PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Krakowska

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

6, 7, 8. II. 1981 R. ◆ NR 28 (10121) ROK XXXIII ◆ CENA 1 ZŁ ◆ Wyd. A,

11–12 bm.

## Posiedzenie Sejmu PRL

**WARSZAWA (PAP).** Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 9. posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 11 i 12 lutego 1981 r.

Posiedzenie w dniu 11 lutego 1981 r. rozpocznie się o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatów poselskich;

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wiadomość dnia

## Piotr Jaroszewicz wykluczony z partii

**WARSZAWA (PAP).** Zgodnie z uchwałą VII Plenum KC PZPR, zespół Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej rozpatrzył sprawę PIOTRA JAROSZEWICZA, byłego prezesa Rady Ministrów.

Zespół komisji — w oparciu o analizę dokumentów, zebrane oświadczenia oraz złożone osobiście przez P. Jaroszewicza na posiedzeniu zespołu samokrytyczne wyjaśnienia — stwierdził, iż zarzuty zawarte w uchwale VII Plenum KC wobec niego są uzasadnione. Dotyczą one jego osobistej odpowiedzialności w zakresie:

— lansowania przekraczającej możliwości kraju, niespójnej wewnętrznie polityki inwestycyjnej, powiększania zadłużenia kraju i forsowania niedojrzałej koncepcji zmiany cen w 1976 roku,

— apodyktycznego stylu kierowania, podejmowania pochopnych decyzji gospodarczych i kadrowych oraz ignorowania opinii partyjnej i nieliczenia się z głosami krytyki.

Biorąc powyższe pod uwagę zespół CKKP postanowił wykluczyć Piotra Jaroszewicza z szeregów PZPR.

Reporter „Gazety Krakowskiej" red. J. Sadecki, który udał się kilka dni temu do Bielska (a stało się to głównie za sprawą licznych telefonów Czytelników nie tylko z Krakowa, ale także i z Bielska-Białej) cały czas obserwuje rozgrywające się na Podbeskidziu wydarzenia. Przekazujemy kolejną jego relację, w której przebija nuta nadziei, że sytuacja staje się nieco jaśniejsza.

## W Bielsku większe nadzieje na rozwiązanie konfliktu?

**INFORMACJA WŁASNA**
**BIELSKO: DO GODZ. 13**

Zgodnie ze środowymi decyzjami MKS Podbeskidzia, gdy zerwane zostały rozmowy z komisją rządową — cały region powrócił do akcji strajkowej. Przez całą dobę załogi przebywały w swych zakładach. Odwiedzam bielską „Befamę" — największego w kraju producenta maszyn włókienniczych. Co robią strajkujący? W halach Ośrodka Badawczo - Rozwojowego na zaimprowizowanym stole grają w ping-ponga, inni w karty, ktoś czyta książkę. Spali na starych szmatach, na podłodze. Przewodniczący komisji zakładowej „Solidarności" MARCIN TYRKA: *coś nie za czysto tu macie, trzeba zmyć głowę Mundkowi...*

W sąsiednim wydziale ktoś śpi na wyjętych z futryn

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Papież o moralnej odpowiedzialności dziennikarzy

**WATYKAN (PAP).** Papież Jan Paweł II przyjął 5 bm. na specjalnej audiencji w Watykanie 150-osobową grupę członków stowarzyszenia włoskiej prasy zagranicznej, a wśród nich polskich korespondentów akredytowanych w Rzymie i w Watykanie.

W przemówieniu do gości reprezentujących prasę, radio i TV z prawie 50 krajów, papież wskazał na znaczenie swobodnego obiegu informacji we współczesnym świecie oraz mówił o „odpowiedzialnej wolności słowa".

Zadaniem dziennikarzy, podkreślił papież — jest „jak najlepiej informować, aby stać się bardziej odpowiedzialnym i wolnym".

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## „Gazeta" pyta: czy handel i przemysł to równorzędni partnerzy?

## Handlowcy odpowiadają: proszenie na klęczkach już nie wystarcza

## Przemysł twierdzi: nas obowiązuje rentowność, troska o zysk!

**INFORMACJA WŁASNA**

Ten postulat zgłaszany był już od lat — handel i przemysł to muszą być partnerzy równorzędni. Każdy z nich przecież bezpośrednio wpływa na zaopatrzenie rynku, a o tym, iż jest to sprawa niezwykłej wagi wiemy dzisiaj wszyscy. Nie brakowało różnorodnych pomysłów mających owo hasło wcielać w życie, nadawać mu formę bardziej konkretną, bywały przykłady dwustronnej współpracy pomiędzy konkretnymi zakładami przemysłowymi a poszczególnymi Wojewódzkimi Przedsiębiorstwami Handlu Wewnętrznego. Nigdy jednak w tzw. rzeczywistości nie udało się ustawić handlu i producentów na warunkach równości. Czy w tym względzie coś się może zmieniło? Pytanie zadaliśmy reprezentantom różnych regionów kraju, korzystając z ich obecności w Krakowie na ogólnopolskiej giełdzie przemysłu wełnianego. Oto ich wypowiedzi:

**Dyrektor WPHW Poznań ELEONORA SYBILSKA:**

*W ramach odnowy i modernizowania naszej gospodarki wydana została Uchwała nr 118 Rady Ministrów*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Z ostatniej chwili

## Rząd zdecydował się na negocjacje w Bielsku Prof. Jan Szczepański w składzie delegacji

O godz. 23.15 do Bielska-Białej przybyła delegacja rządowa na czele której stoi minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska **Józef Kępa.** W skład delegacji wchodzi również prof. **Jan Szczepański.** Nie mamy na razie wiadomości, kiedy rozpoczną się rozmowy.

W sprawie budynku KW PZPR w Tarnowie

## Kiedy początek prac adaptacyjnych

**INFORMACJA WŁASNA**

Przedwczorajsza informacja w „Gazecie" o zgodnej opinii społecznej komisji badającej możliwość zmiany przeznaczenia budowanego obiektu dla KW PZPR na cele tarnowskiej służby zdrowia wywołała powszechną aprobatę mieszkańców Tarnowa. Telefonicznie i w bezpośrednich rozmowach z dziennikarzami „GK" podkreślano słuszność — zwłaszcza w kontekście z fatalnymi warunkami w jakich pracują obecnie specjalistyczne poradnie i przychodnie — tego rozwiązania. Podkreślano konieczność pilnego jej rozstrzygnięcia przez Plenum KW PZPR władne do podjęcia ostatecznej decyzji a także energicznego i bez zwłoki podjęcia prac adaptacyjnych.

W tej sprawie zwróciliśmy się najpierw do sekretarza KW PZPR w Tarnowie **Kazimierza Gronia** z pytaniem: **kiedy ostateczna decyzja?** Kazimierz Groń: — *Zapadnie ona na najbliższym posiedzeniu plenarnym KW jakie zamierzamy odbyć w najbliższym czasie. Musi zostać zmieniona uchwała z października ub. r. wstrzymująca dalszą budowę gmachu KW. Na posiedzeniu tym zostanie rozpatrzony wniosek społecznej komisji o przeznaczeniu go dla celów służby zdrowia.*

Po bliższe informacje o rozpoczęciu prac adaptacyjnych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wiadomość, która nadeszła o godz. 3.00 nad ranem!

## Grupa mediacyjna Prymasa Polski w Bielsku!

Trwają rozmowy techniczne między Komisją Rządową pod kierownictwem ministra **Kępy** a MKS „Solidarność" w Bielsku Białej region Podbeskidzie.

W rozmowach uczestniczy grupa mediacyjna Episkopatu Polski pod przewodnictwem ks. bp. **Bronisława Dąbrowskiego,** sekretarza Episkopatu Polski, osobistego wysłannika prymasa Polski.

Gdańsk myśli do przodu ■ List do „Gazety" ze stoczni im. Lenina

## O ROPIE Z KARLINA: „Nie zmarnujmy złoża, niech naród sam zagospodaruje"

Od dłuższego czasu prasa, radio, telewizja — mając na względzie faktycznie trudną sytuację kraju, rosnące a nie malejące napięcia i konflikty — uderza w ton, który można by podsumować:

— Anarchia, chaos, myślenie o sobie a nie o kraju, brak patriotyzmu, próby realizacji partykularnych czy regionalnych interesów...

itd., itd... Tymczasem są w kraju inicjatywy — płynące faktycznie z samego dołu — które każą nam z dumą myśleć o Polakach. Są bowiem ludzie, którzy — nie usztywniając się i „utwardzając" wobec rosnących napięć — myślą - do przodu. Myślą o Ojczyźnie — przez duże O — nie z perspektywy jej trudnego dzisiejszego dnia, ale jej przyszłości.

W ten sposób **Zbigniew Barański,** I sekretarz POP PZPR w Stoczni Gdańskiej im. Lenina — na wydziale S1 — wraz z towarzyszami zainicjował w Gdańsku powstanie Społecznej Rady do spraw Intensyfikacji i Zagospodarowania Złóż Ropy Naftowej i Gazu Ziemnego w Polsce. W skład Rady weszli dziennikarze, naukowcy, robotnicy, działacze (w nowym, uczciwym brzmieniu tej nazwy...), wreszcie fachowcy nafciarze. W przeciwieństwie do większości z nas, patrzących zainteresowanym, lecz biernym okiem na barwne erupcje ropy w Karlinie, którymi dzień w dzień raczył nas telewizyjny dziennik — ci ludzie z Gdańska patrząc myśleli. Myśleli kategoriami Polski i Polaków. Takich Polaków, którzy wiedzą, że sytuacja gospodarcza jest w kraju fatalna, że metody działania gospodarczego mają złą tradycję: że w mi-

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Były naczelnik Myślenic w areszcie

## Łupu-cupu po małych czyli co z tą równością prawa wobec wszystkich

**INFORMACJA WŁASNA**

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie poinformowała 5 bm. o aresztowaniu byłego naczelnika miasta i gminy w Myślenicach **Janusza G.** oraz byłego kierownika Wydziału Gospodarki Terenowej, Ochrony Środowiska i Komunikacji Urzędu Miejsko-Gminnego w Myślenicach **Zbigniewa O.** Zarzuca się im, że podejmowali i realizowali sprzeczne z interesem społecznym i prywatnym, a korzystne dla osób zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach w organach władzy i administracji decyzje, przysparzające tym osobom nienależne korzyści materialne i osobiste. Proceder ten polegał przede wszystkim na przyznawaniu działek pod budownictwo indywidualne, oraz na niedostatecznie umotywowanych społecznie decyzjach mieszkaniowych. Sprawa wywołała duże zainteresowanie z uwagi na kwalifikację prawną zarzutów: organa ścigania potraktowały bowiem wzajemność świadczeń jako zwykłą łapówkę. I tak np. za decyzję o przyznaniu działki zainteresowany „płacił" talonami na samochód, bądź pomocą w załatwianiu dziesiatek spraw urzędowych w niezwykle — jak na nasze stosunki — krótkich terminach. (l)

☼

*Przed chwilą usłyszałem w radiu wiadomość o zatrzyma-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Nie dzielimy ludzi na „złych obywateli z willami" i dobrych bez nich, ale...

## ...co to są Bermudy pod Warszawą?

*... czy może istnieć willa w kształcie żaglowca? A jeśli nawet, to po co? Komu potrzebne aż takie wyrajinowanie? Ba, w tym sęk, że nie wiadomo. Student Uniwersytetu Warszawskiego przebywał we wrześniu 1980 na praktyce w Wyszkowie (to ten Wyszków, który słynie głównie z mebli — nie wiedzieliśmy, że jeszcze z czegoś innego). Student napisał list do redakcji tygodnika „Literatura" — list opatrzony nazwiskiem i adresem, które redakcji są znane. Treść jego była tak szokująca, że warto z nią zapoznać naszych czytelników, biorąc pod uwagę niski nakład „Literatury" — i fakt, że taką sprawę powinna poznać szersza opinia społeczna.*

*Studenci UW prowadzili badania nad funkcjonowaniem placówek kulturalnych w Wyszkowie. Rozmawiali więc z władzami administracyjnymi i partyjnymi. W sposób naturalny — biorąc pod uwagę, że było to tuż po sierpniowych strajkach — rozmowy co rusz schodziły na tematy aktualne. I wtedy jeden z przedstawicieli władz administracyjnych Wyszkowa — którego nazwiska student słusznie nie chce ujawnić bez zgody zainteresowanego — powiedział:*

*— Jeśli chce pan zobaczyć jak niektórzy żyją, to niech pan jedzie na Bermudy...*

*— Bermudy? A skąd wziąć paszport? Wizę? I dolary wreszcie?*

*— „Bermudy" to nie wyspy, ale osiedle składające się z domów letniskowych — wyjaśnił przedstawiciel administracji — Jadąc z Warszawy do Wyszkowa trzeba skręcić w lewo, 4—5 km przed Syszkowem, w kierunku wsi Deskurów. Tuż za tą wsią, w le-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na żądania społeczeństwa

## Przywrócenie starych nazw miejscowościom w Polsce południowo-wschodniej

**WARSZAWA (PAP).** Dawne, historyczne nazwy miejscowości bieszczadzkich, a właściwie leżących na terenie pięciu województw południowo-wschodnich, powinny zostać przywrócone. Z wnioskiem o uchylenie odnośnego zarządzenia z 9 sierpnia 1977 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W pół słowa...

## Koniec z anonimowością decyzji

*Gdy piszę te słowa z taśmy teleksu spływa informacja Polskiej Agencji Prasowej o tym, że Centralna Komisja Kontroli Partyjnej postanowiła wykluczyć z szeregów partii byłego premiera Piotra Jaroszewicza. Jest to na pewno wiadomość dnia — drukujemy ją, rzecz jasna, na pierwszej stronie.*

*Już po kilku minutach koledzy drukarze, składający ten tekst rewanżują nam się za tę informację dowcipem i mówią z powagą:*

*— W związku z wykluczeniem Jaroszewicza zaistniał dość poważny problem. Jest sprzeciw! Bezpartyjni nie chcą przyjąć byłego premiera w swoje szeregi...*

*Można by się uśmiać bo dowcip jest przecież przedni. Jest oczywiście niezbywalnym prawem dowcipu upraszczać. Inaczej w ogóle nie byłoby humoru, krótkiego i celnego zaskoczenia. Tym razem uproszczenie przebiega między partyjnymi i bezpartyjnymi. Między nieuczciwymi i uczciwymi. Sama puenta tkwi przecież nie w tym podziale ale w fakcie, że byłego premiera w ogóle nikt nie chce.*

*Ale chcąc nie chcąc mamy do czynienia z kimś, kto był w partii. I tej partii przyniósł smutne momenty wstydu i upokorzenia.*

*A jednak ten moment na VII Plenum KC, w którym sformułowano zarzuty wobec Piotra Jaroszewicza w oficjalnej uchwale ma swoją wielką moralną wagę. Tę samą co dzisiejsza informacja o wykluczeniu go z PZPR. Bo nie może być od dziś odpowiedzialności zbiorowej w takich sprawach. Nie mogą za pana Piotra Jaroszewicza świecić oczami zwykli, uczciwi ludzie naszej partii. Nie mogą i co ważniejsze — nie chcą. I nikt nie ma im prawa zarzucać tożsamości z takimi ludźmi. Gdyby nie było jednoznacznej decyzji w tej sprawie każdy z nas dźwigałby na sobie ciężar rzekomej tożsamości z takimi jak on — niezależnie od szczebla władzy, na którym działali. W tych sprawach konieczna jest jednoznaczność. Moralnie, prawnie i partyjnie niechaj będą rozliczani ludzie. Niech sprawiedliwość będzie dla tych, którzy się skompromitowali, niech sprawiedliwość będzie dla tych, którzy pozostali sobą i nic im zarzucić nie można. A takich uczciwych dobrych ludzi i Polaków w partii jest znakomita większość. Tę sprawiedliwość właśnie z okazji wykluczenia Piotra Jaroszewicza z PZPR trzeba im oddać! Zostali sobą, choć były momenty, że trudniej im było niż niektórym bezpartyjnym. Za Piotra Jaroszewicza i jemu podobnych nie może być zbiorowej odpowiedzialności. Musi zaś istnieć tylko jeden rodzaj takiej wspólnej odpowiedzialności — jest nią odpowiedzialność za Polskę. Nas wszystkich uczciwych bezpartyjnych i uczciwych partyjnych. Ludzi dobrej woli w wielkim społecznym dialogu.*

*Uzasadnienie o wyrzuceniu z partii zawiera jednak o wiele ważniejsze sformułowania niż by się na pozór wydawało. Mówią one o „lansowaniu przekraczającej możliwości kraju, niespójnej wewnętrznie polityce inwestycyjnej", o zadłużaniu kraju i apodyktycznym stylu kierowania. Zarzucają byłemu premierowi „pochopne decyzje gospodarcze".*

*I, myślę, że jest to precedens. O wiele ważniejszy niż nawet dyskutowana w społeczeństwie ewentualna odpowiedzialność karna. Ten precedens jest po prostu ostrzeżeniem wszystkich tych, którzy dziś są u władzy i rządzą nieudolnie. Warto aby ten werdykt przeczytali po stokroć. Od dziś ich odpowiedzialność przed partią i społeczeństwem nie jest anonimowa. Niechaj każdy waży swoje decyzje. Niech tych decyzji nie unika. Niech je umie przed społeczeństwem i historią wytłumaczyć!*

Maciej Szumowski

Pytanie do konserwatora J. Kossowskiego:

## Gdzie kominek z pokoju, w którym umarł gen. Chłopicki

**INFORMACJA WŁASNA. Sprawa o której pisze poniżej nasz reporter, jak też i szereg innych, które porusza na str. 3 red. Marian Hanik w artykule: „Morderstwo na duchu miasta" wymaga — czas to najwyższy — ostatecznych wyjaśnień. Stąd też w tytule pytanie skierowane — wydaje nam się — do najbardziej kompetentnego adresata.**

Dom ten w krakowskim Rynku Głównym 38 wszyscy znamy, wszak tu mieści się sławna „Antyczna". Dom od kilku pokoleń nieprzerwanie należał do znanej krakowskiej rodziny Maurizio. Na frontonie tablica informująca, że w pokoju na I piętrze zmarł gen. Chłopicki, dyktator Powstania Listopadowego. W pokoju tym obecnie są biura, a jeszcze kilka lat temu znajdował się tam klasycystyczny kominek, zwieńczony pięknym gzymsem galeryjkowym (balaski), na którym znajdował się wspaniały orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Istnienie kominka jest zaświadczone w „Katalogu zabytków Krakowa", gdzie wspomina się o nim przy okazji szczegółowego opisu tej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

## Nawet Filip nie uratuje pszczółki Mai — jeśli nie będzie cukru

**INFORMACJA WŁASNA**

„Doniosłą rolę spełniają owady, które zapylają 80 proc. gatunków roślin w naszym klimacie. Gdy ich brak wówczas rośliny owadopylne albo wcale nie zawiązują owoców i nasion, albo zawiązują nieliczne i źle wykształcone".

Tak pisze w swojej książce M. Lipiński pt. „Pożytki pszczele" w rozdziale „Zapylanie roślin przez pszczoły". I dalej: „Z owadów zapylających kwiaty szczególnie przystosowane do przenoszenia pyłku są przede wszystkim trzmiele i pszczoły. (...) Jeden kwiat jabłoni produkuje od 70 tys. do 100 tys. ziaren pyłku, jedna zaś pszczoła może ich nosić na sobie od 50 tys. do 75 tys., a trzmiel jeszcze więcej".

Już z tych paru zdań widać, że miód, wosk, mleczko pszczele, propolis to tylko ułamek efektu pracy pszczół. Fachowcy twierdzą, że w przeliczeniu wynosi to niewiele ponad 10 proc. ogólnych korzyści. Nie należy dopuścić do zniszczenia rodzin pszczelich, aby nie doprowadzić do takiej sytuacji jak np. w Argentynie, gdzie po wytruciu pszczół, musiano je sprowadzać aż z Afryki. W Europie najlepiej rozwiniętą gospodarkę rojami pszczelimi mają Grecy.

Pszczołom w naszym kraju grozi jednak zagłada, a to z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ciągniki dla „rolników" bez ziemi, materiały dla tych którzy się nie budują

## Gdy samorząd w gminie jest fikcją naczelnik rządzi jak władca absolutny

**INFORMACJA WŁASNA**

Od ponad roku do krakowskich władz dochodziły wieści o nie najlepszym funkcjonowaniu Urzędu Gminy w Jerzmanowicach, o kumoterstwie, łapówkarstwie, pijaństwie, panoszeniu się kliki, na czele której stał naczelnik **Czesław Rec.** Na Basztowej i pl. Wiosny Ludów mówiło się wówczas nawet o odwołaniu Cz. Reca z zajmowanego stanowiska. Ale na to stanowisko był on rekomendowany przez KK ZSL. Trzeba więc było skonsultować jego odwołanie z kierownictwem ZSL. Rada w radę, naczelnika pozostawiono przyglądając się bliżej jego pracy. I kto wie jak długo jeszcze pozostawałby na swoim stanowisku, gdyby nie wrześniowe zebranie POP w Jerzmanowicach podczas którego już oficjalnie sformułowano zarzuty pod adresem naczelnika gminy. Zarzuty, o których tu mówiono od dawna, ale po cichu, w prywatnych rozmowach.

Tym razem nie czekano. W dniach od 7 do 15 października ub. roku Wydział Kontroli i Instruktażu Urzędu m. Krakowa zbadał działalność Urzędu Gminy. W tym czasie Cz. Rec pisze do prezydenta Gajewicza: *„Na początku września otrzymałem informacje od rolników z innych wsi, że pewna grupa ludzi z Jerzmanowic szykuje „zamach" na naczelnika. Chciano nawet wtedy jechać z delegacjami w celu obrony mojej osoby, ale ich powstrzymałem. Nie chciałem stwarzać kłopotu i zamieszania władzom, skoro normalnie cały urząd funkcjonuje".*

W pięć dni później widząc, że nad jego głową zbierają się coraz czarniejsze chmury przesyła drugie pismo do prezydenta J. Gajewicza, w którym czytamy: *„W związku z postawionymi zarzutami pod moim adresem na zebraniu organizacji terenowej POP PZPR w Jerzmanowicach i zarządzoną kontrolą oświadczam, że są to tylko pomówienia (być może kierowane spoza POP) i insynuacje..."*

Tymczasem kontrola dobiegła końca. Jest niezmiernie owocna. Wbrew temu co na-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Posiedzenie Sejmu PRL

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach:

a) uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1981 r.,
b) ustawy budżetowej na 1981 r.;

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz komisji prac ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o opodatkowaniu podatkiem od wynagrodzeń dodatkowych wynagrodzeń i niektórych innych przychodów;

— interpelacje i zapytania poselskie;

— zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

## Kronika dnia

### Zebrania klubów poselskich

Zebranie klubu poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 10 lutego 1981 r. (wtorek) o godz. 18.00 w gmachu Sejmu, sala kolumnowa.

Tego samego dnia zbiera się klub poselski ZSL — o godz. 16.00, w gmachu Sejmu, sala 118.

Zebranie klubu poselskiego SD odbędzie się również 10 bm. o godz. 17.00, w gmachu Sejmu, sala 101.

## Z dalekopisu

### WEZWANIE

(p) 5 bm. zakończyła kilkudniową wizytę w Genewie delegacja Światowej Rady Pokoju z udziałem jej przewodniczącego Romesha Chandry.

Na konferencji prasowej R. Chandra przedstawił główne sprawy będące przedmiotem tych rozmów. Wyrażono w szczególności głęboki niepokój narodów świata wobec wzmagania ilościowego i jakościowego wyścigu zbrojeń oraz dążeń do wprowadzania nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

### 260. POSIEDZENIE W WIEDNIU

5 bm. w Wiedniu odbyło się 260. posiedzenie delegacji siedmiu państw Układu Warszawskiego i 12 państw NATO uczestniczących w rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. W toku plenarnych obrad, którym przewodniczył ambasador Republiki Federalnej Niemiec Ernst Jung wystąpił szef delegacji Luksemburga amb. Edouard Molitor.

### UJĘCIE PRZYWÓDCY „PIERWSZEJ LINII"

Policja turyńska oficjalnie zakomunikowała, że w środę wieczorem aresztowano jednego z najbardziej poszukiwanych włoskich terrorystów. Jest nim 30-letni Maurizio Bignami, uważany za przywódcę jednej z najgroźniejszych grup terrorystycznych „Pierwsza Linia" (Prima Linea) i poszukiwany w związku z kilkoma — co najmniej czterema — wypadkami morderstw politycznych, m. in. dwóch mediolańskich sędziów.

### PANI PERON UWOLNIONA OD GŁÓWNEGO ZARZUTU

Prokuratura w Buenos Aires uwolniła byłego prezydenta Argentyny, Marię Estele Peron od kolejnego zarzutu, jakim było posadzenie o sprzeniewierzenie funduszy przydenckich w okresie sprawowania stanowiska głowy państwa.

## POGODA

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami przelotne opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Od zachodu kraju wieczorem ponowny wzrost zachmurzenia i postępujące w głąb kraju opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 0 do 3 st., minimalna w nocy od —1 do 1 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w końcu okresu dość silny z kierunków zachodnich, przejściowo południowych. W Tatrach zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i przelotnym śniegiem. Temperatura całą dobę około —8 st. Wiatr umiarkowany i dość silny, w końcu okresu silny zachodni i południowo-zachodni.

1, 2, 3, 4

# W Bielsku większe nadzieje na rozwiązanie konfliktu?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

drzwiach, przy obrabiarce jeden z robotników. Nie strajkuje? Strajkuje, trzeba tylko wykonać drobny element dla kotłowni, gdzie była awaria.

Przez głośniki transmitowany jest wywiad LECHA WAŁĘSY dla stacji telewizyjnej NBC. Pytania głównie o to, jak znosi osobiście ciężar podejmowanych decyzji? — *zanim podejmę decyzję w sprawie całego kraju oddolnie badam kwestię i wszystkie niebezpieczeństwa jakie się z nią wiążą...*

I nagle o godz. 10.10 komunikat Wałęsy w zakładowym radiowęźle: *Jest coraz lepsza sytuacja, nie ma już wielkiego niebezpieczeństwa, musi zwyciężyć rozsądek. Muszę wam powiedzieć, że jest coraz klarowniej, coraz bliżej jesteśmy osiągnięcia celu.*

I jeszcze dodaje, żeby poluźnić dyscyplinę strajkową, zwolnić część ludzi do domów. *Tam mają coś do załatwienia, niech idą i potem wrócą.*

Pewna ulga, wyraźnie spada napięcie. Odprężenie i nadzieja na szybszy koniec strajku.

Kilka minut później podawany jest komunikat zawierający treść pisma Prezydium ZW ZSMP do przewodniczącego ZG ZSMP ANDRZEJA KOŁTKA.

Prezydium ZW ZSMP biorąc pod uwagę jednoznaczne stanowisko naszych członków oświadcza: *Zgadzamy się z faktem, iż podjęta akcja strajkowa była instrumentem ostatecznym, nieadekwatnym do rangi problemu. Biorąc jednak pod uwagę skutki pogłębiającego się konfliktu uważamy za konieczne bardziej realistyczne spojrzenie rządu na nasz regionalny problem.*

*Prosimy o przekazanie naszego stanowiska władzom partyjnym i państwowym.*

Rozmawiam z działaczami Solidarności w „Befamie", MARCINEM TYRNĄ, WOJCIECHEM ŁOZOWSKIM i KRZYSZTOFEM LUTOWICKIM.

— *Najpierw ludzie w ciemno zaakceptowali decyzję MKS o strajku, mają po prostu zaufanie, a poza tym już dawniej ludzie czuli, że w miejscowej władzy było dużo niegodziwości. Była silna presja żeby ujawnić wyniki prac komisji wcześniej. MKS wstrzymał się aż do sesji WRN i przyjazdu komisji rządowej... teraz trzeba doprowadzić sprawę do końca. Nawet gdyby MKS chciał przerwać strajk, to ludzie nie pozwolą. Nie wyobrażają sobie, żeby mogły tu zostać władze tak skompromitowane...*

*...Ludzie mają ogromne zaufanie do Wałęsy. Widzą w nim absolutnie swojego, uczciwego człowieka. Tylko jego słowa, ze względu na superważną sytuację w kraju mogłyby zakończyć strajk.*

*...mówi się, że strajk był niepotrzebny. A kto trzy razy przesuwał termin sesji WRN? Gdyby zresztą radni WRN — którzy teraz stracili zaufanie u społeczeństwa — inaczej głosowali, byłoby po kłopocie. Tymczasem oni potwierdzili celowość strajku swoimi decyzjami.*

*...dlaczego premier tak potraktował nasze pismo z 19 stycznia?* Wystarczyłoby odpowiedzieć, *że komisja rządowa teraz nie może, ale przyjedzie w takim to a takim terminie.*

W Bielsku różne spekulacje. Mówi się o rozmowach Krajowej Komisji Porozumiewawczej z władzami centralnymi, chodzą wieści o ewentualnym przyjeździe ministra Kępy. Radio nadaje komunikat, że straty spowodowane strajkiem na Podbeskidziu sięgają już 2,5 mld zł.

JERZY SADECKI

### BIELSKO: GODZ.: 14—20

Taksówkarze zadziwili wszystkich. Na szybach ich pojazdów widzę żółte kartki z napisem: *„Dla poparcia NSZZ „Solidarność" zobowiązujemy się aż do zakończenia strajku do bezpłatnego przewozu w obrębie miasta Bielska-Białej w godzinach od 13 do 15".* Koleżanka z „Życia Warszawy" doświadcza tego na sobie — taksówkarz wiezie ją kilka kilometrów i nie chce należności.

Jakie są dolegliwości strajku? Wiceprezydent Kubica twierdzi, że strajk nie spowodował kataklizmów w funkcjonowaniu miasta. Pracują wszystkie sklepy. Autobusy zakładowe wyręczają PKS w dowozach pracowników. Nie ma poważniejszych kłopotów z dostawą artykułów spożywczych. Po przerwaniu rozmów w szkołach wybuchła panika. Rodzice zabierali dzieci do domów. Dziś jest już inaczej — obecność w szkołach znacznie lepsza choć nie stuprocentowa. Bez problemów przebiegały powroty dzieci z ferii zimowych.

Wszyscy czekają na wiadomości, których nie ma. Czas na rozmowy i refleksje.

Głos szeregowego działacza partyjnego z Bielska: *„Już na początku po powstaniu nowego województwa ludzie u nas patrzyli nieprzychylnie na władze wojewódzkie — wszyscy najważniejsi to ludzie przywiezieni w teczkach, spoza regionu. Już wówczas pojawiły się pytania: Czy u nas w Bielsku nie ma dobrych ludzi? A oni tymczasem zaczęli rozglądać się gdzie by tu jakąś willę zdobyć, coś dla siebie załatwić. Ludzie o tym wiedzieli i biernie obserwowali. Aż wybuchło, i dziś nikt nie mówi, że notable mają coś nie w porządku w papierach — przepisy to się może zgadzają. Tylko z moralnego punktu widzenia to nie gra...*

Wieczorem w domu kultury „Bewelany" zaimprowizowana konferencja prasowa z Lechem Wałęsą.

Pytanie: Czy prawda że kontaktował się pan wczoraj z władzami rządowymi?

Odpowiedź: *Oczywiście. Ale nie ja się kontaktowałem, lecz ze mną się kontaktowano. A to jest różnica. To było wczoraj. Dziś mamy kontakt naszymi kanałami i nie został on zerwany. Ustaleń nie ma żadnych.*

Pytanie: Na jakiej podstawie opierał pan dziś rano swój optymizm, że rząd podejmie oczekiwane przez was decyzje?

Odpowiedź: *Na tym, że ja bym na ich miejscu tak postąpił...*

Pytanie: Czego się pan spodziewał?

Odpowiedź: *Do 12. byłem przekonany, że dziś strajk się zakończy i nad ranem wyjdziemy stąd z uśmiechem. A teraz zaczynam mieć wątpliwości, czy strajk się szybko zakończy.*

Pytanie: Mówił pan, że czekacie na nowego wojewodę. Czy to oznacza, że chcecie mieć wpływ na jego wybór?

Odpowiedź: *My nie mamy najmniejszych możliwości i takich aspiracji. Premier musi wybierać sam. My nie możemy nikomu sugerować bo byłoby to nie demokratyczne, a zresztą niezgodne z prawem. My byśmy sobie tylko życzyli człowieka o nieposzlakowanej opinii.*

Do późnych godzin wieczornych nie było żadnych wiadomości z Warszawy.

# Kiedy początek prac adaptacyjnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

budynku udaliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego. Wojewody Tarnowskiego **Stanisława Nowaka** nie zastaliśmy (wyjechał służbowo do Warszawy). Rozmawialiśmy więc z wicewojewodą **Zenonem Musiałem**, który powiedział:

— *Po decyzji KW PZPR natychmiast podejmiemy prace choć w aktualnej sytuacji gospodarczej nie będzie to łatwe. O ich rozpoczęciu i kontynuowaniu decydować będą trzy czynniki: dokumentacja, środki i wykonawcy. W pierwszej sprawie — zgodni jesteśmy co do tego że przygotowaniem dokumentacji adaptacyjnej zajmie się Wojewódzkie Biuro Projektowe. W sprawie drugiej — planujemy wyjazd do ministra zdrowia i opieki społecznej po środki, których jak na razie nie ma na ten cel. Takie muszą się znaleźć choćby z NFOZ, na który społeczeństwo tarnowskie od lat, wcale szczodrze świadczy. Trzeci czynnik to wykonawca. Z tym będzie niemało kłopotu bo limity są „obłożone".*

„GK": **Kiedy więc konkretnie rozpoczną się prace adaptacyjne?**

Zenon Musiał: — *Nie mogę odpowiedzieć. Na pewno w bieżącym roku, ale czy finał będzie przed 31 grudnia — wątpię. To duży zakres robót, ogromna, kilkudziesięciomilionowa inwestycja.*

EUGENIUSZ GŁOMB

# Przywrócenie starych nazw miejscowościom w Polsce południowo-wschodniej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zwróciła się do ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska komisja ustalania nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych. Sprawa ta była 5 bm. dyskutowana na posiedzeniu komisji, w skład której wchodzą uczeni różnych specjalności, a także przedstawiciele zainteresowanych resortów i urzędów. Komisja, której przewodniczy prof. **Mieczysław Szymczak**, zwróciła się do ministra o jak najszybsze załatwienie sprawy i podanie tego do publicznej wiadomości. Jak poinformował przed paru dniami na konferencji prasowej przedstawiciel ministerstwa — resort uzna opinię komisji za wiążącą.

Tym samym po blisko 4 latach kończy się sukcesem prowadzona przez różne środowiska społeczna batalia przeciw arbitralnej decyzji administracyjnej, którą zmieniono 120 nazw miejscowości w województwach: krośnieńskim, nowosądeckim, przemyskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.

Jak podkreślono w toku obrad komisji — nazewnictwo jest częścią kultury narodowej i nie może być dowolnie zmieniane, wiedzie to bowiem do zaniku tradycji, utrudnia bądź uniemożliwia korzystanie z przekazów historycznych; w nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych zapisane są wszak wielowiekowe dzieje naszego narodu. Nie można również kierować się tu kryterium „polskiego" brzmienia; gdyby brać je pod uwagę — należałoby zmienić takie choćby nazwy, jak Żyrardów czy Westerplatte.

W toku posiedzenia uczeni zwrócili uwagę, że komisja — działająca wówczas w innym składzie przy prezesie Rady Ministrów — wyraziła na temat propozycji zmian nazw, zgłoszonej przez ówczesnego wojewodę rzeszowskiego (a opracowanej przy współudziale „specjalistów" z rzeszowskiej WSP), jak również na temat innych propozycji zgłoszonych przez wojewodów białostockiego i lubelskiego — opinię jednoznacznie negatywną; wkrótce komisję rozwiązano. Po ukazaniu się stosownego zarządzenia, podpisanego przez ówczesną minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska **Marię Milczarek**, nastąpiły protesty ze strony uczonych, literatów, dziennikarzy, miłośników regionu. Faktyczna zmiana nazw w terenie nastąpiła w maju 1977 r. — na dwa miesiące przed podpisaniem ministerialnego zarządzenia.

W dalszych swych pracach komisja weźmie na warsztat także inne, poddawane w wątpliwość zmiany historycznych nazw miejscowości w Polsce: zajmie się też kwestią nazewnictwa ulic w miastach. Najbliższe posiedzenie — na przełomie I i II kwartału — poświęcone będzie m. in. pracom nad nazwami nowych zbiorników wodnych.

# ...co to są Bermudy pod Warszawą?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

*sie, znajduje się to osiedle. Okoliczna ludność nazywa je „Bermudami" i chyba ma rację.*

*Studenci pojechali. To co zobaczyli przekroczyło znacznie ich wyobrażenie. Początkowo bowiem nie wierzyli, gdy przedstawiciel władzy powiedział, że wartość wielu z tych domów sięga nawet kilkudziesięciu milionów. I to tylko przy zewnętrznym oglądzie, jeszcze bowiem nikomu nie udało się wejść do środka.*

— *W czasie kiedy kraj przeżywa takie kłopoty, kiedy brak jest materiałów budowlanych, w kierunku „Bermudów" ciągną jedna za drugą „gruszki" z cementem i ciężarówki z materiałami budowlanymi — dodał przedstawiciel władzy.*

*I wtedy to studenci na własne oczy, obok innych przewspaniałych i przebogatych willi, ujrzeli także to trzypiętrowe „cudo" — willę stylizowaną na żaglowiec... Żeby było śmieszniej — jest to osiedle faktycznie użytkowane przez właścicieli tylko w czasie weekendów lub wakacji.*

*Student pisze: „Nie chciałbym aby mój list był traktowany jako donos. Podpisuję się, gdyż w pełni odpowiadam za wrażenia wyniesione z oglądu i powyżej zasygnalizowane. Jeżeli sprawa was interesuje, sądzę, że możliwe jest wysłanie dziennikarza, który w sposób głębszy i w oparciu o opinię fachowców będzie miał większe możliwości pełniejszego, bardziej merytorycznego wglądu w tę sprawę — i uniknięcia ewentualnego skrzywdzenia ludzi, którzy w sposób uczciwy i zgodny z prawem wybudowali i posiadają tam swoje domy. Być może dotyczy to wszystkich mieszkańców — ale mam duże wątpliwości...".*

*Bardzo ważne są te słowa studenta i świadczą o dużej dojrzałości. Choć bowiem sami willi nie posiadamy — ani w kształcie żaglowca ani w mniej wyrafinowanym kształcie — jesteśmy dalecy od nagonki na tych, którzy letnie domy posiadają. A nawet chętnie każdy z nas, gdyby go było na to stać, uczciwym sposobem chciałby takiej willi się dorobić. Nie idzie zatem o potępienie w czambuł wszystkich którzy uczciwie dorobili się letnich domów; nie idzie o tworzenie głupiego i fałszywego podziału społeczeństwa na „złych obywateli z willami" i „dobrych bez willi". Idzie jednak o konsekwentne wyszukanie wszystkich posiadaczy letnich domów — budowanych niezgodnie z prawem i z uczciwością. Budowanych ponad stan posiadania — i pracy.*

*Jeśli redakcja „Literatury" swojego dziennikarza w tej sprawie pod Wyszków nie wyśle — wyśle go „Gazeta Krakowska". I poinformujemy czytelników co dalej z podwyszkowskimi „Bermudami".*

DOROTA TERAKOWSKA

# Gdy samorząd w gminie jest fikcją
## naczelnik rządzi jak władca absolutny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czelnik pisał Urząd nie funkcjonował normalnie.

*„W 1978 roku stał zbrojeniową tylko w 17 proc. rozdysponowano komisyjnie. W 1979 roku naczelnik w ogóle nie przedłożył komisji puli stali zbrojeniowej do rozdziału".* Pustaki, blachę ocynkowaną, rury, cement dzielono podobnie. *„Nie podawano do publicznej wiadomości nazwisk rolników, którzy otrzymywali materiały budowlane"* — jak to jest w zwyczaju w innych gminach. *„Nie kierowano się potrzebami wynikającymi z gminnego planu budownictwa".*

W tych poczynaniach wspierała naczelnika kierowniczka gminnej służby rolnej **Zofia Żurowska.** Przydzielała więc materiały budowlane sobie, bratu i matce, którzy nie prowadzili żadnej budowy. A trzeba przyznać, że były to ilości pokaźne. Działo się to w tym czasie, kiedy w Urzędzie Gminy leżał stos podań rolników, którzy na te materiały rzeczywiście czekali.

Nie liczono się tu z żadną komisją społeczną ani samorządem w żadnej dziedzinie. Rec i Żurowska sami rozdzielali ciągniki. Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji zachodziły „pomyłki". Przyznawano je rolnikom, którzy nie wykazywali się żadną produkcją towarową. Tak było w przypadku **Jana Kozioła** z Czubrowic, który w ostatnich czterech latach nie sprzedał państwu ani kilograma płodów rolnych. W tym czasie jednak otrzymuje ciągnik. **Józef Kiełkowicz** z Gotkowic na przestrzeni dwóch lat otrzymał dwa nowe ciągniki. **Stanisław Hrabia** z Czubrowic legitymujący się kartą gospodarstwa specjalistycznego — bez ziemi otrzymuje w tym czasie również dwa ciągniki. Brat Żurowskiej nie posiadający ani jednego ara gruntu w 1980 roku z przydziału naczelnika może zakupić ciągnik i przetrząsacz. Ciągnik otrzymuje również jej matka.

Do tej dwójki kontrola dopisuje następne nazwiska: inż. **Kazimierza Koniasa** — gminnego architekta i **Wiesława Romanowskiego** — technika budowlanego. Oni troszczyli się przede wszystkim o to, aby indywidualni inwestorzy mieli na czas załatwione zezwolenia. Pochwalić by wypadało taką pracę, gdyby nie pewne okoliczności. Otóż za swe, można by rzec ekspresowe, usługi pobierali odpowiednio wysokie opłaty. Indywidualny projekt budynku kosztował u nich ok. 8 tys. złotych. Typowy projekt szopy, względnie garażu... 4 tys. zł.

Sporo czasu musieli ci dwaj panowie poświęcać temu budownictwu więc całymi latami nie mieli czasu na pilnowanie inwestycji gminnych. I tak np. ośrodek zdrowia w Przegini zbudowany w 1977 roku do dziś nie został rozliczony mimo, iż wiadomo, że nadpłata rachunków sięga kilkuset tysięcy złotych. Podobnie jest z remizą w Czubrowicach i z wodociągami w Jerzmanowicach. Gmina systematycznie nie wykorzystywała przyznanych jej środków na inwestycje.

Nie było czasu na dopilnowanie przewlekających się budów, ponieważ zajmowano się bardziej intratną budową dróg, często na odcinkach nie najpilniejszych w gminie.

W tym czasie kiedy Rec w liście do prezydenta pisze o szkalowaniu jego osoby, w Urzędzie Miasta przygotowane jest już pismo zawiadamiające go o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków. Teraz do rozwikłania jerzmanowickich problemów włączyła się Komenda Wojewódzka MO w Krakowie. Cała czwórka już nie pracuje w Urzędzie Gminnym. Prowadzone jest śledztwo, które potwierdza liczne zarzuty. Ze względu na dobro śledztwa jednak o szczegółach będziemy mogli napisać później.

EDMUND PIEKARZ

# Papież o moralnej odpowiedzialności dziennikarzy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

„Bez dobrej informacji — mówił papież — nie ma mowy o realizowaniu odpowiedzialności, ponieważ odpowiedzialna swoboda ludzkości zależy od ścisłego, wzajemnego zrozumienia i od nowego skoordynowania informacji w całym świecie. Wynikającym z tych stwierdzeń życzeniem jest aby dobre wiadomości mogły krążyć między wszystkimi, najdalszymi nawet krajami, bez wyjątków i ograniczeń i bez jednostronnych interpretacji".

Papież wskazał też na moralną odpowiedzialność dziennikarzy i środków masowego przekazu za to, aby prawda miała zawsze swoje świadectwo, za obronę prawa, sprawiedliwości, piętnowanie wszelkiej formy wyzysku i ucisku. „Nie bądźcie niemi — mówił papież — wówczas kiedy zagrożone są honor i godność ludzka, zagrożone są przez wyzysk ekonomiczny, gwałt rozluźnienie obyczajów".

Papież życzył dziennikarzom, aby zawsze byli godni szlachetnej służby, którą wykonują.

# Nawet Filip nie uratuje pszczółki Maj

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kilku przyczyn. Jedną z najważniejszych jest brak cukru. Pasiecznicy nie mogą się doprosić przemysłu o narzędzia, które byłyby nie tylko dobre, ale i tanie.

W województwie miejskim krakowskim jest około 32 tys. pni, skupionych w 3 tys. pasiek. Liczą się pasieki nie tylko te duże, ale nawet jedna rodzina pszczela spełnia swoje zadanie zapylając rośliny i drzewa. Aby te roje mogły z wiosną wylecieć z ula, potrzebne jest na ich dokarmienie minimum 200 t cukru, tym bardziej, że już w jesieni nie zostały podkarmione do syta. Wiceprezydent m. Krakowa **E. Janczarski** pomaga pasiecznikom, ale mimo najlepszych chęci nie jest w stanie wygospodarować odpowiedniej ilości cukru. Cukier dla pszczół miał zostać przyznany centralnie, ale do tej pory to tylko obietnica, a tym jak wiadomo pszczół się nie wykarmi.

Inną sprawą nurtującą hodowców jest obawa przed epidemią choroby, która przy słabości rodzin może się zdarzyć. A tu całkowicie brak środków leczniczych m. in. tymolu, polisulfamidu, mogących zapobiec epidemii.

Jeśli już nie mamy dostatku maszyn, nawozów mineralnych, środków ochrony roślin (z którymi też trzeba obchodzić się umiejętnie, aby nie wytruć pszczół) to zadbajmy przynajmniej o rodziny pszczele, bo nie tylko zapomnimy smaku miodu, ale i owoców.

CZESŁAW MAŚLANA

W dniu 15 stycznia 1981 r. zmarł, w wieku 67 lat, kolega

**Władysław MALARZ**

długoletni pracownik spółdzielczości wiejskiej, były prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni oraz członek Rady Nadzorczej.

W Zmarłym żegnamy dobrego, sumiennego pracownika i prawego człowieka.

Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD, RADA NADZORCZA i PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w NOWYM TARGU

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 stycznia 1981 r. zmarł w wieku 54 lat

**Michał LUBZIŃSKI**

porucznik rezerwy Ludowego Wojska Polskiego, członek ZBoWiD, wieloletni pracownik Przedsiębiorstwa „Centrostal" — Rejonowy Oddział w Krakowie, odznaczony Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny", odznaką „Zasłużony Pracownik Centrostalu".

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA ZZH i KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### W oczekiwaniu na lot wstąpili do baru

# I zamiast w Jugosławii wylądowali w... Krakowie

(INFORMACJA WŁASNA) Lotnisko Okęcie wyraźnie nie służy naszym piłkarzom. W 2,5 miesiąca po głośnej aferze związanej z odlotem naszej reprezentacji do Rzymu, mamy kolejny incydent. W środę 4 bm. odlatywali do Jugosławii na obóz kondycyjny i serię spotkań kontrolnych piłkarze krakowskiej „Wisły". Dwaj z nich: **Kazimierz Gazda** i **Zbigniew Płaszewski** byli pijani i decyzją obsługi lotniska nie zostali odprawieni. A oto co o przebiegu incydentu mówi red. **Leszek Świder** z „Życia Warszawy":

— *Zjawiłem się na Okęciu w 10—15 min. po odlocie piłkarzy „Wisły" do Jugosławii. Poinformowano mnie, że nie odlecieli dwaj zawodnicy Gazda i Płaszewski, którzy byli pijani. Spotkałem obu zawodników w holu. Płaszewski miał „sztywny" chód ale nie wyglądał na pijanego, natomiast Gazda z trudem trzymał się na nogach.*

*Rozmawiałem z kierownikiem zmiany, panem Staszakiem. Powiedział: „Odlot samolotu był opóźniony o blisko 3 godz. Piłkarze „urzędowali" w restauracji. Przed odlotem stwierdziłem, że niektórzy są tak pijani, że zgodnie z przepisami międzynarodowymi — nie mogą lecieć. Próbowali interweniować u mnie Skrobowski, Kmiecik i Kapka. Robili to taktownie, natomiast Budka odgrażał się, że nam pokaże. Piłkarze próbowali interweniować też u kapitana samolotu, ale ten podtrzymał moją decyzję. Do akcji wkroczyło kierownictwo ekipy i nakazano Gaździe i Płaszewskiemu powrót do Krakowa. Przez te pertraktacje odlot samolotu opóźnił się o dalsze 20 minut".*

Wczoraj w trybie nadzwyczajnym zebrało się **Prezydium Zarządu Sekcji Piłki Nożnej „Wisły"**. Kierownik Sekcji ppłk **Bronisław Michaliszyn** oświadczył nam: *„Piłkarze wyjechali we wtorek autokarem z Krakowa do Warszawy. Nocowali w hotelu „Polonia" i w godzinach południowych stawili się na lotnisku Okęcie. O całym incydencie dowiedzieliśmy się o godz. 22 w środę, otrzymaliśmy informacje z lotniska, iż Płaszewski i Gazda nie odlecieli gdyż w restauracji lotniskowej wprawili się w stan nietrzeźwy. Dzisiaj, to jest w czwartek przeczytaliśmy informację na ten temat w „Życiu Warszawy". Na podstawie dotychczas zebranych informacji podjęliśmy uchwałę i wystąpiliśmy do Zarządu „Wisły" z wnioskiem o:*

**1. Zawieszenie w prawach zawodnika „Wisły" Z. Płaszewskiego i K. Gazdy.**

**2. Możliwie szybkie przeprowadzenie postępowania dyscyplinarnego i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.**

**3. Spowodowanie zwrotu kosztów związanych z wyjazdem od zawodników Płaszewskiego i Gazdy.**

Jednocześnie Zarząd SPN „Wisły" dokona wnikliwej oceny postawy kierownictwa ekipy wobec zaistniałego zdarzenia. Poinformowano nas, że w stosunku do Gazdy i Płaszewskiego, którzy są funkcjonariuszami MO wyciągnięte zostaną także sankcje służbowe. Obaj piłkarze zjawili się wczoraj w Krakowie, chcieli nawet trenować, ale nie wpuszczono ich na boisko. Dzisiaj tj. w piątek Gazda i Płaszewski zostali wezwani celem złożenia wyjaśnień.

Poproszony o krótki komentarz B. Michaliszyn powiedział: *„To jest dla nas szok, nie możemy sobie wyobrazić jak mogło dojść do tego. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni, że to całe wydarzenie nie sprzyja ani naszemu klubowi ani całemu piłkarstwu".*

(ANS)

### Najlepsi narciarze polscy startują w Zakopanem

**W najbliższy piątek rozpoczynają się w Zakopanem 56. Narciarskie Mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych. Do mistrzostw zgłoszono całą czołówkę krajową, łącznie około 200 zawodniczek i zawodników z 25 klubów.** Najciekawiej zapowiadają się konkursy skoków na Średniej i Wielkiej Krokwi oraz kombinacja norweska, gdzie dojdzie do rewanżu za ostatni memoriał, w którym **J. Pawlusiak** nieoczekiwanie pokonał **Kawuloka i Legierskiego.**

Oto pełny program zawodów: **piątek**, godz. 9: bieg kobiet na 10 km, godz. 10: bieg mężczyzn na 30 km, godz. 11: Skoki do kombinacji, godz. 14: pierwszy otwarty konkurs na Średniej Krokwi. **Sobota**, godz. 9.30: bieg na 15 km do kombinacji. **Niedziela**, godz. 9: bieg kobiet na 5 km, godz. 9.45: bieg mężczyzn na 15 km, godz. 11.30: drugi otwarty konkurs skoków na wielkiej Krokwi.

W Zakopanem na razie odwilż, śniegu jednak napadało wcześniej tak dużo, iż organizatorzy mają nadzieję, że wszystkie konkurencje biegowe będzie można przeprowadzić na trasach pod Krokwią.

(ANS)

### Podział punktów w meczach piłkarek ręcznych

W rozegranym awansem rewanżowym pojedynku I ligi piłki ręcznej kobiet Cracovia przegrała ze Startem Elbląg 15:17 (7:12). Najwięcej bramek: dla Cracovii — Lidia Siodłak 5, dla Startu — Grażyna Matusz 5.

Pierwszy pojedynek tych zespołów zakończył się zwycięstwem krakowianek 15:14 (7:9).

### Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Na odbywającej się w Nowym Targu VIII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w sportach zimowych w konkurencjach łyżwiarstwa figurowego, zakończyła się konkurencja programu short solistek. Jest to najliczniej obsadzona konkurencja łyżwiarstwa figurowego, bowiem na starcie stanęły 24 zawodniczki.

A oto wyniki programu short solistek: 1. Strama, Unia Oświęcim — 0,4 pkt, 2. Mitoraj, Unia Oświęcim — 0,8, 3. Kuczyńska, KS Czarni Bytom — 1,2.

### Kalendarzyk sportowy

● **Koszykówka kobiet, I liga: Wisła — Włókniarz Białystok** sobota, godz. 16, **Wisła — Spójnia Gd.** niedziela godz. 16. **Hutnik — Spójnia**, sobota godz. 18, **Hutnik — Włókniarz**, niedziela godz. 14.

● **Boks II liga: Hutnik — Turów Zgorzelec**, niedziela godz. 10.30.

### Elżbieta Tomczak 3

W drugim dniu halowego mityngu lekkoatletycznego w Budapeszcie E. Tomczak zajęła trzecie miejsce w biegu na 60 m uzyskując czas — 7,62. Zwyciężyła Walter (NRD) — 7.40 przed Węgierką Oros — 7.56.

### Zwycięstwo zapaśników ZSRR

W miejscowości Mahachcala spotkały się reprezentacje USA i ZSRR w towarzyskim meczu w zapasach w stylu wolnym. Wygrała drużyna radziecka 6:3.

### W kilku wierszach

● W pierwszej rundzie turnieju tenisowego w Toronto Fibak przegrał z Connorsem 3:6, 4:6.

● Rozstawiony z nr 1 Mayer w drugiej rundzie turnieju tenisowego w Richmond pokonał Wilkisona 6:1, 6:1.

● W drugiej rundzie turnieju tenisowego w Mar del Plata Argentyńczyk Vilas wygrał z Kolumbijczykiem Velazco 6:1, 6:1.

● Na turnieju w Mar del Plata piłkarska kadra Węgier przegrała z River Plate Buenos Aires 1:2.

● Na mityngu lekkoatletycznym w Mediolanie Wszoła wygrał skok wzwyż rezultatem — 2.26 przed Amerykaninem Stonesem — 2.23.

● Pierwszy przejazd slalomu giganta kobiet zaliczanego do Pucharu Świata wygrała w Zwiesel Szwajcarka Therese Nadig — 1.10.79 przed McKinney (USA) 1.10.93.

● W towarzyskim meczu piłkarskim w Limie Peru przegrało z CSRS 1:3 (0:1).

### Alberto Juantorena znów trenuje

*Kubańczyk Alberto Juantorena — mistrz olimpijski z 1976 r. w biegach na 400 i 800 m wznowił treningi. Kubański lekkoatleta przez długi czas nie startował z powodu kontuzji ścięgna Achillesa.*

*Juantorena powiedział w rozmowie z kubańskimi dziennikarzami, że w tym roku zamierza wystąpić w ważniejszych imprezach sezonu, w tym pucharze świata w Rzymie, uniwersjadzie w Rumunii i mistrzostwach środkowej Ameryki.*

### Finały piłkarskich ME według „włoskiej" formuły

*Finały następnych mistrzostw Europy w piłce nożnej będą rozgrywane z udziałem ośmiu drużyn, tak jak w ubiegłym roku we Włoszech. Takie stanowisko zaprezentowała w Genewie komisja organizacyjna UEFA. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie jednak na następnym posiedzeniu działaczy UEFA w Zurichu.*

### Wojciech Fibak 2 w klasyfikacji Grand Prix

*Finaliści otwartych halowych mistrzostw USA w tenisie, które odbyły się w Filadelfii, Roscoe Tanner i Wojciech Fibak znajdują się na czele listy klasyfikacyjnej Grand Prix. Prowadzi Tanner, który o 13 pkt wyprzedza polskiego tenisistę. Fibak nad trzecim w klasyfikacji, Vitasem Gerulaitisem ma 85 pkt przewagi.*

**ELŻBIETA DZIWISZ**

# ZGRZYT

*Nie ma w tym reportażu gotowych ocen. Nie ma jednej recepty – bo wątków i spraw jest za dużo. Opisując jedną fabrykę, reporterka zamierzała dać obraz ogólniejszy, bardziej syntetyczny tego, co dzieje się obecnie wśród robotników. Czy spełniła ten zamiar?*

Dwa lata temu dyrektor Para musiał dokonać wyboru między racją moralną, a racją ekonomiczną. Mieli w fabryce opracowaną dokumentację silnika ognioszczelnego serii F. Odpowiadał wymogom normy zachodnioeuropejskiej. Był nowoczesny, w lekkiej aluminiowej obudowie. Racja ekonomiczna przemawiała za szybkim wdrożeniem silnika do produkcji. Racja moralna sprzeciwiała się temu, bo takie wdrożenie mogło nastąpić tylko kosztem ograniczenia produkcji silników ognioszczelnych, starszego typu, które odpowiadały wyłącznie polskiej normie.

— Powiedzmy, że ograniczę o te 10 tys. sztuk dotychczasową produkcję i zrobię w to miejsce „dziewięćdziesiątki" w najnowszej wersji, powiedzmy, że tak zrobię. Wtedy minister z miejsca podejmie decyzję, że mamy z tym silnikiem wejść na rynki zagraniczne (w myśl zasady, że potrzebne są dewizy, obojętnie jakim kosztem). Oczywiście sprzedamy całą produkcję na pniu. I wszyscy będą zadowoleni za wyjątkiem... za wyjątkiem tego, że w różnych zakładach zostaną z powodu braku silników wyłączone maszyny i całe ciągi.

Tak powiedział do mnie dwa lata temu dyrektor Tadeusz Para i poprosił, abym na ten temat nie pisała. Za milczeniem w tej sprawie przemawiają racje moralne i obywatelskie, z czym zgodziłam się ze swojej strony.

Rok temu przyjechał do fabryki minister przemysłu maszynowego i zwrócił się do sekretarza KZ Romana Kozła z pretensjami. Fabryka mu się nie podoba.

— A czyja to wina, że trzecia z kolei wersja modernizacji „Tamelu" nie jest realizowana na mocy decyzji resortu? — zapytał ministra sekretarz.

Jeszcze pół roku temu, zdaniem pani Anny Wojdy- Gołas (starszy technolog z Działu Kontroli Jakości), ona liczyła się o, tyle może co te niedopałki w popielniczce. A więc nie liczyła się w ogóle. A teraz po wyborach, kiedy to załoga obdarzyła ją mandatem zaufania i weszła w skład komisji zakładowej „Solidarności", po raz pierwszy od lat została jej przyznana premia uznaniowa. Tak oto zmieniają się stare układy, nareszcie, można powiedzieć.

Dwa miesiące temu, dokładnie 8 grudnia, miało być tak. Przy końcu pierwszej zmiany komunikat przez radiowęzeł, aby załoga pozostała przy swoich stanowiskach i aby pod bramę główną zakładu wydelegowano z każdego wydziału przedstawicieli „Solidarności". Ci przedstawiciele mieli stanąć pod bramą, a wtedy przez radiowęzeł nadano by następny komunikat:

*„Uwaga zgodnie z paragrafem 32 statutu, NSZZ „Solidarność" ogłasza strajk w Fabryce Silników Elektrycznych „Ema—Tamel". Ci pod bramą i my przy maszynach będziemy stali tak długo, dokąd fabryki nie opuści I sekretarz KZ".*

I tak by się stało dwa miesiące temu, ale I sekretarz KW w Tarnowie Stanisław Opałko przysłał pismo wyjaśniające w sprawie I sekretarza Romana Kozła i oni, czyli wówczas komitet organizacyjny, zdecydowali się poczekać jeszcze jakiś czas.

A dziś trzeba rozwiązać sprawę tej wolnej soboty, w związku z czym bardzo denerwuje się teraz pan dyrektor Para, i przewodniczący „Solidarności" pan Ryszard Strach, i główny mechanik oraz inni szefowie służb utrzymania ruchu. Nie denerwuje się tylko chyba jeden, jedyny człowiek. A mianowicie przewodniczący starej Rady Zakładowej, któremu pozostało na stanie jakieś 80 osób, głównie emeryci i renciści. A więc przewodniczący starych związków nie ma potrzeby denerwować się sprawą wolnej soboty, jeśli dodać do tego rachunku, że cała załoga fabryki liczy 3.300 osób.

## ROBOTNICY

Eugeniusz Wantuch, przewodniczący „Solidarności" na Wydziale Mechanicznym P-3, powiedział o moim przyjeździe oraz o tym, że na przerwie każdy kto chce się wypowiedzieć może przyjść do mistrzówki.

— Moim zdaniem, powinna pani napisać o komunikacji. Mieszkam w Skrzyszowie. Weźmy wczorajszy dzień. Wyszedłem o 5.30, w fabryce powinienem być na 6.20, a dojechałem dopiero na 7.50 — mówi tokarz Zbigniew Prokop.

— Aby wymagać od nas dyscypliny trzeba najpierw stworzyć warunki. Proszę sobie policzyć. W umywalni jest 36 kranów, to ma wystarczyć dla 130 ludzi. Woda przeważnie zimna niestety — mówi Mirosław Kochan, tokarz.

— Zapylenie duże, a wentylacji nie ma. Co z tego, że bierzemy 1.50 zł szkodliwego na godzinę, co z tego skoro zdrowia nam nic nie wróci? A pan inż. Kuraś pół roku mi obiecuje, że ta wentylacja ruszy — mówi tokarz Antoni Rak, który pracuje przy agregacie LKP. Przy obróbce żeliwa.

— Poza tym brakuje urządzeń pomiarowych.

— Nie ma wózków.

— I żeby wszystkiego naraz zabrakło w sklepach?

Tak zaczyna pan Rak, który uważa za konieczne wspomnieć o tym, jak to było w Tarnowie przed świętami. Otóż wyszedł po drugiej zmianie o 23.15 i stanął w kolejce pod pawilonem na Lwowskiej. Był trzeci. W nocy taki jeden starszy pan wyszedł na chwilę i przyniósł z domu jakieś pół butelki wódki, bo zrobiło im się bardzo zimno. A następnego dnia tak stoją, stoją, jest trzecia po południu, a towaru nie widać. Wtedy pan Rak bardzo zdenerwowany wszedł do sklepu i zażądał od kierowniczki, aby mu natychmiast dała numer telefonu do chłodni. A tam podnoszą słuchawkę i strasznie są oburzeni, że on śmie telefonować! A pan Rak na to:

— Ja sobie wypraszam taki ton, żądam kategorycznie odpowiedzi czy będzie dzisiaj dostawa do sklepu na Lwowskiej!

Dostał: 1.60 baleronu, 1 kg słoniny, 1 kg smalcu i 1 kg kotletów schabowych. Zajął też sobie kolejkę pod sklepem cukierniczym, do którego akurat przywieźli czekoladę. A więc można powiedzieć, że pan Rak miał szczęście.

— Ja 6 lat chodziłem do starych związków. Mówili za każdym razem, że takich jak ja są dwie setki. Wyliczyłem, że na mieszkanie przyjdzie mi czekać 20 lat.

Tak sobie wyliczył pan Zbigniew Dychtoń, tokarz.

— Bardzo wątpię, czy ten punkt w Porozumieniu Gdańskim o mieszkaniach rząd wypełni — dodaje od siebie pan Andrzej Siedlik.

— I właściwie kto mi zwróci teraz te 3.600?

To pytanie zadaje pan Dychtoń. Nie rozumiem o co mu chodzi, a więc wyjaśnia. Otóż ten brak mieszkania jest zmorą, żona z dziećmi mieszka 80 km stąd. Sekretarz partii dał do zrozumienia, że po złożeniu deklaracji z mieszkaniem pójdzie szybciej Przez trzy lata należał i płacił miesięcznie 100 złotych składki. Mieszkania nie dostał, a więc poszedł i teraz niedawno oddał legitymację. Tych pieniędzy mu szkoda. Mógłby lepiej coś kupić dziecku.

Pan Dychtoń na tym kończy, ale jego wypowiedź przypomniała zebranym, że jeszcze nic nie powiedzieli na jeden ważny temat. Na temat sekretarza Kozła, który nawiasem mówiąc wywodzi się właśnie stąd, z P-3. Pracował jako frezer i był tu kiedyś bardzo lubiany. Potem poszedł na sekretarza i zmienił front do ludzi.

— Jak rozumieć, że zmienił front?

To ja pytam. I okazuje się, że prawie każdy — mówiąc o tym, że sekretarz Kozioł zmienił front — myśli o czymś innym.

O tym, że bardzo często nie dostrzegano w fabryce zasług ludzi bezpartyjnych, chociaż naprawdę niektórzy byli wzorowi ( — Wśród zasłużonych pracowników mamy 23 proc. bezpartyjnych, którzy otrzymali okolicznościowe nagrody — mówi tow. Kochan, nie po to, aby bronić sekretarza, a po to, aby po prostu mnie poinformować w tej sprawie).

O tym, że sekretarz kiedyś osobiście przychodził tutaj w dniu wypłaty. Do dnia dzisiejszego jest na etacie starszego mistrza. Ale to się zmieniło i od jakiegoś czasu pieniądze nosi mu się do KZ-tu.

O tym, że kiedy przed świętami na P-3 dzielili boczek, sekretarz Kozioł również poprosił, aby mu przynieść jego porcję. I wtedy przewodniczący wydziałowy „Solidarności" zaprotestował, bo kto jak kto, ale sekretarz powinien mieć czas, aby przejść do nich tych parę kroków. I nie wydał przydziału.

O tym, że chyba wysokie stołki zmieniają ludzi.

Jeśli już poruszyliśmy tę ostatnią sprawę, chciałby coś od siebie dodać pan Julian Chrząszcz, ślusarz, obecny przewodniczący „Solidarności" na P-4. Pan Chrząszcz dosłownie parę dni temu oddał legitymację partyjną, chociaż był w partii 17 lat i wstąpił z pobudek ideowych. Zawiódł się, ale powiedzmy szczerze, ten zawód najboleśniej odczuwa z powodu błędów popełnionych przez partię tutaj, w fabryce.

— Choćby taki przykład. U nas został zamontowany podajnik do taśm. I bez dłuższych prób, jak się to nowe urządzenie sprawuje — stare pocięto na złom. Nie wykorzystano tych części, które jeszcze były dobre. Kiedy powiedziałem o tym na plenum KZ-tu, usłyszałem od sekretarza, abym lepiej się nie mieszał. I czy to było prawidłowe reagowanie na sprawy partyjne zgłaszane z dołu? — pyta pan Chrząszcz.

— I dlaczego do tej pory sekretarz nie odszedł, skoro tworzy to w zakładzie zły klimat? — pyta wiele różnych osób, szeregowi partyjni i bezpartyjni.

## „SOLIDARNOŚĆ"

Ryszard Strach, przewodniczący komisji zakładowej, ma 25 lat. W wyborach otrzymał od 121 delegatów, wybranych na wydziałach, 94 głosy. Zastępcami zostali wybrani: inż. Aleksander Marcinkiewicz, st. insp. nadzoru i Tadeusz Szmit, technolog. Obaj zastępcy po pięćdziesiątce.

— Widzi pani, „Solidarność" to jest ruch ludzi dobrej woli — mówi pan Strach i abym zrozumiała to do końca, zaprasza mnie na spacer po fabryce. Muszę na własne oczy zobaczyć niektóre rzeczy.

Powinnam koniecznie zobaczyć budującą się teraz halę. We wrześniu wybuchła awantura o konstrukcje, które leżały pod gołym niebem i rdzewiały. Było jasne, że jak tak dalej pójdzie — cała hala zostanie skierowana na złom. We własnym zakresie powołali brygadę monterów. I już kończą!

Koniecznie powinnam zobaczyć, jak pracuje się na wydziale tłoczni. Już drzwi wejściowe to rezultat postulatu załogi. Przez parę lat wcale nie było drzwi i dosłownie lało się do środka, nawiewał śnieg. Jest tutaj chyba najwięcej wypadków, nigdzie nie zachowano obowiązkowych 2 metrów odstępu od maszyny do maszyny.

Trzy tygodnie temu 18-letnia dziewczyna straciła przy maszynie trzy palce.

Z tokarki wycieka olej. To co, człowiek nie może się pośliznąć? A tutaj, w miejscu gdzie stała kiedyś maszyna, sterczą trzy grube śruby. Ktoś nie zauważy... Natomiast drugie śniadanie robotnicy jedzą przy stanowiskach pracy. A jak nazywa się ta maszyna, na której stoi garnuszek, a w garnuszku grzeje się zupa z kawałkiem kiełbasy! To jest piec do topienia aluminium „PG50".

Przy „Schulerach" hałas przekracza dopuszczalne normy. Pan Jan Haj, starszy mistrz, kilka razy chodził z tą sprawą do dawnego WRZZ. Ale cóż: przyszedł inspektor coś tam w zeszycie zapisał, szkodliwego i tak nie uznali. Chyba ze 40 proc. załogi ma już pewien procent utraty słuchu.

Obok maszyny leży na ziemi mechanik. Drugi stoi wyżej, na podeście. To są warunki do przeprowadzania napraw?

Z innych rzeczy: koniecznie powinnam zwrócić uwagę na te stojące przed halą maszyny z eksportu. Pod śniegiem mniej widać, ale na tej stercie leży i koroduje materiał na wałki do silników. A w tych grubych pokrytych rdzą zwojach jest blacha prądnicowa z HiL-u. Przykry widok.

Na wydziale montażu P-4 wypada, abym zwróciła uwagę o, tutaj... Maszyna jest po prostu ściągnięta drutem. Walczymy i nie popuścimy w tej sprawie. Praca na dwie zmiany — trzecia zmiana przeznaczona być musi na bieżącą konserwację.

Jeszcze wypada abym na P-4 zajrzała do szatni i umywalni. Te czarne od brudu zlewy, rozlatujące się szafki na ubrania, które stoją nawet w umywalni, bo nie ma miejsca... — Do ubikacji raczej proszę nie zaglądać. Sprzątaczka przychodzi raz na trzy tygodnie.

Przed wydziałem nawijalni, do której także powinnam pójść, wisi hasło: *„Witamy pracowników nawijalni i życzymy przyjemnej pracy"*. Przeważają kobiety. Pani Teresa Sigeda, uzwajaczka, która tutaj pracuje siódmy rok, ma tylko takie dwie uwagi. Po pierwsze: w czasie ulewnych deszczów kapie im na głowy. Po drugie: dostają jeden fartuch na dwa lata, co jest stanowczo za rzadko.

No i nareszcie, koniecznie, ale to bardzo koniecznie powinnam obejrzeć sobie, jakie efekty w praktyce przyniosła bardzo kosztowna modernizacja odlewni. Założenia były bardzo ładne. W odlewni miało być czysto, cały proces zautomatyzowany. I tak byłoby na pewno, gdyby założenia zostały spełnione. Gdyby podłączono piec wygrzewczy „Junkers", który kupiliśmy w RFN za około 15 mln i jest to na świecie w odlewniach krzyk światowej techniki. Ale piec stoi nie wykorzystany.

Nie pracują przenośniki płytkowe przy gnieździe kokilarek czterodzielnych. Gdyby pracowały, robotnik nie musiałby ręcznie ładować odlewów do pieca, ani później nie musiałby ich ręcznie odkładać do przewiezienia tradycyjnymi wózkami widlakami.

Linia masy fornierskiej została zaprojektowana bardzo nowocześnie. Tymczasem piec elektryczny w gnieździe „Schoa" od kilku lat stoi nie zamontowany, istnieje tylko zasobnik na masę fornierską, natomiast podesty, konstrukcje i urządzenia do transportu masy fornierskiej leżą za płotem, trochę na uboczu fabryki, aby nikogo nie kłuły w oczy — i rdzewieją. Od kilku lat. I co z tym dalej będzie?

Miało być nowocześnie, miał wzrosnąć tonaż odlewów. Przed modernizacją robiono 18 ton na dobę. Teraz około 20 ton.

Kiedy to już wszystko zobaczyłam, co w fabryce powinnam zobaczyć, pan Strach musi mi się przyznać, jego to piekielnie denerwuje. Piekielnie.

A pan inż. Marcinkiewicz, który jako inspektor nadzoru uczestniczył w modernizacji odlewni i zna każdy najdrobniejszy detal — załamuje ręce.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 i 5)

# NASZA biało-czerwona

**Czyż można wyrazić słowami uczucia, jakie wiążemy z godłem, hymnem i barwami narodowymi? Przez lata zaborów, w czas entuzjazmu z odzyskania niepodległego bytu w 1918 roku, przez mroki hitlerowskiej okupacji — cały czas towarzyszyły dziejom naszego narodu biało-czerwone barwy. Mija właśnie 150 lat od chwili jak Sejm w okresie Powstania Listopadowego podjął 7 lutego 1831 r. uchwałę w sprawie biało-czerwonej kokardy narodowej. Tekst uchwały głosił:**

*„Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu wniosków komisji sejmowych i zważywszy potrzebę nadania jednolitej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią:*

*Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.*

*Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Woysko Polskie, te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były".*

**Akt ten był pierwszym rozporządzeniem przedstawicielstwa narodu stanowiącym o barwach narodowych. Uchwała ustanowiła biało-czerwone barwy, jako wyraz tradycji, obyczaju i była w pełni zgodna z zasadami heraldyki. Barwy piastowskiego Orła oraz Pogoni znalazły odpowiednik w znaku walczącego o swój niepodległy byt narodu. Czerwień i biel stały się odtąd formalnie barwami narodowymi. W pierwszej połowie lutego 1831 r. biało-czerwona kokarda przyjęła się wśród wojska i ludności cywilnej. Na kapeluszach i czapkach noszono od tej pory kokardy w biało-czerwone pasy. Do papierów Rządu Narodowego oraz innych władz centralnych, do pieczęci i sznurowania akt wprowadzono biało-czerwone nici. Niestety z upadkiem powstania skończył się także okres swobodnego używania symboli narodowych. Jednak tych kilka miesięcy wystarczyło, by w świadomości Polaków biel i czerwień urosły do rangi wyznaczników tego co polskie, niepodległe i nie poddające się bez walki ucisko-wi okupanta. Wolni od ucisku zaborców emigranci na obczyźnie utrzymywali i propagowali w świecie godło i barwy narodowe.**

**Od czasu Powstania Listopadowego noszenie biało-czerwonych kokard stało się wyrazem dumy narodowej. Znalazło to kontynuację w Powstaniu Styczniowym. Większość oddziałów do mundurów przypinała właśnie kokardy o barwach bieli i czerwieni, a chorągwie i sztandary, pod którymi walczyli, utrzymane były w tych samych barwach. Po powstaniu szczególnie ostro tępiono wszelkie przejawy polskości. Prowadzono więc walkę przeciw używaniu polskich flag i chorągwi. W związku z tym dokonano zmiany flagi Wielkiego Księstwa Poznańskiego... gdyż za bardzo przypominała czasy powstań. Podobnie działo się w zaborze rosyjskim. Inaczej było tylko w Galicji. Tutaj oficjalnie przy użyciu symboli obchodzono wielkie narodowe święta. W tym czasie były m. in.: uroczyste sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel w 1890 r., setna rocznica Konstytucji 3 Maja, stulecie Powstania Kościuszkowskiego oraz odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły w 1910 r. w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem.**

**W Warszawie pierwsza wielka manifestacja z godłem i barwami biało-czerwonymi zorganizowana została 3 maja 1916 r., w 125. rocznicę uchwalenia Konstytucji Majowej. Od Powstania Listopadowego po raz pierwszy jawnie można było użyć symboli narodowych. Biało-czerwone flagi stały się więc wyrazem niepodległościowych tendencji całego narodu ze wszystkich trzech zaborów. Gdy 31 października 1918 r. władzę w Krakowie przejęła Polska Komisja Likwidacyjna, całe miasto przyoblekło się w barwy biało-czerwone. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała w Warszawie władzę Józefowi Piłsudskiemu, a jeden ze studentów, jako symbol niezawisłości politycznej zawiesił na Placu Namiestnikowskim wielką biało-czerwoną flagę.**

**1 sierpnia 1919 r. Sejm uchwalił ustawę o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej. Za barwy Rzeczypospolitej uznano kolor biały i czerwony w podłużnych pasach, równoległych, z których górny był biały, a dolny czerwony. W 1927 r. ustanowiono nowy wzór godła państwowego, zaś w zakresie barw narodowych sprecyzowano, że czerwień winna odpowiadać barwie cynobru. W okresie międzywojennym nasza biało-czerwona stała się czymś więcej niż tylko flagą. W wielu portach świata przypominała, że i my jesteśmy krajem morskim, wciągana na maszty olimpijskie budziła dumę z osiągnięć polskich sportowców.**

**Jak miała wykazać okupacja, biało-czerwona była także trwałym elementem w świadomości narodu. Dlatego gdy w dniu święta narodowego 3 maja 1941 r. członkowie Organizacji Małego Sabotażu „Wawer" rozlepili chorągiewki biało-czerwone, było to wyrazem patriotyzmu i dumy uciemiężonego narodu. W czasie wojny oddziały partyzanckie nosiły na rękawach biało-czerwone opaski, a na zdobycznych hełmach niemieckich malowano paski w barwach narodowych. W pamiętnych dniach Powstania Warszawskiego symbolem tego, że „...Jeszcze Polska nie zginęła..." stały się biało-czerwone flagi wywieszane na zdobytych punktach oporu niemieckiego. Wszędzie tam, gdzie walczyli Polacy „Za waszą i naszą wolność", towarzyszyły im biel i czerwień. 18 maja 1944 r. zawieszeniem biało-czerwonej flagi wachmistrz Serednicki, plutonowy Hankiewicz i strzelec Dereniowski obwieścili światu zdobycie przez Polaków po kilkudniowych walkach klasztoru Monte Cassino. We Francji i w Jugosławii, w Anglii i w Związku Radzieckim, barwy narodowe przypominały, że Polska bije się nadal, że nigdy nie złożyła broni. Chociaż za przechowywanie flagi w czasie okupacji groziła śmierć, to jednak w każdym mieście, które było wyzwalane na ziemiach polskich natychmiast pojawiały się setki, tysiące flag.**

**Współcześnie, kwestię barw narodowych rozstrzygnęła Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. stwierdzając, że „Barwami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są kolory biały i czerwony". Sprawę flagi państwowej uregulował zaś dekret z grudnia 1955 r. mówiący w Artykule 2: „Barwami PRL są kolory biały i czerwony w dwóch poziomych pasach równoległych równej szerokości i długości, z których górny jest biały, a dolny czerwony, odpowiadający barwie cynobru".**

*Wojciech Żurawski*

*Marian Hanik*

# Morderstwo na duchu miasta

## — czyli kilka uwag o odnowie [tym razem zabytków Krakowa]

Podwórko Hotelu pod Różą przed...

Mieszkańcy Krakowa z zainteresowaniem śledzili ostatnio doniesienia prasowe o tajemniczych losach zabytkowych pieców kaflowych, opuszczających masowo miasto. Tylko dla niewielu doniesienia owe stanowią rewelację; plotka gminna informowała o całej sprawie dużo wcześniej i bardziej szczegółowo, mówiąc kto, komu i za co sprawiał kafelkowe podarunki. Jest rzeczą jasną, że okoliczności tego — nazwijmy po imieniu — rabunku dóbr kultury narodowej muszą zostać wyjaśnione, nazwiska znanych na razie z plotki winnych — podane oficjalnie do publicznej wiadomości, a same kafle — powrócić do Krakowa. Sądzę jednak, że wywóz dzieł sztuki, inspirowany przez poniektóre żądne awansu osoby, jest jednym z mniejszych zagrożeń, jakie przyniósł dla starego Krakowa proces rewaloryzacji. Niedawno pewien dyrektor krakowskiego muzeum określił ten proces mianem „zbrodni na kulturze narodowej"... Gdzie szukać sprawców zbrodni?

## ORGANIZACJA

Teoretyczne ramy organizacyjne procesu odnowy zabytków ustala zarządzenie prezydenta miasta ze stycznia 1978 roku. Według tego dokumentu, decyzje kierunkowe podejmuje w tej dziedzinie Rada Narodowa m. Krakowa, która zatwierdza program docelowy i plany wieloletnie. Organizatorem i koordynatorem wszystkich poczynań jest Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych, pełniący także funkcję inwestora. Decyzje o użytkowaniu odnowionych obiektów podejmują naczelnicy dzielnic, nadzorujący równocześnie przebieg procesu na swoim terenie.

Tyle teoria. A praktyka? Roli i możliwości działania rad narodowych w minionym (mam nadzieję) okresie charakteryzować nie trzeba. Zarząd? W roku 1976 cytowałem na łamach „Gazety" listę pobożnych życzeń, jaką pod adresem Zarządu sformułował w rozmowie ze mną ówczesny wiceprezydent miasta, Jan Skiba: *„...by Zarząd stał się rzeczywistym organizatorem procesu rewaloryzacji, by spełniał wyznaczoną mu rolę w kierowaniu tym procesem począwszy od jego ujęcia w planie ogólnym miasta poprzez zagadnienia funkcji poszczególnych obiektów aż do projektowania i realizacji. Bezpośrednie inwestorstwo jest jednym z elementów tak rozumianej funkcji Zarządu; ale nie znaczy to, że Zarząd oceniany będzie jedynie pod kątem wywiązywania się z zadań inwestorskich."* Taką właśnie rolę — organizatora i koordynatora całego, skomplikowanego procesu — chciał nadać Zarządowi jego ówczesny dyrektor, Władysław Wójcikiewicz. Ale w kilka miesięcy po opublikowaniu tamtego artykułu Władysław Wójcikiewicz przestał być dyrektorem Zarządu, a o samej instytucji przestało się mówić i pisać. Co się stało? Chyba zadziałał mechanizm ze znanego dowcipu o Polakach, smażących się w smole piekielnej: wszyscy się wystraszyli, że Zarząd zagarnie medale, a dla innych splendorów już nie starczy. Ponieważ Zarząd koordynował wówczas działanie ok. sześćdziesięciu jednostek badawczych, projektowanych, administracyjnych i wykonawczych — „podłożenie nogi" tej instytucji było bardzo proste. Wiadomo, że wiele spraw można było — kosztem wielkiego wysiłku i dużego nakładu pracy — pomyślnie rozwiązać. Warunkiem była dobra wola. Jeżeli jej zabrakło, łatwo było się wytłumaczyć, że tego nie ma, tamtego brakuje, a w ogóle to — „z przyczyn obiektywnych" naturalnie — nic się nie da. Ostateczne konsekwencje takiego stanowiska poniósł Zarząd.

Dlaczego wracam do spraw, które należą już do historii? Bo oto przed kilkoma tygodniami prezydent miasta Józef Gajewicz przedstawił mi kropka w kropkę taki sam pogląd na rolę Zarządu, z jakim spotkałem się w roku 1976: Zarząd musi stać się organizatorem procesu odnowy zabytków, a nie inwestorem remontów poszczególnych kamienic; wszyscy pozostali uczestnicy rewaloryza-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 i 5)

...i po odnowie.
Zdjęcia: Archiwum ZRZZ i T. Kalarus

ELŻBIETA DZIWISZ

# ZGRZYT

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

— Słowo daję, człowiek może załamać ręce, kiedy sobie uświadomi niektóre rzeczy — mówi pan Marcinkiewicz.

— „Solidarność" to jest ruch ludzi dobrej woli — powtarza jeszcze raz pan Strach. I zapewnia mnie, że on w to wierzy głęboko. Gdyby tak dobrze szło, to za pięć lat najdalej, będzie nam żyło się naprawdę dobrze. I nikt już nie będzie się denerwował jak teraz. I praca będzie bardzo przyjemna, a maszyny będą chodziły jak złoto. Plany będą realizowali spokojnie i każdy będzie się czuł w fabryce jak w rodzinie.

## DYREKTOR

Wrócił z Huty im. Lenina gdzie uzyskał przyrzeczenie, że ustalony na ten rok limit przydziału blachy prądnicowej otrzyma na pewno. A jeśli się uda, to z Bochni postarają się przysłać coś dodatkowo. Nie ma kłopotów z lakierami, dosłownie z niczym.

— Być może dojdziemy do tego, że nasz zaopatrzeniowiec będzie sobie spokojnie siedział w Tarnowie, a producenci farb, drobnych detali itp. będą tu przyjeżdżać i prosić, aby tylko od nich to brać...

Tak mówi pan dyrektor Para, a teraz przechodzimy do spraw bieżących. W stosunku do ub. roku plan zmniejszy się o 25 proc. Ze zjednoczenia po raz pierwszy nie nadeszły w tej sprawie żadne dyrektywy i wytyczne.

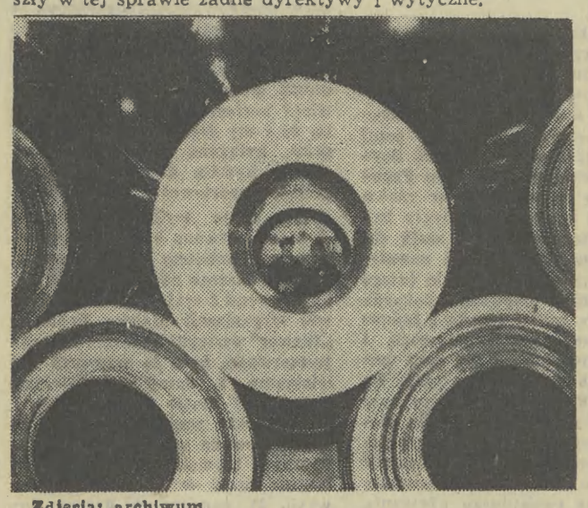

Zdjęcia: archiwum.

— A ten silnik ognioszczelny, o którym mówiliśmy dwa lata temu wejdzie w tym roku do produkcji. Z przeznaczeniem na potrzeby krajowego przemysłu chemicznego.

To jest bardzo optymistyczna wiadomość, a więc pytam dyrektora czy pod rządami małej reformy gospodarczej zanosi się, że on już nie będzie musiał dokonywać wyborów między racjami ekonomicznymi (korzystnymi dla fabryki) a racjami moralnymi i obywatelskimi (korzystnymi dla każdego z nas po trochu).

— Już dokonaliśmy tego wyboru.

Nie było dyrektyw. Fabryka ma przejść na samofinansowanie. A więc mogli sobie sami ustalić, co będą robili, aby najlepiej wyjść na swoje. Kierując się zyskiem ekonomicznym, nie powinni wcale robić: silników dla mleczarstwa, rolnictwa, do kotłowni centralnego ogrzewania, silników stosowanych w gospodarce morskiej. Od wielu lat silniki te sprzedaje się po starych cenach, produkcja jest nieopłacalna.

Słucham tego i robi mi się nieswojo. Czy te racje ogólne, nie poparte żadnymi bodźcami , wezmą górę w każdym innym przedsiębiorstwie?

Nie wiem ja. Nie wie dyrektor Para. To może teraz porozmawiajmy o tym, co zobaczyłam w fabryce...

— „Tamel" zbudowano z myślą o produkowaniu tutaj 250 tysięcy silników rocznie. Minęły lata, a my na tej samej powierzchni jeszcze w ub. roku robiliśmy prawie cztery razy tyle!

W sprawie hali, która tak długo leżała pod gołym niebem. Dostali pieniądze na zakup. I wtedy były premier Babiuch drastycznie ograniczył inwestycje. Dziś pieniędzy dalej nie ma, a więc montują halę własnymi siłami.

W sprawie niezakończonej modernizacji odlewni, Krakowski „Energoprzem" najpierw opóźnił roboty o półtora roku. A potem tego nie dokończył, bo został przez wicepremiera odwołany na budowę Huty Katowice.

Sprawy stanu maszyn i urządzeń, które w 60 procentach są stare i wymagają konserwacji. W tym roku zmienią się na lepsze warunki pracy na wydziale tłoczni, wzmocnione zostaną służby głównego mechanika.

I właściwie na tym moglibyśmy zakończyć, gdyby jeszcze nie jedna sprawa. Sprawa I sekretarza Romana Kozła. List tamelowskiej „Solidarności" w sprawie sekretarza znam ja, zna nasz dyrektor, zna I sekretarz KW PZPR, znają go w Komitecie Centralnym. Odpis listu krążył wśród załogi. Nie ma tajemnic. Zakładowa „Solidarność" pisze: *„(...) Stwierdzone zarzuty załogi pod adresem I sekretarza tow. Romana Kozła:*

*1. Jednoosobowe kierownictwo. W minionym okresie jednoosobowego kierownictwa w fabryce tow. Kozioł przywłaszczył sobie tę władzę absolutną nie licząc się z niczyim zdaniem (...)*

*2. Fluktuacja załogi. Z reguły tylko członkowie organizacji partyjnej mieli pierwszeństwo przy zajmowaniu stanowisk począwszy od brygadzisty, mistrza, starszego mistrza i kierownika. Inni pracownicy w wypadku upominania się o przeszeregowania w dziale kadr otrzymywali taką odpowiedź: jak się panu nie podoba, to niech się pan zwolni! Tak też wielu robiło.*

*3. Wycieczka zagraniczna. Po odbiór techniczny pieca technicznego do RFN, do firmy „Ludwig", służącego do obróbki cieplno-chemicznej pojechał sobie I sekretarz.*

*4. Modernizacja odlewni. Trwała kilka lat — od 1970 do 1975. Ówczesny kierownik inwestycji inż. Bijak Mieczysław po kilka razy dziennie chodził do sekretarza Kozła. Wynika z tego, że I sekretarz był na bieżąco zorientowany w tym, jak przebiega modernizacja. (...)*

*5. Stanowisko ideowo-polityczne. Wielu członków partii wysoko wyszkolonych (m. in. na WUML-u) opuściło nasz kraj i fabrykę i wyjechało do USA, szukając lepszych zarobków, chociaż mieli tu dobrze płatne stanowiska. Tacy jak: inż. Bijak, inż Graniczny, inż Niemiec, Nieradko, R. Armatysowa, Cnota J. i wielu innych. Z powyższych faktów widać, że I sekretarz nie miał zdolności w uświadomianiu ideologiczno-politycznym podległej mu organizacji, o czym świadczą także ostatnio zwrócone legitymacje.*

*6. Rozbudowa stołówki. Wśród załogi rzucono hasło rozbudowy stołówki w czynie partyjnym. Nikt nie kwestionował tego hasła, które jest słuszne, ale główny specjalista d/s osobowych inż. Witek kilka razy zmieniał projekt. Modernizacja stołówki dotąd się nie zakończyła. Możliwe, że I sekretarz w nadmiarze pracy zapomniał o tym.*

*7. Wizyty I sekretarza KZ w zakładzie. Dobry gospodarz nie zaniedbuje swoich obowiązków i często obchodzi swoje obejście. I sekretarz mało przeprowadzał bezpośrednich rozmów z pracownikami działów produkcji. Za wyjątkiem członków partii. Tow. Kozioł wzywał telefonicznie robotników do KZ, odrywając ich od zadań produkcyjnych.*

*8. Nadużywanie swego stanowiska. Będąc na angażu st. mistrza, gdy plany były niewykonane i mistrzowie nie mogli otrzymać premii, I sekretarz zawnioskował, że nie może być stratny. Przyjęto mu za podstawę średni zarobek z najkorzystniejszego czasokresu. (...)"*

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

cji powinni ściśle przestrzegać wyznaczonych kompetencji i rozliczać się z wykonania obowiązków. Życzę Józefowi Gajewiczowi wszystkiego dobrego, ale wątpię, czy bez zmiany struktury organizacyjnej procesu rewaloryzacji i kilku przesunięć personalnych uda mu się zaprowadzić trochę porządku w tej zabytkowej dżungli...

I wreszcie ostatnie ogniwo, kończące cały proces: naczelnik dzielnicy, określający użytkownika odnowionego obiektu. W systemie, w którym liczyły się nie argumenty, lecz wysokość zajmowanego stołka i sieć układów osobistych, a lokalizacja prywatnego mieszkania czy podległej placówki w odnowionym Śródmieściu jest rzeczą pożądaną — dzielnicowa władza stawiana była nieraz w sytuacji dość kłopotliwej.

Któż więc — bądźmy optymistami, użyjmy czasu przeszłego: rządził — odnową miasta o najbogatszej w Polsce kadrze naukowców wszelkich specjalności, historyków sztuki, architektów, artystów? Nie śmiem uogólniać, ale sądzę, że bardzo wiele decyzji dotyczących dóbr kultury narodowej było wynikiem „twórczych wizji", powstających w zaciszu urzędniczych gabinetów...

## EFEKTY

„Propaganda sukcesu" nie ominęła też zabytków. Wiadomo, że najbardziej spektakularnym efektem rewaloryzacji są lśniące kamieniczki o wspaniałych polichromiach, stiukach i portalach. Tylko nieliczne głosy ostrzegały nieśmiało, że zanim weźmiemy się za to, co na ziemi, trzeba zrobić porządek z tym, co w powietrzu i pod gruntem. Polichromia może przez wiele wieków bezpiecznie trwać pod warstwą tynku, ale co się z nią stanie, gdy — odkryta — narażona będzie na siarkę, fluor i kilka innych równie miłych składników krakowskiej atmosfery? Jaki wpływ mają niezabezpieczone doły chłonne i kanały blokowe, niesprawny system kanalizacji — świadczą pękające i wilgotne mury odnowionych budynków.

Swoistą „propagandą sukcesu" są też zazwyczaj informacje o zakończeniu odnowy poszczególnych budynków. Podaje się przy takiej okazji nazwę ulicy i numer posesji; rozsądek każe się domyślać pod tym pojęciem budynku frontowego, oficyn i podworca. Z reguły okazuje się, że rewaloryzacja dotknęła tylko frontu, uporządkowanie oficyn i podworców odłożone zostało ad calendas graecas.

Poważny niepokój musi budzić proces, który można by nazwać morderstwem na duchu miasta. Oto w odnowionych budynkach ginie coś szczególnie ważnego, choć nieuchwytnego: nastrój. Lśniące świeżym tynkiem kamieniczki są martwe, zostały pozbawione całego szeregu drobnych elementów, decydujących o specyficznej dla starego Krakowa atmosferze. Atmosferze tworzonej przez rodzaj bruku, kutą kołatkę na bramie, szyld warsztatu rzemieślniczego, starą latarnię, drewniane tralki ganków w podwórku, wreszcie — przez rodzaj oświetlenia (ten ostatni problem rozwiązał się co prawda sam: na skutek oszczędności energetycznych Kraków bywa coraz częściej jednolicie ciemny). Rynek z kocimi łbami i ciepłym światłem normalnych lamp był czymś zupełnie innym od obecnej ślizgawki gładkich płyt kamiennych, połyskujących w zimnych promieniach żarówek sodowych. Kształt oszklonych ganków podwórka „Hotelu pod Różą" pozostał ten sam, ale zastąpienie drewnianych futryn aluminiowymi nadało tej przestrzeni charakter bardziej nowojorski niż krakowski. Gładki, poprawny, lecz bezbarwny „styl konserwatorski" zaciera obraz procesu nakładania się na siebie epok, stylów, tendencji; obraz, który jest przecież niepowtarzalną wartością tego miasta. To jeden zespół przyczyn, które mogą sprawić, że po latach stary Kraków będzie jak z podręcznika historii architektury: martwy.

Zabić Śródmieście mogą także jego lokatorzy. Do dzisiaj nie wiadomo, na dobrą sprawę, jaką funkcję ma pełnić w miejskim organiźmie rejon objęty Plantami; ile tu będzie placówek kultury (i jakich!), ile sklepów, ilu wreszcie — stałych mieszkańców. Czy podwórka rozbrzmiewać będą dziecięcym śmiechem, a w oknach wieczorem palić się będzie światło? Czy też po zmroku jedynymi żywymi istotami w potężnym muzeum będą tylko gołębie? (Mam nadzieję, że proces odnowy wyprowadzi stąd innych lokatorów w postaci licznych szczurów i pomniejszych, też niezbyt przyjemnych stworzeń...) Bo jak dotychczas — polityka dysponowania odnowionymi budynkami jest dość absurdalna. Oto jedyne w Polsce tej rangi muzeum przyrodnicze PAN, od dawna już wegetujące w kilku małych salkach przy ul. Sławkowskiej, „zgłosiło zapotrzebowanie" na lokal z prawdziwego zdarzenia, o powierzchni ok. 3 tys. m. kw. Wspaniałomyślna rewaloryzacja przydzieliła Muzeum budynek przy ul. Kanoniczej 19 o powierzchni... 900 m kw. Już ten fakt uniemożliwia prawidłową ekspozycję, ale nie o to mi chodzi. Otóż najcenniejszym eksponatem Muzeum jest plejstoceński nosorożec włochaty ze Staruni, jedyny na świecie egzemplarz

# MORDERSTWO

SPORY ■ DYSKUSJE ■ SPORY ■ DYSKUSJE ■ SPORY ■ DYSKUSJE ■ SPORY

**Tak jak przewidywaliśmy — i zgodnie z naszymi intencjami — artykuł dyskusyjny pt. „Demagogia technokratów" pióra Stefana Maciejewskiego, zamieszczony w „Gazecie" z 23—25 ub. miesiąca, spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród Czytelników. Z nadesłanych do redakcji wypowiedzi wybraliśmy dwie, które temat wspomnianego artykułu znacznie rozszerzają. Dr inż. Zbigniew Wnęk w swej obszernej publikacji polemizuje z niektórymi stwierdzeniami S. Maciejewskiego (choć w gruncie rzeczy — jak sam stwierdza — spór ten dotyczy raczej nazw, a nie rzeczy), zaś inne tezy rozwija i pogłębia. Natomiast głos Kazimierza Rymaszewskiego wzbogaca dyskutowany problem o interesujące uwagi na temat struktury i polityki cen oraz związanych z tym uwarunkowań.**

# Techno - czy autokracja?

Na wstępie — zgadzam się z p. Maciejewskim całkowicie w następującej sprawie: „bez elementarnych działań rozpoznawczych i analitycznych, odnowa pozostanie sumą zabiegów formalnych". Dodam z niepokojem, iż nazbyt często owe działania ograniczają się do potępienia „woluntaryzmu" i propagandy sukcesu. Nie zbliża nas to ani o krok do zrozumienia całej prawdy, a dostarcza tylko szkodliwych złudzeń, jakoby w istocie wszystko było już jasne, teraz zaś należy wziąć się do pracy i wszystko będzie dobrze.

Teraz zaś przejdźmy do „Demagogii technokratów". Jakie są skutki mechanicznie przeszczepionego na polski grunt, z Zachodu wziętego, modelu technokratycznego zarządzania? — zapytuje Autor tego artykułu.

W tak postawionym pytaniu zawiera się już odpowiedź. Chciałbym spróbować przekonać p. Maciejewskiego, że jest to ujęcie w znacznej mierze fałszywe. Po pierwsze powiedzmy sobie, że technokracja — rządy specjalistów technicznych — nie stanowi w założeniu przesłanki katastrofy gospodarczej. Pozwowlę tu sobie zacytować (z pamięci) III Raport Rzymski: „Dzisiejsze problemy są zbyt skomplikowane, aby mogły być rozwiązane przez polityków lub dyletantów. Trzeba polegać na opiniach specjalistów". Obawiam się jednakże, że stoimy przed dylematem znacznie szerszym, niż to Autor w tytule sugeruje; w takim poglądzie utwierdza mnie zresztą właśnie tekst artykułu, który wcale nie uzasadnia podstawowej tezy.

Byłoby mianowicie s t o s u n k o w o b a r d z o d o b r z e, gdyby o naszych problemach i losach w istocie decydowali specjaliści techniczni lub inni. Jednakże bardzo wiele bardzo poważnych przesłanek wskazuje, a p. Maciejewski sam to potwierdza, że bynajmniej tak nie było (i nie ma powodu sądzić, że na dziś wszystko zmieniło się gruntownie). Pogląd ten jest tak oczywisty, że waham się go uzasadniać. Ale tytułem banalnego przykładu zapytajmy: czy licencje Berlieta i Fergusona kupowali specjaliści techniczni? Czy rabunkowa eksploatacja węgla, dosypywanie kamienia, bezmyślne poszukiwania naftowe są dziełem specjalistów technicznych? A jeśli specjaliści brali udział w podejmowaniu takich decyzji, to może należałoby zapytać, kto to jest i czy są to ludzie zasługujący na takie określenie?

**Zatrzymajmy się chwilę nad tym problemem. Któż to jest specjalista? Naukowiec — docent, profesor? Posłużę się cytatami z wywiadu prof. Groszkowskiego dla „KURIERA": „...wśród pracowników nauki szerzy się plagiatowanie prac, nieuctwo, nieróbstwo..." Dodajmy do tego różne podejrzane profesury, o których głośno ostatnio. A więc: może inżynier? „...trzeba społeczeństwu powiedzieć prawdę, że wydaliśmy wiele dyplomów ludziom, którzy nigdy nie studiowali..." Dodam znów od siebie — choć sam jestem inżynierem i z jednej strony trudno mi, a z drugiej tym łatwiej i pewniej mogę wyrokować — że przeciętny inżynier popada po studiach we wtórny inżynierski analfabetyzm, przestaje się uczyć i dokształcać (bo nie jest mu to potrzebne); horyzonty tych ludzi są często przerażająco ograniczone.**

**Specjalistą nie jest się z dyplomu, z tytułu, ale z faktycznych umiejętności. Kto to ocenia? Kto i jakich dobiera sobie specjalistów? Czy nawet jeśli mamy (a mamy) znakomitych specjalistów, to czy cokolwiek wskazuje na to, że rządy w istocie były sprawowane przez specjalistów?**

**Stawiam te retoryczne pytania zbulwersowany rozmiarami pomyłki, jaką w moim przekonaniu czyni p. Maciejewski, gromiąc technokratów tam, gdzie należy mówić o autokratach i niedouczonych dyletantach, mieniących się specjalistami. Nie rozumiemy się w tym miejscu o tyle, iż nie kto inny jak Autor artykułu sam głęboko powątpiewa w technokratyczne kompetencje.**

Nie nazwałbym zatem naszego systemu technokratycznym, chyba że użyte przez Autora określenie „polski technokratyzm" ma być synonimem dyletanctwa, albo może związane jest z faktem, że były I sekretarz był inżynierem górnikiem. „Rządy specjalistów" — powiada p. Maciejewski — zaczęły się z chwilą dojścia ekipy Gierka do władzy. Na Boga — przecie nie specjalistów!! Od czego?! Pisze wszak Autor: „Polityka kadrowa, sprzeczna z kryteriami fachowości, ułatwiała wszelkim cwaniakom i karierowiczom opanowanie kierowniczych stanowisk... ponieważ technokratyzm wymaga fachowców, więc ci ludzie robili się fachowcami..." No właśnie! A więc: specjaliści czy ignoranci? Technokraci czy cwaniacy? Znów dalej: „...technokraci nie tracili swoich, lecz państwowe pieniądze... niektórzy rozkradali mienie społeczne ponad wszelką godność i przyzwoitość..." (nawiasem: czy jest jakieś minimum godności, które należy uchować popełniając nadużycia?). A więc znów pytam: technokraci czy złodzieje? Rządy — cytuję za Autorem — „specjalistów od wszystkiego" — to nie technokracja, to bałagan! Zapytajmy przy okazji: jakie są w istocie na dziś przesłanki zmian w polityce kadrowej, poza deklaracją gdańską? Sądzę, że jest to gatunek pytania, na jakie trzeba nam dzisiaj bardzo konkretnych odpowiedzi.

**Nie jest całkiem jasne, dlaczego p. Maciejewski upatruje korzeni polskiego technokratyzmu na Zachodzie. Jest to dość luźne skojarzenie, uzasadnione tylko w tym sensie, iż faktycznie z Zachodu (równie dobrze można powiedzieć, że z Japonii, na którą chętnie się powoływano) przejęto ideę postępu technicznego, w jej wszakże najbardziej werbalnym i zwulgaryzowanym kształcie: po prostu postępu technicznego samego w sobie i dla siebie. Wedle takiego założenia, nabycie każdej licencji: na papierosy, na klej do znaczków, na blachę transformatorową, jest jako takie dobre, bo stwarza postęp. Wahałbym się twierdzić, że tak rozumuje specjalista; tak rozumuje ignorant owładnięty ideą wielkości, albo cynik, któremu już na niczym nie zależy. Specjalista zastanowi się jeszcze na przykład, czy ma energię, surowce, transport i części zamienne. Takiego modelu nie przejęliśmy z uprzemysłowionego Zachodu, gdzie gospodarka jest pod tym względem wysoce zharmonizowana. Ten model jest produktem rodzimych umysłów [....]. Mówiono wiele o Japonii, która swój fenomenalny sukces ekonomiczny i technologiczny zawdzięcza w dużej mierze polityce licencyjnej; dyletant odwraca problem, deklaruje politykę licencyjną i czeka na cud gospodarczy. Jest w tym w istocie coś z technokratyzmu, ale jest to technokratyzm w najbardziej sprymitywizowanym wydaniu.**

Przeto powtarzam: nie technokratyzm spowodował chaos w gospodarce, ale autokratyzm z dodatkiem ignorancji i megalomanii. Dobrze jest to sobie powiedzieć — a spieramy się tu z p. Maciejewskim o nazwy, a nie o rzeczy — po to, abyśmy przypadkiem nie popadli w niechęć do specjalistów (tych z prawdziwego zdarzenia).

Nie chcę jednak i ja popadać w jednostronność i oddaję sprawiedliwość Autorowi w tym sensie, że faktycznie decyzje techniczne (lub, sprecyzujmy, decyzje o skutkach technicznych) miały w tym kraju priorytet przed decyzjami ekonomicznymi, socjalnymi lub ekologicznymi. W imię tego trucie nas fluorem (zwracam uwagę optymistów, że została jeszcze siarka, pyły i parę pomniejszych jadów) było podporządkowane „wyższym" racjom produkcyjnym (a nawet nie ekonomicznym), co do dziś dla Jerzego Urbana z „POLITYKI" nie jest całkiem zrozumiałe, choć przecież tylko pozuje na technokratę. Wobec czego zgadzam się z p. Maciejewskim, że może nie tyle technokraci, jako ludzie, ale technokratyzm w ogóle, jako idea, owładnął naszym życiem. Utrwalił się i rozpowszechnił schemat myślenia, wedle którego budowanie hut, fabryk, kopalń i produkowanie za każdą cenę jest rzeczą bezwzględnie słuszną. Wpłynęły na to z pewnością nasze powojenne losy kraju zrujnowanego i zapóźnionego w rozwoju. Odbudowa i budowa stały się niekwestionowanym hasłem. I tak już zostało. Autokraci dysponowali tylko techniczną receptą, nic zaś tak nie pociąga dyletantów swoją pozorną prostotą, jak ekonomia i rolnictwo; przeto jedno i drugie sprowadzono do wymiaru technicznego, który w międzyczasie zatracił sens i zwyrodniał. Lata siedemdziesiąte są tego najlepszą ilustracją: wniosły nieznany jeszcze dotąd spektakularny patos i potrzebę Wielkiego Czynu. Mogła to być albo superpriorytetowa budowa, przydatna do telewizyjnych reportaży, albo nowe zakłady — miast modernizowania starych, albo nowe autobusy — miast części zamiennych... Ale również: świnie w pegeerze wypożyczane od rolników na okoliczność ważnej wizyty... Już nie technokracja, już zupełnie coś innego... Nie tylko na wysokim szczeblu.

**Nie mogę wobec tego żadną miarą zgodzić się z taką tezą Stefana Maciejewskiego: „Jestem natomiast uprzedzony do tej części kadr w gospodarce, którzy swoim ciasnym technokratyzmem, widzeniem tylko jednego — produkcyjnego — wymiaru życia społeczeństwa, doprowadzili warunki jego życia i pracy niemal do dna, a gospodarkę narodową do chaosu i krachu".**

**Rozważmy pokrótce ale wnikliwie: czy i w jaki sposób proprodukcyjne myślenie prowadzi gospodarkę do chaosu i krachu? Jest to teza karkołomna. Takie myślenie może prowadzić na przykład do: kryzysu kultury, zaniedbania warunków ludzkiej egzystencji, rujnacji środowiska (dopiero na końcu zahamuje gospodarkę, bo na przykład trzeba zamknąć hutę aluminium). To wszystko, niestety, nastąpiło. Gdyby jednak w istocie dostrzegano produkcyjny wymiar życia społecznego, mielibyśmy wprawdzie kryzys ekologiczny, lecz sprawną gospodarkę. Ale to właśnie gospodarka jest w największym upadku. Albowiem nieprawdą jest, że „widziano produkcyjny wymiar życia społeczeństwa". Nie widziano go w c a l e. Używano go tylko uporczywie jako narzędzia p r o p a g a n d y.**

Toteż, wbrew pozorom właśnie i na przekór Autorowi, sztuczna jest koncepcja technokratyzmu, a raczej — cytuję za artykułem — w wynaturzeniach aparatu władzy, łamaniu praworządności i samorządności łatwiej znajdziemy poszukiwaną prawdę. Jeszcze raz cytuję: „Nie wolno naruszyć równowagi między myślą techniczną a myślą humanistyczną". Słusznie. Ale postulatu takiego nie zadekretujemy. Podobnie postulat, aby przeciw technokratom „publicznie wystąpić" jest dość mglisty. Jest to w istocie wołanie o opinię publiczną. W ten sposób demokratyzacja życia społecznego pozostaje na dzisiaj podstawowym postulatem, nie zaś gromienie technokratów, zwłaszcza że bardzo trudno nam będzie ustalić, kogo właściwie mamy na myśli.

Pragnę przeto zgłosić na koniec uprzejme zastrzeżenie dla tego nurtu wypowiedzi p. Maciejewskiego, który zawiera element „walki z". Zbyt wiele, jak sądzę, w naszej odnowie zawiera się trendów poszukiwania wroga. Jest to skądinąd niedobra tradycja naszej polityki społecznej. Mimo wszystko, za ważniejsze od tępienia autokratów, technokratów i innych elementów uważam osobiście tworzenie systemu demokratycznego. Ten pierwszy cel może nam bowiem usunąć z pola widzenia ten drugi, natomiast osiągnąwszy drugi — zagwarantujemy pierwszy. Inaczej mówiąc: technokracja jest zła, ale lepiej jest powiedzieć, że demokracja jst dobra.

*Dr inż. Zbigniew Wnęk*

**Kraków, Pachońskiego 18**

**Ps. Cytat z „FAR EASTERN ECONOMIC REVIEW": „W Japonii systemy informacyjne i związane z nimi instytucje nie mają — w przeciwieństwie do wielu innych krajów — tendencji do zaciemniania podstawowej prawdy ekonomicznej, że poziom życiowy może rosnąć tylko o tyle, o ile zwiększa się narodowy produkt, oraz że zależy to głównie od postępu technologicznego w produkcji".**

**Japonia to oczywiście nie Polska, lecz prawdy ekonomiczne obowiązują jednakowo.**

# CZYJA DEMAGOGIA?

Do artykułu red. Stefana Maciejewskiego pt. „DEMAGOGIA TECHNOKRATÓW" chciałbym dodać swoje uwagi o niecelowości dokonywania olbrzymich dopłat budżetowych — bo ok. 200 miliardów złotych rocznie — do cen żywności.

W sytuacji, kiedy na rynku występuje brak towarów i nadmiar pieniądza, państwo jakby na przekór dofinansowuje konsumentów — k a ż d e g o konsumenta w równym stopniu, niezależnie od jego zamożności, zarówno zarabiającego dwa tysiące zł, jak i tego, którego zarobki wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł miesięcznie. Ceny artykułów żywnościowych, jak: pieczywo, mąka, cukier i in. nie kształtują się w żadnym stosunku proporcjonalnym do cen artykułów przemysłowych, równie niezbędnych w gospodarstwie domowym, jak: środki do prania, artykuły włókiennicze, skórzane, metalowe i inne, których ceny na przestrzeni ostatnich lat znacznie wzrosły.

Ceny artykułów przemysłowych oparte są na kosztach wytworzenia z doliczeniem odpowiedniego procentu zysku, podczas gdy artykuły żywnościowe nie pokrywają chyba w połowie ich kosztów rzeczywistych. Nie jest to zachęta do wzmożonej produkcji rolnej dla tych producentów, którzy z dopłat budżetowych nie korzystają, względnie korzystają w bardzo małym zakresie. Natomiast gospodarstwa państwowe i spółdzielcze mają cieplarniane warunki, a straty spowodowane wzrostem niekontrolowanych nakładów na sprzęt i zagospodarowanie przejętej ziemi pokrywane są z dotacji budżetowych.

Sprawa podniesienia cen żywności do warunków opłacalności poruszana była już niejednokrotnie, lecz jak dotychczas bez żadnych skutków.

# Sami możemy się wyżywić...

Moim zdaniem (i nie tylko zresztą moim) urealnienie cen produktów żywnościowych powinno nastąpić jak najszybciej, co uzasadniam następującymi argumentami:

**1. W odniesieniu do producentów żywności — zmusi ich do ścisłego przestrzegania rozrachunku gospodarczego, a więc do lepszego wykorzystania ziemi, do większej niż dotychczas dbałości o wydajność, hodowlę i zbiór oraz konserwację płodów rolnych. Spowoduje to również lepsze wykorzystanie sprzętu i w ogóle — obniżkę kosztów, na które, jak dotychczas, nie zwracano większej uwagi. Może to choć w części zaprzeczy dosadnemu określeniu prof. Krzyżanowskiego: „świnia nie lubi urzędnika", a my — telewidzowie — będziemy mieli mniej okazji do oglądania martwych prosiąt wyrzuconych na śmietnik i innego marnotrawstwa.**

**2. Z punktu widzenia konsumenta sprawa podwyżki cen żywności może wywołać początkowo reakcję odwrotną. Proponuję jednak przyjęcie tego wniosku, gdyż w dalszej perspektywie będzie możliwy do przyjęcia przez ogół pracujących, zwłaszcza że nie wyrządzi dużego uszczerbku w budżetach rodzinnych.**

**Dotacje budżetowe, które państwo przeznacza dla producentów, przeznaczyć trzeba w całości, a może tylko w części, dla tych konsumentów, których zarobki miesięczne nie przekraczają np. 3.000 zł na jednego członka rodziny, zmniejszając proporcjonalnie w miarę wzrostu wynagrodzenia. Zarabiający po kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie nie muszą być dofinansowywani przez państwo na pokrycie wzrostu kosztów żywności, który ma szczególne uzasadnienie w fakcie skarmiania obecnie pieczywa w gospodarstwach wiejskich oraz wyrzucaniu w miastach dużych ilości pieczywa do pojemników na śmieci.**

**Urealnienie cen artykułów żywnościowych, a szczególnie pieczywa, z pewnością przyczyni się do zmniejszenia ich spożycia (w sensie ekonomicznym) bez jakichkolwiek ujemnych skutków dla zdrowia. Po prostu będzie się kupować tyle, ile rzeczywiście trzeba, a nie będzie — jak obecnie — wyrzucać.**

**3. Słyszy się często utyskiwania producentów hodowlanych na brak pasz i postuluje, aby państwo w jeszcze większym stopniu zaopatrywało ich w surowce paszowe. Petycje tego rodzaju uważam za paradoksalne w sytuacji, gdy w Polsce marnują się nie skoszone w porę łąki, nie zebrane siano, ziemniaki, buraki, słoma, a nawet nie skoszone przed nadejściem zimy zboża.**

Polska, którą mogłaby wyżywić swoich obywateli i jeszcze bez uszczerbku dla siebie eksportować żywność, sprowadza żywność i pasze z krajów dysponujących mniejszymi areałami użytków w stosunku do liczby ludności i o większym uprzemysłowieniu. Czy naprawdę nie można oprzeć gospodarstw rolnych na rozrachunku gospodarczym (własnym), gdzie cena produktu zawierałaby w sobie rzeczywisty koszt jego wytworzenia i jakiś procent zysku? Stanowiłoby to zachętę dla rolników do intensywniejszej uprawy ziemi i hodowli. Oczywiście ziemia nie może również leżeć odłogiem lub samowolnie służyć poronionym nieraz inwestycjom nierolniczym.

*Kazimierz Rymaszewski*

**Kraków, Dietla 31**

# NA DUCHU MIASTA

## Jak odnawiać Kraków?

z zachowaną całkowicie skórą (notabene ostatnio to wspaniałe bydlę przechodzi własną rewaloryzację — skórę, która przetrwała dziesiątki tysięcy lat, zżarło w przeciągu lat kilkunastu krakowskie powietrze). Proszę sobie teraz wyobrazić ten potężny eksponat w małej, kameralnej salce, strojnej w renesansowe portale i barokowe stiuki... Człowiek odpowiedzialny za taką decyzję albo nie zadał sobie trudu poznania charakteru zbiorów Muzeum Przyrodniczego, albo jest wyjątkowo uodporniony na poczucie smaku, stylu itp.

### SPOSÓB MYŚLENIA

Proszę wybaczyć chotyczny i wyrywkowy charakter niniejszych uwag. Nie zamierzam podsumowywać dotychczasowego przebiegu odnowy Krakowa, nie czuję się kompetentny do dawania nikomu „dobrych rad", nie chcę podważać dotychczasowych efektów rewaloryzacji. Jestem tylko przerażony sposobem myślenia o problemach odnowy zabytków Krakowa, jaki reprezentuje wielu z ludzi, podejmujących w tej sprawie decyzje. Oto przypadkowo wpadł mi w ręce dokument, którego autorem jest jeden z decydentów procesu rewaloryzacji. Nie wymienię tu jego nazwiska; powtarzam: nie chodzi mi o polemikę z konkretnym panem X, bo podobnie myślących urzędników w Krakowie jest jeszcze wielu.

Dokument jest polemiką z *„Aktualnym poglądem stowarzyszeń twórczych na sprawy ochrony zabytków Krakowa"*, który kilka miesięcy temu przedstawiony został prezydentowi miasta, a który zawiera szereg uwag odnośnie dotychczasowego przebiegu rewaloryzacji. Część szczegółowa tej polemiki poprzedzona jest wstępem, w którym znalazły się m. in. takie stwierdzenia:

*„...ocena dotychczasowej akcji odnowy zabytków jest w znacznym stopniu rozbieżna ze zdaniem wielu specjalistów zajmujących się bezpośrednio przez wiele lat tymi problemami. (...) Wiele z przedstawionych uwag było już przedmiotem dyskusji w poprzednich latach i zostało rozstrzygniętych w sposób ostateczny, czy to w ramach zatwierdzonych, pełnomocnych planów, czy też decyzji odpowiednich urzędów Władzy* (zachowuję pisownię oryginału — przyp. MH) *terenowej. W związku z tym można stwierdzić, że w wystąpieniu Stowarzyszeń Twórczych brak pełnej oceny sytuacji towarzyszącej rozwojowi i odnowie Krakowa. Zjawisko to jest tym bardziej niezrozumiałe, że poszczególnym fazom różnych opracowań planistycznych i projektowych towarzyszy zawsze współpraca przedstawicieli wielu Stowarzyszeń Twórczych bądź to w charakterze autorów opracowań, konsultantów, opiniodawców czy uczestników narad robotniczych."*

Autor polemiki wydaje się nie dostrzegać różnicy między szeroką konsultacją generalnych kierunków rewaloryzacji (o co chodzi chyba autorom *„Aktualnego poglądu"*), a usługową rolą członków stowarzyszeń twórczych, pełnioną przez nich dotychczas. Czym innym jest pogląd np. środowiska architektów na rodzaj i proporcje funkcji użytkowych Śródmieścia, czym innym — „wynajęcie" architekta do opracowania projektu budynku czy bloku według narzuconych przez — pisaną z dużej litery — „Władzę terenową". Nie zgadzam się również ze stwierdzeniem, że poruszone w *„Aktualnym poglądzie"* problemy zostały rozstrzygnięte *„w sposób ostateczny"*. Rewaloryzacja Krakowa jest procesem nie mającym precedensu w dziejach polskich (i nie tylko) miast; zdobywamy nowe doświadczenia, uczymy się na własnych błędach i powinniśmy nieustannie weryfikować słuszność wielu podjętych wcześniej decyzji. Ale do tego celu konieczne jest spełnienie przynajmniej trzech warunków, z których żaden — jak dotychczas — nie doczekał się realizacji:

- **stworzenie sprawnego systemu informacji o przebiegu, bieżących problemach i projektowanych rozwiązaniach w procesie rewaloryzacji. (Autor polemiki słusznie zauważa, że stowarzyszeniom twórczym w wielu wypadkach „brak pełnej oceny sytuacji". Tylko czyją to jest winą? Stowarzyszeń — czy urzędowych gestorów odnowy zabytków?);**
- **stworzenie możliwości szerokiej, nieskrępowanej wymiany poglądów na temat problemów rewaloryzacji dla całego środowiska naukowego i artystycznego Krakowa;**

**(Wydaje mi się, że w tych dwóch powyższych sprawach dużą rolę mógłby odegrać Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa);**

- **powołanie kompetentnego i cieszącego się powszechnym autorytetem organu, uprawnionego do podejmowania podstawowych decyzji w sprawach odnowy zespołów zabytkowych.**

Wydaje się, że spełnienie tych trzech warunków uchroni proces odnowy zabytków zarówno od arbitralności decyzji *„Władzy terenowej"*, jak i rozmycia całej sprawy w niekończących się dyskusjach i sporach.

*Marian Hanik*

---

ELŻBIETA DZIWISZ

# ZGRZYT

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

— Widzi pani, w poprzednim okresie partia popełniła wiele błędów — tak mówi dyrektor Para, zamyśla się i zapala fajkę.

### SEKRETARZ

Kiedy rozmawiamy po raz pierwszy, ja jeszcze nic nie wiem o liście, który w jego sprawie napisała „Solidarność". Nie wiem nic o postulacie zgłoszonym w czasie sierpniowego strajku — najpierw na wydziale prasowni — aby sekretarz opuścił zakład. Ani nie wiem, że miał odbyć się strajk, aby przyspieszyć to odejście.

Rozmawiamy na taki temat: jak sekretarz ocenia sytuację w fabryce? A jak sekretarz ocenia sytuację w partii?

— W fabryce w ostatnich latach było gorzej z roku na rok. Te plany wyciskane z ludzi i maszyn za wszelką cenę! Nie liczyło się, że niekonserwowane maszyny trzeba będzie niedługo przeznaczyć na złom. Nie przeliczano, że takie maszyny dostarczają rocznie 40 mln wybrakowanej produkcji. Płace w „Tamelu" spadły nisko, a więc 1/3 załogi — 900 osób co roku odchodziło stąd do innych zakładów.

— No a w partii zostaliśmy ukierunkowani, aby zajmować się wyłącznie problemami ekonomicznymi. Ja te wskaźniki, przeliczniki opanowałem perfekt... Na Egzekutywie w KW był omawiany szczegółowo raz eksport, raz fundusz płac, raz nowa produkcja. Nie było czasu aby powiedzieć jak żyją ludzie...

Po raz drugi rozmawiam z sekretarzem na taki temat: czy ten list „Solidarności" uważa za swoją życiową porażkę?

Tak nie uważa, nie. W fabryce pracuje 26 rok, zaczynał jako 16-latek. W partii także bardzo długo. Od 1962 roku — II sekretarz KZ-tu, od siedmiu lat — pierwszy. Brał z partią wszystkie zakręty. Rozumie rozgoryczenie. Takie pytanie sobie stawia. Był od VI Zjazdu PZPR zastępcą członka KC. Jeśli nie zgadzał się z wieloma sprawami — czy nie powinien ustąpić, odsunąć się na bok?

Chciał odejść jak najszybciej. Nie można kierować się osobistą ambicją, ważniejsze jest dobro ogólne. Ambicja potem. I tak postawił sprawę na plenum KZ-tu, na plenum KW, które odbyło się z początkiem października. Jednak towarzysze uspokajali (czytam protokół z posiedzenia plenum KZ w dniu 9 września. Zabrało głos 20 członków plenum, każdy był przeciwny odejściu sekretarza). Mówili: załatwmy to sami jako organizacja partyjna.

Odejdzie niebawem. Przed IX Zjazdem przeprowadzą kampanię sprawozdawczo-wyborczą.

Popełnił błędy, na pewno. O niektórych wie. Zbyt drobiazgowo podchodzili w KZ do spraw gospodarczych, wyręczali dyrekcję fabryki. Za długo był sekretarzem, stracił na pewno tę ostrość spojrzenia. Czy wszystkie decyzje były słuszne? Nie. Były decyzje złe.

Na ten odbiór „Ludwiga" pojechał raz jeden, aby zobaczyć jak to wygląda. Było z nim kilkanaście osób.

— Ale może nie wchodźmy w rozważania na temat treści pisma. Chyba, że towarzyszka redaktor by chciała?

Jeden z kolegów powiedział mu: No Romek, idź teraz na chorego. — O nie — powiedział — nie będę uciekał. Z woli partii pełniłem tę funkcję tyle lat, jakieś sukcesy przecież odnieśliśmy, nie można dziś wszystkiego dosłownie potępić — to teraz mam w ten sposób?...

Poprosił „Solidarność" o spotkanie. Trzeba niektóre rzeczy wyjaśnić. Wspólnie odpowiadają za spokój w fabryce, nie dopuści przecież aby z jego powodu ktoś w fabryce strajkował. Nie, nie będzie strajku.

Po tym spotkaniu poszedł do domu i żona poprosiła, aby wyszli razem na spacer. I proszę uwierzyć, że od lat nie mieli czasu nigdzie razem wyjść, z czego on sobie zdał sprawę właśnie teraz...

### WYCHODZENIE

Rano, przed ósmą, pan Strach był w Komisji Koordynacyjnej, aby dowiedzieć się, na czym oni w „Solidarności" mają stać. Ale nikogo tam nie zastał. Nie było żadnej wiadomości. O dziesiątej rano, po uzgodnieniu stanowiska z dyrekcją, tamelowska „Solidarność" przekazała przez radiowęzeł następujący komunikat: *„Zawiadamiamy, że jutrzejsza sobota dnia 10 stycznia br. jest dniem pracy, natomiast wolna będzie ostatnia w tym miesiącu sobota, która według naszych ustaleń podjętych wcześniej na KSR-ze miała być dniem pracy".*

O 13-tej telefony z „Ponaru" i „Azotów". Pracujecie? To jest taka solidarność?

O 13.30 idzie do radiowęzła pan Strach. Czyta sprostowanie:

*„Z uwagi na to, że solidaryzujemy się z postawą innych dużych zakładów m. in. „Azotów" i „Ponaru", WPK — jutrzejszy dzień jest dniem wolnym od pracy".*

— Trzeba zawiadomić głównego mechanika który miał ruszyć z montażem przenośnika na starej malarnii — mówi pan inż. Marcinkiewicz, który po prostu dalej żyje modernizacją odlewni.

Ale najczęściej oni zadają sobie wszyscy całkiem inne pytanie. Jak wyjść? — Jak wykonać ruch do przodu?

Pani Anna Wojda-Gołas widzi w pierwszej kolejności potrzebę rzetelnego rozliczenia ludzi. W taki sposób, aby nikogo nie skrzywdzić, ale aby stało się wiadomym, kto grzechy popełnił, a kto ma czyste sumienie. Jak to się stanie — wtedy ona oraz inni robotnicy, staną do pracy z nadzieją. Ale z nadzieją realną.

— Wprowadzić do naszego życia partyjnego takie mechanizmy zabezpieczające, aby partia nigdy już nie wróciła na stare ścieżki.

Taką drogę wychodzenia widzi sekretarz Kozioł.

— I nie liczyć rolnikowi, że on coś więcej zarobi, a naprawdę skierować maksymalny wysiłek na uporządkowanie wsi. Nie ruszymy z miejsca zanim nasze rolnictwo nie stanie na nogi. Ludzie muszą jeść!

Taką drogę wychodzenia widzi dyrektor Para.

Jan Niemczura, szef „Solidarności" w dziale głównego energetyka, jest na 100 procent przekonany, że tutaj, w fabryce dadzą sobie radę. Dyrektor jest to facet porządny, porozumienie mają wspólne i demokracja jest przestrzegana. Ale co zrobić w kraju? — to jest temat.

— Powołać jeszcze jedną wspólną komisję, a w niej: partyjni, katolicy, członkowie „Solidarności", rolnicy, wszystkie siły społeczne. I niech taka komisja opracuje konkretny wspólny program wychodzenia z kryzysu. A nie żeby każdy zabierał się do robienia porządków na własną rękę i własnymi metodami.

Takie zdanie ma pan Wantuch, z wydziału P-3.

I prawdę mówiąc, teraz dosłownie każdy jest w stanie coć dorzucić od siebie. Aby już ruszyć pełnym rytmem. Ale chociaż tak naprawdę jest i chociaż naprawdę każdy ma tyle dobrych chęci — posunęliśmy się naprzód tylko na niewielką odległość. Coś blokuje następny ruch.

— Ale co? — zastanawia się pan Niemczura, który w tej chwili naprawdę czuje się nie najlepiej. Bo przecież, chociaż bardzo chcieli, jednak nie udało się im dzisiaj pogodzić stanowiska „Solidarności" (obowiązuje wolna sobota), z interesem fabryki i każdego z pracowników (w związku z przejściem na system samofinansowania im mniej wyprodukują, tym mniej zarobią), a także z interesem ogólniejszym (z powodu braku silników stoją bezczynnie maszyny na placach budów, w mleczarniach i stoczniach).

I gdyby teraz całą fabrykę porównać do maszyny złożonej z zespołów i podzespołów współpracujących ze sobą — słychać jakiś zgrzyt. I wcale na to nie trzeba być mechanikiem żeby wiedzieć, że ten zgrzyt będzie słyszalny coraz głośniej i głośniej, może dojść do tego, że po pewnym czasie całej maszynie nie pomoże nawet najpracowitszy remont. Do tego czasu zetrą się inne tryby i przekładnie. I mimo najlepszych chęci dyrektora Pary, sekretarza, pana Stracha z „Solidarności", pana Wantucha i Raka z P-3 — maszyna stanie.

---

LITERATURA

# Odważny JALU KUREK

*CZYTAMY JALU KURKA w Krakowie od lat. Niezależnie od układów — konstelacji towarzyskich i politycznych. Nawet wtedy czytaliśmy jego powieści i wiersze, kiedy o przerażenie przyprawiał prominentów rzekomo literackich. Pamiętam, jak Arnold Mostowicz na poranku poetyckim Kurka, organizowanym w ówczesnym Teatrze Młodego Widza w Krakowie przez „Gazetę Krakowską", wyrywał resztkę swych włosów na głowie, kiedy usłyszał, co na scenie mówi nasz poeta. Otóż mówił on o tym, że właśnie poezja jest śpiewem słowika, że poeta jest słowikiem. Rany boskie! Dorosły i już nie najmłodszy mężczyzna takie rzeczy wyprawia na imprezie partyjnej gazety! Jalu Kurek zaś ze stoickim spokojem przyjął te uwagi i potwierdził, że rolę poezji właśnie tak rozumie.*

*Było to w roku 1952. I wtedy zrozumiałem, że coś się musiało stać ważnego, istotnie wpływającego na postawę tego pisarza, którego nauczano nas na ulicy Gołębiej, na filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mówił w końcu znaczący pisarz awangardy krakowskiej, współpracownik Peipera, redaktor tzw. drugiej „Zwrotnicy", społecznik, opromieniony sławą wawrzynu Polskiej Akademii Literatury. To on, Kurek, wołał o sprawiedliwość dla polskiego, bezrobotnego chłopa w powieści „Grypa szaleje w Naprawie", to on przed wojną chciał otwarcia ludzkiej perspektywy dla młodych w „Młodości śpiewaj". A tu raptem — słowik! Czyż pasowało to do programu społecznego awangardy krakowskiej?*

*I w gruncie rzeczy nigdy nie wyrzekł się Kurek swego programu społecznego. Pisał dużo, dużo z tego okresu zostało. Nie wyłączając „Węzła Garmo" opowieści turystycznej czy nawet „Dzień dobry Toporna!"*

*Dostajemy teraz do ręki pierwszy tom „Pism wybranych" Jalu Kurka (Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1981). Są to poezje i — jak sam pisarz w słowie od autora mówi — „książka stanowi całość mojego dorobku poetyckiego, tak jak pragnę przekazać go na pastwę mijającego czasu, jest to więc pełne wydanie."*

*Czytamy wiersze poety z tomu „Upały" (1925), „Śpiewy o Rzeczypospolitej" (1920—1932), „Usta na pomoc" (1933), „Mohiganas" (1934), „Arkusz poetycki" (1938), „Drzewo boleści" (1938), „Zraniony ptak" (1947), „Płomień nad Wisłą" (1950), „Wiersze wybrane" (1956), „Strumień goryczy" (1957), „Eksplodują ogrody" (1964), „Rzecz niepodległa" (1966), „Wysoka Gierlachowska" (1970), „Syn róży" (1970), „Śmierć krajobrazu" (1973), wiersze najnowsze.*

*Najważniejsza uwaga czytającego poezję w ogóle i wiersze Kurka w szczególności: autor naprawdę ma coś do powiedzenia. Z drugiego, co do kolejności wydania, tomu uderza nas zestawienie dwóch utworów „Stenkiewicz" i „Pochwała nart". Autorowi Trylogii wystawił awangardysta krakowski pomnik na miarę... Skamandra. Tak, tak! Miejscami jest to bardzo Lechoniowy wiersz, odzie i Taurogi, i Oleńka, i Podbipięta się kłaniają. Ale zaczyna się to inwokacją bardzo znamienną, równą programowi poezji uznającej wartość treści i nie tylko formalnych zabaw (o co posądzali krakowian ludzie spod znaku Pikadoru i Skamandra):*

**Ciężko umierać w Szwajcarii...**

*Obok — pochwała ruchu, siły fizycznej człowieka.*

**Ta śmigła Muza jest naszą Muzą, przyjacielu,**
**Przypięte mamy do nóg narty i stoimy w śniegu.**

*Jest w tych przedwojennych wierszach Jalu Kurka cała burza programu Peiperowskiego. Jest pochwała radiostacji krakowskiej, robotników, masy ludzkiej i maszyny. Nie bez znaczenia jest przecież tytuł „Usta na pomoc", kiedy przypomnimy sobie „Nowe usta" papieża krakowskiej awangardy, Peipera.*

*W powojennej twórczości Kurka na pewno trwałą wartość poetycką stanowią te wiersze, które poświęca autor wybranemu tematowi: niszczejącej przyrodzie ojczystej. Specjalnie tak mówię, że pisarz wybiera określony temat. W innych, programowych utworach często rażą nas prozaizmy, natrętne unikanie rytmu formalnego, zbytnie zaufanie do teorii „rozwijającego się kwiatu", kiedy wyraźnie odstępuje twórca od związków z jakimś układem formalnym.*

*Jak powiedzieliśmy, Kurek wygrywa wyścig z czasem, kiedy woła:*

**Synu Grzegorzu, pamiętaj o sosnach,**
**które wymyślił twój ojciec,**
**które istnieją na papierze.**
**To świętej pamięci las.**

*Na pewno przegrywa, kiedy twierdzi, że*

**Czas zimy, o śnieg podejrzany,**
**wiatry silne i przykre.**
**Boję się, że zdmuchną**
**lirykę od stu boleści.**

*To się nie trzyma porządku, nawet tego, jaki sobie skromnie nakreślił poeta już teraz, niedawno.*

*Przeto wydał się odważnie Kurek na pastwę czasu. Dał nam przegląd całości swej twórczości poetyckiej, nader bogatej. W wywiadach najczęściej tacy właśnie pisarze podkreślają, że uważają się przede wszystkim za poetów. Mniej za prozaików. Jak jest naprawdę w wypadku Jalu Kurka — przekonamy się, gdy zaczniemy na nowo czytać jego prozę.*

*Olgierd Jędrzejczyk*

---

# „OBRAZEK LUDOWY" na scenie „Kontrastu"

*Studencki Teatr Tańca Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie „KONTRAST" przygotował kolejną, piętnastą już premierę. Najnowszy spektakl nosi tytuł „Obrazek ludowy" i oparty jest na muzyce Henryka Wieniawskiego i Zygmunta Noskowskiego.*

*Choreografem i jednocześnie scenografem przedstawienia jest Jacek Tomasik, który nawiązał w spektaklu do opowieści ludowych sięgających romantycznych tradycji wojen napoleońskich.*

*Na zdjęciach — fragmenty spektaklu.*

**Fot. CAF — MACIEJ SOCHOR**

---

TEATR

# Kobiecość z krzywego zwierciadła

Trzy kobiety — jeszcze nie takie stare, żeby godzić się z losem ludzi zniedołężniałych i poddających się schyłkowi ich egzystencji, a zarazem już nie tak młode, by spoglądać w przyszłość z dreszczykiem oczekiwania czegoś nowego, bez dystansu, jaki dyktują doświadczenia zgromadzone w różnych sytuacjach życiowych — zbierają się co czwartek u jednej z nich. Dwie są spowinowacone z sobą. Maria wyszła za mąż za brata Heleny — owdowiała, a dzieci dorosły i usamodzielniły się. Helena nigdy nie zdecydowała się na małżeństwo, choć trudno powiedzieć, że wybrała sztampowe staropanieństwo. Miała krótkotrwałe romanse, ale bez większego zaangażowania uczuciowego. Tak naprawdę, jej jedyną miłością całego życia był — brat. Toteż jego związek z Marią traktowała jako pewnego rodzaju zdradę wobec — przede wszystkim — jej wyidealizowanej, zaborczej miłości. Stąd, podświadomie, upatrywała w bratowej rywalkę, zresztą niegodną ani tej klasy supermężczyzny, ani (tym samym) jego uczuć. Ów stosunek, zrodzony w równej mierze z negacji Marii jako kobiety, która „ukradła" kobiecie-siostrze męskiego idola oraz z apoteozy brata, wytworzył w Helenie dość paradoksalną akceptację szwagierki, po śmierci jej męża. Akceptację wrogości, neutralizowanej cząstką obecności brata w „ukaranej" przez sprawiedliwy los wdowie...

Te dwie panie są szkolnymi przyjaciółkami trzeciej Soni — która dość dawno rozwiodła się z mężem. Mamy więc: jedną wdowę, jedną niby — starą pannę, i jedną rozwódkę z dorosłym synem pasożytującym na matce, zresztą za jej pełną aprobatą. Sonia bowiem demonstruje kliniczny przypadek tzw. małpiej miłości do dziecka, mimo że to już stary koń. Owe, zwierzęco-dziecinne patologie „spotykają się" w mieszkaniu Soni, oczywiście w Paryżu, aby w potrójnym wymiarze szczebiotliwej kobiecości pomonologizować sobie a muzom w małym teatrzyku okrucieństwa, na podłożu ironii oraz zabawy w przywoływanie pensjonarskiej przeszłości. Czyli ucieczki — samotnych w końcu i po swojemu nieszczęśliwych, zakompleksiałych kobiet — w świat pseudodzieciństwa. Skądinąd nie zawsze radosny, bo w tej konstrukcji dramatycznej, próbujący umotywować stopniowe narastanie frustracji oraz obsesji *„Czwartkowych dam"*. Jako, że nic (podobno) nie rodzi się w pustce, lecz istnieją właśnie takie stany psychofizyczne, które wreszcie do pustki w człowieku i wokół niego doprowadzają. I w rezultacie uniemożliwiają łączność między ludźmi, nawet jeśli ci ludzie rozpaczliwie owej łączności szukają w pozornie sielankowych, uporczywie odgrzebywanych dniach w s p ó l n e j (więc jakoś wiążącej) młodości.

Takie niewieście sploty egzystencjonalno-psychologiczne może wymyślić tylko kobieta. Nic dziwnego, że autorką *„Czwartkowych dam"* (przekład polski *Róża Somla-Dembowska*) jest *Loleh*, czyli Maria Laura, *Bellon* — znana francuska aktorka i pisarka, laureatka paru literackich nagród. W sztuce nietrudno też rozpoznać jej francuski klimat, przy całej uniwersalności tematu, jak również pewną, typową francuską zręczność dialogowania. Niezależnie od faktu, że autorka zna doskonale technikę budowy ról scenicznych i teatralnych sytuacji z własnej praktyki aktorskiej. Stąd w jej utworze odnaleźć można prawie wszystkie *„izmy"*: i dowcip fars bulwarowych, i echa twórczości egzystencjalistów, i wspomniany już teatr drwiącego okrucieństwa, i mieszczańską komedię salonową — zgrabnie przetworzone w tragigroteskę, karmioną współczesnym, *odnowionym* moralitetem.

Czy jednak *„Czwartkowe damy"* — prócz technicznych walorów, a także, co wcale nie błahe, trzech ról do popisu — dysponują krwistością dramaturgii pasjonującej potencjalnego widza i słuchacza? To prawda, że w nieco zdemonizowanych kompleksach i stresach kobiet chwytających się ostatnich iluzji w walce z przemijaniem czasu, oraz, w jakiś sposób, przegranym życiem (także pod względem biologii) każdy lub każda może znaleźć przyczynek do refleksji osobistej. Na tle przyczyn i skutków wyobcowania zawinionego przez siebie, lub nie dość odpieranego pod wpływem silniejszych jednostek, które wykorzystują bierność drugich, czy bezsiłę. Prawda też, iż przerysowania nawet karykaturalne, obok zadumy stwarzają rodzaj dystansu relaksowego wobec tzw. życiowych problemów, często ukrytych pod szarą codziennością — tu zaś odkrywanych przekornie, co pozwala krytyczniej spojrzeć na własne postawy. Ale prawdą jest również to, że sztuka pani Bellon ma w sobie zbyt wiele wtórności: filozoficznych i warsztatowych. Jednakże — trzeba przyznać — nie odbiega ona, ani w lepszym ani w gorszym, od wielu utworów granych ostatnio na naszych scenach. A niekiedy przerasta pomysłowością oraz konstrukcją sporo podobnych treściowo dramatów z importu.

Spektakl, przygotowany na scenie *MINIATURY Teatru im. J. Słowackiego* przez *Ewę Kutryś*, w odpowiednio do atmosfery sztuki skomponowanej, mrocznej zabudowie „buduarowej" (scenografia: *Barbara Zawada*) — początkowo mógł sprawiać wrażenie pewnej sztuczności, na skutek nagłych przejść z akcji „normalnej" do retrospekcji prawie monologowej. Z przerywnikami muzyką Beethovena, jako hasłem wywoławczym każdego epizodu ucieczki w dzieciństwo, pełne — zdawałoby się — nahalnej pretensjonalności. Dopiero po przełamaniu jakby oporu psychicznego widowni, a wraz z tym i przyjęciu konwencji autorsko-reżyserskiej, przedstawienie nabierało osobliwej dynamiki. Łączy się to zresztą z sugestywną grą trzech bohaterek opowieści. Z ich zróżnicowanymi osobowościami scenicznymi wtłoczonymi w komediodramat małych, sadystycznych udręk i takich-że... satysfakcji.

Starą pannę-niepannę (Helenę) tyle oschłą oraz niezbyt sympatyczną, co wzbudzającą litość przez zamknięcie się w ciasnym gorsecie nie dopuszczającym radości życia — zagrała konsekwentnie *Halina Zaczek*. Konsekwentnie, czyli uprawdopodobniwszy na scenie w sposób prawie naturalny całą patologię prezentowanej postaci. Sonię, pół Rosjankę i pół Francuzkę — ulegającą synowi, a także alkoholizmowi — z dowcipną przewrotnością wobec roli podrzędnej artystki, przedstawiła *Halina Wyrodek*. W potulną Marię, przygaszoną przez Helenę, wcieliła się *Irena Szramowska*, bardzo ludzka i prosta w swej nijakości, narzuconej we wspólnej „grze". W ten sposób otrzymaliśmy, wprawdzie lekko zdemonizowane ale dobrze utrzymane w konwencji, trzy różne portrety ironiczno-żałosne. Studium odwiecznej acz zdeformowanej kobiecości, wsparte dojrzałą techniką trzech indywidualności aktorskich. Już to samo tylko zasługuje na słowa uznania.

*Jerzy Bober*

W procesie dr E. Rzepieli zeznają świadkowie

# Operacja której nie było

**INFORMACJA WŁASNA**

W Sądzie Rejonowym w Bochni kontynuowany jest proces przeciwko b. ordynatorowi oddziału chirurgicznego miejscowego szpitala dr **Edwardowi Rzepieli.** Przez trzy ostatnie dni zeznawali świadkowie.

Różne były okoliczności wręczania lekarzowi łapówek, różne motywacje. Niektóre jednak przypadki przytoczone na sali rozpraw — jeżeli oczywiście wierzyć w prawdziwość zeznań świadków — pełne były z jednej strony ludzkiego dramatu, a z drugiej — lekarskiej bezwzględności. Oto jeden z charakterystycznych przykładów.

**Maria P.** przywiozła do szpitala 10-miesięcznego syna z przepukliną. Niemowlak skierowany został na zabieg chirurgiczny. Matka po przyjęciu dziecka wręczyła dr Rzepieli tysiąc złotych. Lekarz obiecał przeprowadzić operację. Po kilku dniach okazało się, że niemowlę nabawiło się ostrej anginy i dr Rzepiela polecił zabranie małego pacjenta do domu. Dziecko ponownie znaleźć się miało w szpitalu po wyleczeniu anginy. Maria P. zgodnie z lekarskim zaleceniem przywiozła syna i oczekiwała na zabieg. Po kilku dniach dr Rzepiela oświadczył kobiecie, że dziecko musi zostać podleczone na oddziale pediatrycznym jednak on jako ordynator chirurgii dalej zajmować się będzie niemowlakiem. Tylko z dr Rzepielą kontaktować się miała Maria P. i od niego otrzymywać stosowne informacje o stanie zdrowia syna.

Aby przyspieszyć operację kobieta wręczyła ordynatorowi kolejne tysiąc złotych. Po kolejnych kilku dniach lekarz oświadczył, że operację wykonał, zabieg się udał. Jakież więc było zdziwienie Marii P., gdy próbując dotrzeć do dziecka dowiedziała się od personelu szpitala, że maleństwo n i e b y ł o operowane, że cały czas przebywa na oddziale pediatrycznym, a jego stan był bardzo ciężki (m. in. dokonano transfuzji). Pediatrzy dziwili się, że rodzice dziecka nie interesują się jego stanem. A przecież — jak twierdzi Maria P. — prawie codziennie była w szpitalu jednak rozmawiała tylko z dr Rzepielą...

Po ujawnieniu mistyfikacji z operacją mąż Marii P. odwiedził gabinet dr Rzepieli i zażądał zwrotu wręczonych pieniędzy. Lekarz oddał jedynie tysiąc złotych, natomiast operacji przepukliny dokonano w Instytucie Pediatrii w Krakowie-Prokocimiu.

**Zdecydowana większość** byłych pacjentów dr Rzepieli to ludzie niezamożni, a czasem wręcz biedni. Renciści utrzymujący się ze skromnych rent, emeryci. **Katarzyna G.,** której siedemdziesięciokilkuletni mąż był leczony w bocheńskim szpitalu po wręczeniu łapówki ordynatorowi chirurgii i konieczności zapłacenia po 500 zł trzem mężczyznom za oddanie dla chorego krwi stwierdziła, że jak mąż umrze, to nie będzie miała go za co pochować.

**Józefa T.** z kolei mająca na utrzymaniu troje dzieci i męża inwalidę z rentą 2.250 zł kilkakrotnie wręczała dr Rzepieli łapówki i była zaszokowana, że ten ostatni przy kolejnej rozmowie nie wiedział nawet, że jego pacjent nie ma nóg...

Jak utrzymują świadkowie przed gabinetem ordynatora w dni odwiedzin zawsze była kolejka nieszczęśliwych członków rodzin zatroskanych o stan swoich bliskich. Wszyscy wiedzieli, że aby uzyskać od ordynatora informację nie mówiąc już o tzw. lepszej opiece trzeba wręczyć łapówkę.

Proces przerwano do 10 lutego. Zeznawać będą kolejni świadkowie.

**JANUSZ HAŃDEREK**

# Łupu-cupu po małych czyli co z tą równością prawa wobec wszystkich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

*niu przez prokuratora dwóch znaczących urzędników z Myślenic za nieprawidłowości przy rozdziale działek. Prokurator zakwalifikował przyjęcie talonu na samochód jako łapówkę i za to m. in. ludzie ci muszą teraz siedzieć. Ale jest druga strona medalu. Ktoś ten talon — czyli, jak go potraktował prokurator — łapówkę musiał dać. Kto może dać talon na samochód? Chyba niewielu. Dziennikarzom dawał np. prezes RSW „Prasa", górnikom — minister górnictwa, myślę że pewną pulę miał prezydent miasta. Czyli mogli dawać talony urzędnicy bardzo wysokiego szczebla Tak było też w przypadku myślenickim. Przeglądając listy właścicieli działek na ul. Dąbrowskiego w Myślenicach znalazłem dwa bardzo znane nazwiska i to występujące po kilka razy. Ci ludzie mogli chyba dysponować talonami bo jeden z nich miał praktycznie ministerialną posadę. Jak więc traktować fakt wręczenia talonu w zamian za przyznaną działkę. Czy sytuacja taka nie podpada pod kwalifikację art. 241 § 1 który powiada, że kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. Przestępstwo łapownictwa popełnia nie tylko ten kto b i e r z e, ale także ten który d a j e. A w tym przypadku dający talon otrzymywał działkę. Czyli coś za coś, dobro za dobro. I to dobro nie prywatne, bo talony, jak sądzę, powinny być rozdzielane dla załóg. Nie były one prywatną domeną panów X.*

*Znam dość dobrze myślenicką sprawę i boleję nad tym że w dalszym ciągu ogranicza się całą winę do naczelnika i kilku pomniejszych urzędników. Jeżeli mówimy A — powiedzmy B. Prawo w praworządnym państwie powinno być równe dla wszystkich.*

*ZBIGNIEW SATAŁA*

# 18-godzinna wyprawa GOPR-owców w Gorcach

**NOWY SĄCZ (PAP).** 5 bm. — po osiemnastu godzinach — zakończyła się powodzeniem akcja poszukiwawcza prowadzona przez ponad 50 ratowników grupy podhalańskiej GOPR w Gorcach.

W środę 4 bm. opuściło schronisko PTTK na Turbaczu udając się w kierunku Łopusznej dwóch młodych turystów z Poznania. J. S. i P. J. do godz. 20.00 nie powrócili do schroniska i wtedy ich koledzy zawiadomili stację centralną grupy podhalańskiej GOPR w Rabce. Akcja poszukiwawcza była prowadzona w wyjątkowo trudnych warunkach — w Gorcach była gęsta mgła, wiał silny wiatr, powodujący zadymki śnieżne. 5 bm. ok. godz. 14.00 GOPR-owcy odnaleźli w rejonie przełęczy Knurowskiej zaginionych turystów. Jak się okazało pobłądzili oni w górach; zupełnie stracili orientację; noc spędzili w towarzystwie spotkanej grupy turystów. W poszukiwaniach dzielnie wspierał ratowników pies-tropiciel „Szaman"

Gorce są niebezpieczne dla turystów, którzy nie znają szlaków. Warunki atmosferyczne zmieniają się tu raptownie; często występują mgły i wiatry powodujące zadymki i zamiecie.

# „Gazeta" pyta: Handlowcy odpowiadają: Przemysł twierdzi:

## czy handel i przemysł to równorzędni partnerzy

## proszenie na klęczkach już nie wystarcza

## nas obowiązuje rentowność, troska o zysk!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

*Zakłada ona tzw. wolną grę rynkową. Lecz to słuszne skądinąd założenie, w przypadku handlu stawia go w sytuacji „kopciuszka" wobec przemysłu. Dowolność sprzedaży i dyktowania warunków dotyczy wyłącznie producenta. My zostaliśmy zrejonizowani. Producenci troszcząc się o zyski, argumentując różnymi wskaźnikami oszczędności chcą zaopatrywać jedynie ośrodki większe, w dodatku położone najbliżej. Handel ma sam odbierać towar z zakładów. Jak?! Czym?! Skąd my weźmiemy transport? Na barki PKP wszystkiego zwalić nie można. Przecież nawet dostarczenie towaru z magazynu do sklepu to problem a co dopiero jeżdżenie po kraju i transport towarów od producenta. Jak my możemy się wykazać operatywnością skoro np. grozi, że na skutek rejonizacji w jednym województwie może być podszewka wyłącznie wąska, w innym zaś wyłącznie szeroka. Takich parodoksów jest więcej. Może w ogóle wprowadzić regionalne stroje dostosowane do możliwości zakładów, które nam wyznaczono?*

**Dyrektor WPHW Toruń TADEUSZ CICHOCKI:**

*Uchwała nr 118 zmusiła przedsiębiorstwa produkcyjne do innego działania. Pracują teraz zgodnie z jej duchem. Mówią nam: nie chcemy by nasze samochody jeździły po całym kraju bo nas interesują niskie koszty własne i interes społeczny. A nas handlowców to niby nie?! Jeśli nie producenci i nie my będziemy jeździć po kraju to mogą to zrobić tylko ludzie-klienci.*

**IRENA ŁYŚ — WPHW Zamość:**

*Leżymy daleko od zakładów produkcyjnych, do zaopatrzenia mamy przydzielone 4 zakłady. W innych na tej giełdzie zakontraktowałam bardzo mało. Województwo zamojskie nie będzie po prostu zaopatrzone w materiały Gdzie tu mówić o partnerstwie.*

**ZDZISŁAW ŁOŚ — WPHW Zielona Góra:**

*Jeszcze trafiają się sensacyjne doniesienia o podjęciu przez jakiś zakład produkcji nowości. Pięknej atrakcyjnej. Jeszcze się mówi o tym, że handlowcy mogą decydować co ma trafić do produkcji. Bzdura! Producenci idą na łatwość produkcji, naszym zdaniem nie przejmując się wcale. Podział towarów odbywa się na giełdach na zasadzie — czy się spodobam, czy nie. Jeśli tak — dostanę kilkaset metrów „atrakcji". Wiemy, że w kraju jest mało wszystkiego, ale tym sprawiedliwszy powinien być rozdział.*

**Dyrektor WPHW Olsztyn ZYGMUNT GŁÓWCZYK:**

*Bez względu na to czy uchwała się nam podoba czy nie trzeba przypomnieć jedno — zmiany w systemie działalności gospodarczej muszą występować. Nie możemy sobie pozwolić na luksus czekania, aż rynek będzie zrównoważony. Trzeba się jednak bronić przed złą produkcją, dążyć do jej zwiększenia. Jak? Powstaje organizacja ochrony konsumenta. My do niej przystępujemy. Oczywiście wiąże się to z niebezpieczeństwem. Nawet tutaj, na giełdzie, spotkał mnie przypadek, iż odmówiono kontraktacji bowiem.. skrytykowaliśmy producenta za złą jakość towaru. Ale walczyć trzeba.*

**Dyrektor WPHW Suwałki JAN STEFANOWICZ:**

*Ja jestem w najgorszej sytuacji z tu obecnych. Zakontraktowałem na giełdzie zaledwie 5 proc. potrzeb w tkaninach płaszczowych damskich, oraz 10 w tkaninach ubraniowych. Takie „nieznane" województwo jak suwalskie dla producentów nie istnieje Jednak też uważam, że jedyną drogą zmiany sytuacji jest stworzenie handlowo-konsumenckich grup nacisku. Inną drogą — poprzez rozdzielniki itp równopartnerstwa z przemysłem nie osiągniemy.*

**Dyrektor Handlowy Zarządu Obrotu Ubiorami CPHW EUGENIUSZ ZAHAROWSKI:**

*Handel jest czwartym w kolejności „partnerem", który dopuszczony jest do kontraktacji z przemysłem. Przed nami zawiera się umowy: — tkanin na eksport, tkanin dla producentów robiących gotową odzież na eksport, tkanin dla producentów krajowych i dopiero my, zaopatrujący w materiały krajowe sklepy. W najlepszych okresach dla nas pozostawało 50 proc. z tego co przemysł miał do zaoferowania. Teraz jeszcze mniej...*

Głosy handlowców można by mnożyć, podobnie przykładów na to jak traktowani są handlowcy przez producentów. Jedna z osób powiedziała: **„już teraz na klęczkach nie wystarczy zwracać się do producentów. Jeszcze gdyby człowiek wracał od nich wyłącznie rozczarowany... Niestety często traktuje się nas jak najpodlejszą kategorię ludzi, wręcz się nas obraża".**

Zastanawia jedno — czy zawsze rozmowa z pozycji „siły" (bo taką dysponuje przemysł) musi wyglądać w ten sposób? I czy rzeczywiście uruchomienie nowych bodźców gospodarczych u jednych dla drugich musi oznaczać regres. **KONSTANTY MIGDAŁ**

Brunon Rajca

# Z głowy

*Musiałem sięgnąć znów po książkę wybitnego lekarza i filozofa, nieodżałowanego profesora doktora Antoniego Kępińskiego pt. „Lęk", któremu Kraków 8 czerwca 1982 — w dziesiątą rocznicę śmierci — powinien złożyć hołd szczególny, może nawet wznieść pomnik tego wielkiego humanisty. Nie wiem czy nie udam się też po poradę do cenionego prof. dra Adama Szymusika, kierownika Kliniki Psychiatrycznej Akademii Medycznej, która j e s t, ale której n i e m ą, za sprawą zobojętniałych majstrów, techników i inżynierów, o czym szeroko pisała prasa — od „Gazety Krakowskiej" do „Tygodnika Powszechnego".*

*Nie potrafię jeszcze ustalić, jaki występuje u mnie rodzaj lęku i jakie jest jego pochodzenie, choć domyślam się, że może on mieć swoje uwarunkowania również w życiu społeczno-ekonomicznym. Twierdził prof. Antoni Kępiński: „Nieznana przyszłość, która tkwi w człowieku, i nieznana przyszłość świata, który go otacza — stwarzają atmosferę niepokoju i napięcia". Martwię się więc i nie jestem chyba w Polsce odosobniony?*

*To nie najlepsze już samopoczucie — bojaźń — pogłębia się, gdyż ciągle zamiast spokoju bywam straszony, ale nie są to — przysięgam — żadne zwidy ani majaki i na świadka przywołuję Doktora Johannesa Fausta, ale zastrzegam mistrzu: nie chcę się odmładzać, bo te wszystkie dobrodziejstwa, które już przeżyłem musiałbym przeżywać od nowa. Ludzie mnie straszą! I co najbardziej przerażające: ludzie mądrzy, którzy posługują się nie tylko domniemaniami, ale często sprawdzonymi, głębokimi analizami polityczno-gospodarczymi. Nie do wytrzymania. Muszę bać się Ronalda Reagana, Franza Josepha Straussa, że ograniczę się tylko do tych nazwisk, a także elektrowni „Dolna Odra" i Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich bo ostrzegają, że nie będę miał światła i chudych kurczaków. Krótko mówiąc — żyję w zagrożeniu.*

*Na łamach cenionego „Życia Warszawy" tytuł artykułu p. Jacka Poprzeczki: „Jest źle, może być gorzej". No proszę! Tym razem idzie o ropę, która jest droga, ale będzie droższa. Mnóstwo liczb — zresztą przekonujących — żebym jeszcze bardziej kwękał i złorzeczył na tych wszystkich z Bliskiego Wschodu, co to białe prześcieradła noszą na głowach. Kiedy czytam pracę J. Poprzeczki ogarnia mnie przygnębienie i zwątpienie, ale okazuje się, jest ktoś kto czuje że ja cierpię. Myśl dyrektora „Ciechu" ob. Zygmunta Stefańskiego przekazana dziennikarzowi „Życia Warszawy": proponuje bardzo poważnie byśmy ograniczyli ruch samochodów osobowych, np. dopuszczając na przemian kursowanie pojazdów z rejestracją parzystą i nieparzystą. Każdy przyzna: pomysł oryginalny i trudno ob. Zygmunta Stefańskiego pomówić o brak wyobraźni, która jednak w handlu się liczy. Na razie ob. Z. Stefański nie projektuje wprowadzenia w PRL ryksz, a to zapewne w obawie żeby sam nie musiał kogoś ciągnąć.*

*To wszystko co niektórzy wymyślają jest ponure i smętne. Najczęściej bowiem się biada i biadoli nie znajdując rozwiązań sensownych i śmiałych. Tworzących nadzieje, choć solidnie skalkulowanych. Na nic jakiekolwiek przedsięwzięcia, jeśli ludziom — tak jak mnie — będzie towarzyszyć trwoga a nie zapał i ochoczość. Może mówię jak kaznodzieja — ale musimy wyzwolić t a k i e emocje i idee. Hen, dawno — dokładnie w roku 1932 — Antoni Słonimski w jednej ze swoich „Kronik tygodniowych" drukowanych na łamach „Wiadomości Literackich" zauważył: „Praca stała się jakąś łaską spadłą z kapryśnego nieba, bez której nie ma co jeść, ale o pracy związanej z choćby najskromniejszą i d e ą (podkr. B.R.) przestało się ludziom mówić". Tak, właśnie — idea. To jest to, co ludzi porywa i pozbawia egoizmu. Myślę, że potwierdzi to każdy psycholog, socjolog i psychiatra. Mówił Antoni Kępiński: „Człowiek radosny nie odczuwa lęku, nawet zdarza się, że ewidentne niebezpieczeństwo nie budzi u niego takiego uczucia".*

*Może moje obawy były przedwczesne, chyba odłożę wizytę u prof. Adama Szymusika. „Trybuna Ludu" podaje w tytule: „Za dużo śniegu". To mnie cieszy, odchodzą mnie lęki. Nareszcie mamy czegoś w bród.*

# W 100 dniu życia Magda wróciła do domu

**INFORMACJA WŁASNA**

5 bm. opuściła Instytut Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie Magda — jedna z sióstr syjamskich, uratowana dzięki operacji rozdzielenia wykonanej przez specjalistów Instytutu przed 2. miesiącami. Przypomnijmy, że zabieg wykonany został już w 28 dniu życia sióstr — a więc dużo szybciej niż zamierzano, co nakazywał bardzo słaby stan drugiej dziewczynki — Joli. Zrost klatkami piersiowymi i jamą brzuszną był bardzo szeroki; zabieg operacyjny — skomplikowany. Magda — silniejsza — wyszła z niego zwycięsko. Po rozdzieleniu Magda ważyła 2,2 kg; w momencie wypisu ze szpitala — 3,2 kg.

O powodzeniu i dobrym przebiegu okresu pooperacyjnego zadecydowała świetna z fachowego punktu widzenia i pełna oddania opieka anestezjologiczna i pielęgniarska. Pielęgniarki opiekujące się dziećmi na oddziale intensywnej terapii w okresie, gdy leżała tam maleńka Magda, zrezygnowały z wszystkich przysługujących im wolnych dni, niedziel, a nawet dni świątecznych podczas Świąt Bożego Narodzenia, po to, by bez przerwy przy niej czuwać. Dopiero teraz, gdy Magda wróciła pod opiekę rodziców, do Gdańska, będą na zmianę wykorzystywać wolne dni, które poświęciły Magdzie.

(b. m.)

# O ROPIE Z KARLINA: „Nie zmarnujemy złoża niech naród sam zagospodaruje"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nionych latach DTV nieraz równie entuzjastycznym tonem donosił o naszych sukcesach lub szansach na gospodarcze cuda i sukcesy — ale kończyło się raczej ponuro. Słowem — ci ludzie myśleli, że z t y m c o ś t r z e b a z r o b i ć, żeby ta ropa — jeśli jest większa — rzeczywiście pomogła Polsce w jej tragicznej sytuacji.

Dlatego Rada zwróciła się w styczniu br do premiera **Józefa Pińkowskiego** z propozycją:

**— Rozpiszmy pożyczkę narodową na rzecz wydobycia i zagospodarowania tej ropy i gazu...**

Sceptyk powie:

— Drodzy państwo, ilu już takich było, którzy, chcąc zyskać sobie reklamę, obwieszczali publicznie swój Wielki Pomysł rozpisania na taki czy inny cel narodowej pożyczki. Byli i inni powodowani autentycznym patriotyzmem, lecz co z tego?

Jednak w Gdańsku nie ograniczyli się do rzucenia pomysłu. Grupa fachowców rozpracowała jego szczegółową wersję. Otóż pożyczka miałaby dwa warianty: złotówkowy — wewnętrzny i dewizowy — przy udziale zagranicznej Polonii. Uzasadnienie pożyczki: **„Ogromne znaczenie produktów naftowych dla gospodarki energetycznej i surowcowej oraz znaczne obciążenie bilansu płatniczego ich importem".**

Rada uważa, że taka pożyczka jest jedyną obecnie możliwą formą sfinansowania niezbędnych przedsięwzięć inwestycyjnych — bez dalszego zwiększania zadłużenia zagranicznego i pogłębiania braku równowagi pieniężno-rynkowej.

*— Pragniemy wezwać społeczeństwo by pomogło sobie samemu ekonomicznie, by wzmocniło gospodarczą niezależność kraju, tworząc jednocześnie gwarancje efektywności działań, w postaci modelowych rozwiązań społecznego nadzoru nad przedsięwzięciami finansowymi ze środków zakumulowanych w ramach pożyczki wewnętrznej* — pisze Rada w memoriale wysłanym do premiera.

Szczegółowe propozycje są następujące: termin pożyczki na 10 lat z możliwością zamiany obligacji na bezterminowe papiery wartościowe. Oprocentowanie: 9 proc. i rekompensata z tytułu wzrostu kosztów utrzymania dla pożyczki złotówkowej — oraz 9 proc. i wyrównanie różnic kursowych w stosunku do dnia zakupu obligacji przy pożyczce dewizowej. Wypłata odsetek — po raz pierwszy po 5 latach od dnia zakupu obligacji, następnie w odstępach rocznych z zachowaniem możliwości kapitalizowania odsetek w całym 10-letnim okresie. Obligacje mogą znajdować się w wolnym obrocie. Banki przyjmują je do skupu w pierwszych 5 latach, przy oprocentowaniu 1,5 proc. rocznie a w następnych latach — przed upływem 10 roku — z oprocentowaniem 5 proc. Pożyczka gwarantowana jest w wartości nominalnej i oprocentowana przez skarb państwa. Zabezpieczeniem rekompensat są zyski osiągane przez uspołecznione przedsiębiorstwo, wykorzystujące środki zebrane w ramach pożyczki. Powołuje się w tym celu Społeczną Radę Nadzorczą, współzarządzającą oraz sprawującą kontrolę nad przedsiębiorstwem (m. in. powołującą w drodze konkursu jego kierownictwo, zatwierdzającą plany, sprawozdania itd.). Wpływ na decyzje Społecznej Rady Nadzorczej nie zależy od wartości zakupionych obligacji.

Pod memoriałem do premiera podpisali się wszyscy członkowie Społecznej Rady z Gdańska z jej przewodniczącym mgr **Grzegorzem Czernielewskim,** także ze Stoczni im. Lenina. Ostatnie słowa memoriału brzmią.

*„Mamy niezachwiane przekonanie, że nasze propozycje zostaną potraktowane przez Obywatela Premiera z całą uwagą, jako przejaw społecznej inicjatywy, wywołanej potrzebą przyspieszenia tempa wyprowadzenia kraju z głębokiego kryzysu gospodarczego. Stworzona zostanie tym samym racjonalna motywacja do bezpośredniego czynnego włączenia środków społeczeństwa w sprawy gospodarki".*

Nie możemy fachowo i w pełni kompetentnie ocenić sensu tego pomysłu i jego opłacalności. To już należy do ekonomistów. A może odezwą się — i napiszą nam co trzeba o tym sądzić, jakie są „za", a jakie „przeciw"?

Dla nas ta inicjatywa jest dowodem na to, że w sytuacjach, w których większość pyta z niepokojem „co dalej", ulega zastraszeniu lub panikarskim emocjom, klnie na Solidarność" — lub klnie na rząd, bądź nie mając własnego zdania pogrążą się w bojaźliwej apatii — SĄ LUDZIE KTÓRZY MYŚLĄ DO PRZODU. MYŚLĄ O POLSCE I WIEDZĄ ŻE:

**● Z konfliktów i napięć wyjdziemy, bo wyjść po prostu m u s i m y. Dzień dzisiejszy jest zły i trudny? Zgoda, ale pomyślmy o wspólnym jutrze, zjednoczmy się wokół myśli o JUTRZE POLSKI, obojętne po której stronie sporu jesteśmy.**

**DOROTA TERAKOWSKA**

P. S. **Zbigniew Barański** napisał do nas list. Pisze m. in.: **„Na nasz memoriał i propozycję pożyczki — której inicjatywa wyszła z mojej POP — nie mamy do dzisiaj odpowiedzi od premiera. Treść memoriału opublikowała w całości prasa Wybrzeża. Opublikujcie i wy. Korespondencję do nas w tej sprawie prosimy kierować na adres: „Biuro Organizacji i Metod Zarządzania Stoczni Gdańskiej im. Lenina — Gdańsk, ul. Doki 1 — z dopiskiem „Społeczna Rada pożyczki narodowej na intensyfikację wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego".**

Pytanie do konserwatora J. Kossowskiego:

# Gdzie kominek z pokoju w którym umarł gen. Chłopicki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

liczącej przeszło 500 lat posesji, wymieniając również m. in. zabytkową polichromię pędzla znakomitego malarza krakowskiego St. Stachowicza zdobiącą pomieszczenia na II piętrze.

Przed kilku laty ostatnia przedstawicielka z rodu Maurizio pani Bronisława Wasilkowska wychodząc z domu zauważyła na schodach detale z owego wspaniałego kominka. Zapytani robotnicy wyjaśnili, że rozebrali go z polecenia konserwatora miejskiego Zdenerwowana tym właścicielka kamienicy udała się do konserwatora, który udzielił jej niejasnej, wymijającej odpowiedzi. I zaprzeczył, jakoby wspaniały orzeł z ceramiki, który pani **Maurizio-Wasilkowska** akurat zobaczyła w jego gabinecie, gdzieś na regale, pochodził z kominka właśnie rozebranego w jej kamienicy. — Ma pani jego zdjęcie? — zapytał konserwator, a jako że starsza pani zdjęcia nie miała, nie mogła udowodnić, że jest to ten sam orzeł, na którego patrzył umierający Chłopicki.

W kilka lat po opisanych tu wydarzeniach pani Maurizio-Wasilkowska zmarła, nigdy nie dowiedziawszy się dlaczego zniknął i gdzie się podział zabytkowy kominek z zabytkowej kamienicy. Z konserwatorem, dyr. Jerzym Kossowskim prowadziła uporczywą korespondencję w tej sprawie, na szczęście zachowaną w komplecie, znajdującą się obecnie w rękach syna, inż. **Grzegorza Wasilkowskiego,** zamieszkałego w Zakopanem, który obiecał nam ją, w razie potrzeby, udostępnić. Pisma te i wyjaśnienia podpisywał właśnie dyr Kossowski — ale kominek się jakoś nie odnalazł.

Co więc się z nim stało, czy jest w Krakowie, czy na daczy jakiegoś warszawskiego prominenta, czy zaginął — z tymi pytaniami zwracamy się do dyr. Kossowskiego, albowiem chcemy, żeby i ta sprawa oraz szereg innych, o których szerzej piszemy na str. 3 w materiale **Mariana Hanika** pt. „Morderstwo na duchu miasta" — została ostatecznie wyjaśniona.

**KONRAD STRZELEWICZ**


*Podziękowanie*

**Wszystkim licznym osobom, które okazały tyle serdecznej troski o losy zakładników amerykańskich, przetrzymywanych w Teheranie i wyraziły nam swoją radość z ich uwolnienia — składamy tą drogą gorące podziękowanie.**

**KONSULAT STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI W KRAKOWIE**

**W dniu 30 stycznia 1981 r. zmarł w wieku 84 lat**

**tow. Marian NACHTMAN**

**działacz ruchu robotniczego, członek PPS i SD PPR. Uczestnik Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Za zasługi w walce z caratem oraz pracę zawodowo-społeczną został odznaczony: Medalem za Zasługi Bojowe, Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Komandorskim OOP.**

**Cześć Jego Pamięci!**

**KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**
**KOMITET DZIELNICOWY PZPR W NOWEJ HUCIE**

**Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 lutego 1981 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim.**

**Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 stycznia 1981 r. zmarła, w wieku 43 lat**

**Alicja ROGOWSKA**

**nasza droga Koleżanka i długoletnia pracownica Chłodni w Krakowie.**

**Jej Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.**

**DYREKCJA, KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" CHŁODNI w KRAKOWIE oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY**

**SPRZEDAŻ**

**SILNIK** 220 D do Mercedesa oraz inne części sprzedam. Tarnów, tel. 47-62.

**ZGUBY**

**OKARMUS** Dariusz, Kraków, Racławicka 54/84, zgubił legitymację studencką nr 29133, wydaną przez Politechnikę Krakowską.

**PUCHAŁA** Mirosław, zam. Nowa Huta, os. Stalowe 14/33, zgubił legitymację szkolną nr 23/Ib/78, wydaną przez Zespół Szkół Elektrycznych.

**BOREK** Stefan, Tarnów, Wodna 3/7, zgubił legitymację pracowniczą, wydaną przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Miejskiego w Tarnowie. T-51023

**WOJNARSKI** Bogdan, Zakopane, Bulwary Słowackiego 34, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH.

**PIWOWARCZYK** Barbara, Radziszów 386, — zgubiła legitymację szkolną nr 99/79/80, wydaną przez Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie.

**BŁAŻEJ** Bernardeta, Marcinkowice 46, gm. Radłów, zgubiła indeks, wydany przez Zaoczne Technikum Rolnicze w Wojniczu.

**NOWAK** Dorota, Kraków, ul. Winiarskiego 28/6, zgubiła legitymację szkolną wydaną przez VI Liceum Ogólnokształcące.

**SOLAK** Magdalena, zam. Kraków, Miechowity 15/22, zgubiła legitymację studencką nr 27618, wydaną przez Politechnikę Krakowską.

**BURY** Andrzej, Kraków, al. 29 Listopada 48, zgubił legitymację studencką nr 13342/PiF/77, wydaną przez Akademię Ekonomiczną w Krakowie.

Zakład Budownictwa Szklarniowego i Urządzeń Ogrodniczych

**„SZKLARNIOBUD"**

**Poznań, ul. Ożarowska 42, tel. 791-511**

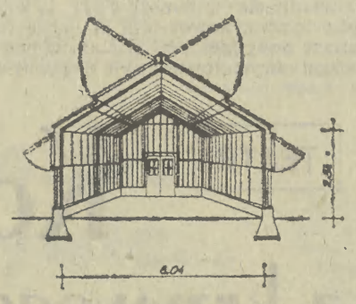

**OFERUJE**

jednostkom gospodarki uspołecznionej i osobom prywatnym, z dostawą na miejsce, z budową i montażem lub bez:

- **SZKLARNIE GRUNTOWE, PARAPETOWE, WOLNOSTOJĄCE,** o wym. 6,0×30,0 m; 9,0×30,0 m; 12,0×30,0 m; 18,0×30,0 m i o większych długościach, wykonywane z obudową drewnianą, stalową i aluminiową
- **SZKLARNIE ZBLOKOWANE** o wym. 3,0×6,0×30,0 m; 3,0×9,0×30,0 m; o długości i wielokrotności naw. dowolnej, uzyskane przez adaptacje pow. typu (cena orientacyjna za 1 m² powierzchni od 1.500 do 3.500 zł)
- **SZKLARENKI PRZYDOMOWE STALOWE,** o wym. 3,0×6,0 m (cena 28.000 zł)
- **TUNELE NISKIE ZAGONOWE,** o wym. 1,3×5,0×0,90 m (cena 3.800 zł) oraz 1,3×10,0×0,90 m
- **URZĄDZENIA DO WIETRZENIA SZKLARNI**
- **DOKUMENTACJE SZKLARNI TYPOWYCH,** o wym. 12×30,0; 18,0×52,0 m; z obudową aluminiową
- **PAWILONY ZO-216** (cena 1.155.300 zł)
- **WIATY**

Informacji udzielają i zamówienia przyjmują: **Dział Przygotowania Produkcji** oraz **Dział Sprzedaży i Spedycji zakładu.** K-8993

# CO·GDZIE·KIEDY?

**6, 7, 8 LUTEGO 1981 R.** **TYTUSA, RYSZARDA, SEBASTIANA**

## TEATRY

### PIĄTEK

**SŁOWACKIEGO** (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — (16.30 — abonam. nieważne), 20; sob. (16.30 — abonam. nieważne, przedstaw. zamkn.), 20; niedz. — (11 — abonam. nieważne). **STARY** (Jagiellońska 1): S. Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — 19.15. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): Ch. Dyer: Queen Mary — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): T. Kwiatkowski: Romek i Julka — piąt., sob. — 19.15. niedz. — 15 i 19.15. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betlejem polskie — 19.15. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): C. Zeller: Ptasznik z Tyrolu — piąt., sob. — 19.15. niedz. — niecz. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Z. Mikulska Przyszliśmy tu po kolędzie — 10, sob. — (10 — widow. zamkn.). 16. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert muzyki operowej: Gluck „Orfeusz i Eurydyka" Wyk. Ork. i Chór PFK. J. Radwan, A. Hiolski, B. Nieman, U. Trawińska — 19.30, sob — 18, niedz. — niecz. **TEATR STU** (al. Krasińskiego 16): E. Chudziński i K. Jasiński: Donkichoteria — 19.15. **KAWIARNIE: „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — piąt., sob. — 22.15, niedz. — niecz., **„RATUSZOWA"** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — „Welcome i do widzenia" — piąt., sob. — 22, niedz. — niecz., **„TV-ARDOWSKA"** (Krzemionki): Alerewia — 21.30, **„FENIKS"** (Jana 2): Variette — 22.30.

**TARNÓW — SOLSKIEGO** (Mickiewicza 4): P. Merimée: Przesad zwyciężony — zwycięstwo przesądu — 18. **SCENA MAŁA:** I. Iredyński: Strach i zachwyt — 20.30. sob. — niecz.

**Pozostałe teatry nieczynne.**

### SOBOTA

**MINIATURA** (pl. Ducha 2): F. Hochwälder: Oskarżyciel publiczny — 19.30. **STARY:** D. Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — sob., niedz — 19.15. **KAMERALNY:** S. Mrożek: Emigranci — sob., niedz. — 19.15. **LUDOWY:** W. Bogusławski: Krakowiacy i górale — sob., niedz. — 19.15. **SCENA „KRAKUS"** (Wrocławska 28): T. Kierski: Jaś i Małgosia — 17. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Krowoderskie zuchy — 19, niedz. — 15 i 19. **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska 7): Kabaret „Piętro niżej, smoła wyżej" — 22, niedz. — niecz. **TEATR „38"** (Rynek Gł. 7) Cz. Gładkowski i K. Guga: Jazz i pantomima — 19.

**TARNÓW — SOLSKIEGO:** A. Fredro: Śluby panieńskie — 18, niedz. — niecz. **SCENA OBJAZDOWA** (Rzeszów): B. Okudżawa: Czarny kot.

**Pozostałe teatry jak w piątek**

### NIEDZIELA

**SCENA OPEROWA** w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): H. Purcell: Dydona i Eneasz — 19.15. **GROTESKA:** Przyszliśmy tu po kolędzie — 11; J. Wolski: Tajemnicza szuflada — 16.

**TARNÓW — SOLSKIEGO** (Scena Mała): „M.W!" — Wieczór z Marią Wójcikowską — 18. **SCENA OBJAZDOWA** (Przemyśl): A. Fredro: Śluby panieńskie.

**Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę**

## MAŁA KRONIKA

### PIĄTEK

◆ **Ośrodek Kultury i Informacji NRD** (Stolarska 13): Wystawa fotografii B. Meffert pt. Paweł Kukiełkarz czyli życie poświęcone lalkom — (9—16).

◆ **Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej** (Reymonta 4): Wieczór muzyki i poezji indyjskiej w wyk. zesp. „Atman" — 19.

◆ **Instytut Francuski** (Jana 15): Projekcja filmów animowanych prod. francuskiej i kanadyjskiej w oryginalnej wersji językowej — 19, wst. wolny.

### SOBOTA

◆ **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Koncert laureatów IV Przeglądu Amatorskich Zesp. Muzycznych i solistów — 12; Wieczór poezji Cz. Miłosza pt. A poezja jest prawdą" — wiersze recytuje: M. Przybylska i E. Wojciechowska — 18.

◆ **DDK „Krowodrza"** (Papiernicza 2): Dyskoteka trzydziestolatków — 19.

◆ **Klub „Fama"** (os. Willowe 29): Klub nocny — 19.

### NIEDZIELA

◆ **SCK UJ „Rotunda"** (Oleandry 1): Disco Juniors — 16; Dyskoteka — 20.

◆ **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Praca z dziećmi — w krainie bajek — 16.

◆ **DDK „Krowodrza"** (Papiernicza 2): Spotkania rodzinne w Dworku Białoprądnickim — 16 (wstęp za zaprosz.).

## KINA

### PIĄTEK

**KIJÓW** (Krasińskiego 34): Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/ooooo — 16.30, 19.30, **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Kobra (jap. 18 lat) */ooo — 8, 12, 16, Portret rodzinny we wnętrzu (wł. 18 lat) ****/oo — 10, Omen (ang. 18 lat) **/oooo — 14, 18, Walet pikowy (pol. 15 lat) */o — 20, **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 58): Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */ooo — 11, 13, Człowiek z marmuru (pol. 15 lat) ****/oooo — 15.45, 18.45, sob. — 15.30, 18.30, pozost jak w piątek, **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Obcy — 8 Pasażer „Nostromo" (ang. 15 lat) ***/oooo — 15.45, 18, 20.15, **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Iluzjon: „Ona tańczyła jedno lato" (szwedz.) — 10, 12.15, 16, 18, 20, **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Reksia — piąt., sob. — 10, 11, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Śmierć człowieka skorumpowanego (fr. 18 lat) ***/oooo — piąt., sob. — 12, 14, 16, 18, 20, niedz. — 16, 18, 20, **ŚFINKS** (Majakowskiego 2): Chiński syndrom (USA 15 lat) ***/ooo — 15, 17, sob. — 16, 18, 20, **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/oooo — 16, 19, **ŚWIT MAŁA SALA:** Ifigenia (grec. 15 lat) ****/oo — 14.30, 17, Policja przygląda się (jug. 18 lat) */oo — 19.30, **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): (16, 18, 20 — seanse zamkn.), **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Mistrz kierownicy ucieka (USA 15 lat) **/oooo — 15, 17, 19, **UGOREK** (os. Ugorek): Dzień weselny (USA 15 lat) ***/ooo — 15, 17, 19, **WANDA** (Waryńskiego 5): Manhattan (USA 18 lat) ***/ooo — 10, 12, (15.45, 18, 20.15 — seanse zamkn.), **WARSZAWA** (Stradom 15): Glina czy łajdak (fr. 18 lat) */oooo — 10, 12.15, 15.45, 18, Palec boży (pol. 15 lat) **/o — 20.15, **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 10, 12, 16, 18, 20, **WRZOS** (Zamojskiego 50): Profesor Wilczur (pol. 12 lat) — 16, 18, 20, **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 8.15, 10.15, 12.15, 14.15, 18.15, 20.00, Młody Frankenstein (USA 15 lat) — 16.15. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Bitwa o Midway (USA 12 lat) **/oooo — 15.30, Konie Valdeza (USA 15 lat) */oo — (18 pożegnanie z filmem), Bez znieczulenia (pol. 18 lat) ****/ooo — 20.

**KRZESZOWICE — Nowości:** Mandingo (wł.-USA 18 lat) */ooo, **MYŚLENICE — Wisła:** Manhattan (USA 18 lat) ***/ooo, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/oooo, **SŁOMNIKI — Czar:** Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/oo, **SKAWINA — Hutnik:** Ingo zagraj w filmie (radz. 12 lat) */o, sob. — niedz., **WIELICZKA — Górnik:** Powrót do domu (USA 15 lat) ****/ooo.

**Pozostałe kina nieczynne.**

### SOBOTA

**KIJÓW:** sob., niedz. (11 i 13.30 seanse zamkn.), pozost. jak w piąt., **KULTURA:** Szaleństwo i metoda (kub. 18 lat) ***/oo — 18, pozost. jak w piąt., **MŁODA GWARDIA:** Doktor Papul (fr.) — 18, pozost. jak w piąt., **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Rój (USA 12 lat) */ooo — 16, 18, **ŚWIT MAŁA SALA:** Ifigenia — sob., niedz. — 14.30, 17, 19.30, **TĘCZA** (Praska): Książę i żebrak (panam. 12 lat) **/ooo — 17, 19, **WANDA:** (12 — seans zamkn.), pozost. jak w piąt., **WARSZAWA:** Rok święty (fr. 15 lat) **/oooo — 20.15, pozost. jak w piąt., niedz. — jak w sob., **WIEDZA:** Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 8.15 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20. **ZWIĄZKOWIEC:** Świat Dzikiego Zachodu (USA 12 lat) */ooo — 12, 18, Bitwa o Midway — 15.30, Dzieje grzechu (pol. 18 lat) **/ooo — 20.

**DOBCZYCE — Raba:** Idealna para (USA 15 lat) **/oo, **KRZESZOWICE — Nowości:** Gwiezdne wojny (USA 12 lat) ****/oooo.

**Pozostałe kina jak w piątek**

### NIEDZIELA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/oo — 15.45, 18, **KULTURA:** Kobra — 10, 16, 20, Chciałbym się zgubić (pol. 12 lat ) */oo — 12, Omen — 14, 18, **MASKOTKA:** Bajki — 11, 13, Człowiek z marmuru — 15.30, 18.30, **MŁODA GWARDIA:** Fałszywy król (ang. 15 lat) **/ooo — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20, **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Rój — 14, 16, 18, **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob., **ŚWIT DUŻA SALA:** Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */oo — 13, popołudn. jak w sob., **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Powrót różowej pantery (ang. 12 lat) **/ooo — 13, popołudn. jak w sob., **UGOREK:** Bajki — 12, Gniazdo (pol. b.o.) */ooo — 13, 15, Dzień weselny — 17, 19, **WANDA:** Żółte psisko (USA b.o.) — 10, 12, (15.45 18, 20.15 — seanse zamkn.), **WOLNOŚĆ** (14 — seans zamkn.), pozost. jak w sob., **WRZOS:** Bajki — 11, 12, Akcja pod Arsenałem (pol. 12 lat) **/oooo — 13, popołudn. jak w sob., **WIEDZA:** Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 10, 12, 14, Miłość Adeli H. (fr. 15 lat) — 16, **ZWIĄZKOWIEC:** Mała syrena (jap. b.o.) **/ooo — 12.15, Bitwa o Midway — 15.30, Świat Dzikiego Zachodu — 18, Dzieje grzechu — 20.

**SKAWINA — Hutnik:** 39 stopni (ang. 12 lat) **/oooo, **WIELICZKA — Górnik:** Król puszczy (pol. b.o.), popołudn. jak w sob.

**Pozostałe kina jak w piątek i sobotę**

## WYSTAWY

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE:** (niecz.) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE:** (9—15.30). **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** Galeria malarstwa i rzeźby/ Wystawa „Z. Minderowa w portretach X. Dunikowskiego i J. Mehoffera" (pokaz darów P. Keiner) (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa: Nowe nabytki Domu Jana Matejki (1971—1980) (10—16), niedz. (9—15). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 10): (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa „Pamiątki Powstania Listopadowego" (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (10—16), niedziela (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): (niecz.), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa Militaria i zegary (10—17), sob. (10—16), niedz. (9—14). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa „Szopki krakowskie" — (9—15), sob. (10—16) niedz. (10—16). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15), sob. (10—16), niedz. (9—14), **GALERIA ODDZ. TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa" (10—14), **GALERIA** (Szczepańska 2): XVI Wystawa Grupy Krakowskiej (11—18), **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „130 roczn. powst. Muz. Archeologicznego w dok. archiw."/ „Skarb Wiślan", piąt., niedz. (10—14), sob. (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawa — Lenin w Polsce (9—18 wstęp wolny), sobota (10—19, wst. wol.), niedz. (10—15 wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15. wst. wol.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkr (11—14). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8—16), **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—16), **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 80" cz. I (9—21), **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Ogólnopolska wystawa „Rysunek i obraz" — piąt., niedz. (11—18), sob. (niecz.), **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Jana Świderskiego — piąt., niedz. (11—18), sob. (niecz.), **GALERIA** (Kanonicza 5): — piąt., niedz. (11—18), sob. (niecz.), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Salon artystów — członków TPSP w Krakowie" (10—17), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa Zygmunta Kałuskiego (10—17). **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa szkła Bolesława Grzegorczyka (12—19), sob., niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): Wystawa rysunku i malarstwa Jacka Jędo. (10—18), sob. (16—17), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): (10—18), niedz. (10—14), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 4): (niecz.). **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8—10): Wystawa „Kramy Dominikańskie proponują" (12—19), niedz. (niecz.), **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): Wystawa malarstwa M. Gusiewa „Moje fascynacje światem" (14—18), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): (10—21), niedz. (11—15), **GALERIA:** (10—18), niedz. (11—15), **KLUB MPiK** (pl. Centralny): (10—20), niedz. (11—15). **GALERIA:** Wystawa malarstwa Ryszarda Ledwosa (11—20), niedz. (11—15), **DWOREK JANA MATEJKI** (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wolny), **KLUB „FORUM"** (Mikołajska 2): Wystawa grupy fotograficznej „Centrum" — „Człowiek" (10—18), niedz. (niecz.).

**MYŚLENICE — BWA** (3 Maja 1): Wystawa malarstwa Pawła Bielca (9—14), niedz. (10—12), **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa „Skarby kultury polskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie" (10—15), sob. niedz. (10—18).

## SZPITALE DYŻURNE

### PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

**CHIRURGICZNY:** Kopernika 21, sob. — Kopernika 40/ przyp. urazowe — Prądnicka 35, niedz. — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** piąt., niedz. — Prokocim, sob. — Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a, sob., niedz. — Prądnicka 35. **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35, sob., niedz. — Grzegórzecka 18. **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38, sob., niedz. — Witkowice.

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel. 205-11 (czynny całą dobę).

**DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE:** internistyczna pediatryczna stomatologiczna gabinet zabiegowy (18—21), sob., niedz. (8—14), zgłoszenia wizyt domowych (16—20), sob., niedz. (8—13), porady stomatologiczne w przypadkach nagłych. Pogotowie Ratunkowe, ul Łazarza (20—7), sob., niedz. (14—7).

Dla **ŚRÓDMIEŚCIA,** al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

**KROWODRZY** (Galla 24) — tel 721-35.

**PODGÓRZA** (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

**MYŚLENIC** (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

**PROSZOWIC** (1 Maja 5): PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

## POGOTOWIE

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11 Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, tel. 625-50, Pogotowie (Teligi 6, tel. 617-60 wewn. 101), Lotnisko — Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 99, 206-20, Sieciechowice (tel Iwanowice 60), Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 198.

## APTEKI

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ** 107-65 (czynny 8—15), sob., niedz. (niecz.).

Rynek Gł. 42, os. Kozłówek, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Centrum C, bl. 6, Długa 88, Waryńskiego 24.

**DODATKOWO** w sobotę w godz. (8—15) dyżurują apteki: Pstrowskiego 27, Dzierżyńskiego 36b.

**MYŚLENICE** (Rynek 10)
**SKAWINA** (Słowackiego 5)
**WIELICZKA** (Boh. Warszawy 12)
**PROSZOWICE** (1 Maja 51)

## INNE

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY** (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w sobotę i niedz. — nieczynny.

**TELEFON ZAUFANIA:** 371-37 (16—22).

**CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL - TOURIST** (ul. Pawia 8) — tel. 260-91, 204-41 (8—18), sob., niedz. (niecz.).

**OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA"** (Mały Rynek 5) — tel. 271-30, 228-90 (7 18), sob., niedz. — (niecz.), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8 18), sob., niedz. — (niecz.).

**POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT"** (al. Pokoju 81) — zgłoszenia telef 800-84 (6—22), sob., niedz. (8—18)

**POMOC DROGOWA PZMot.** (al. Planu 6-letniego 154), tel. 417-60, 416-32: (7—22), sob., niedz. (10—18).

## RADIO

### PIĄTEK

**PROGRAM I**
**na fali 1322 m**

**DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.**

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Spotk. z folkl. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 St. Gama. 15.05 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.30 St Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Kompozytor o sobie. 17.10 Radiowe spotk. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warsz. Ork. Radiowe. 19.40 Mag. międzynar. „Punkt widzenia". 20.05 Konc. życzeń. 20.30 Muz. starego Wiednia. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komunik. Tot. Sport. 21.18 Utw. Moniuszki. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wybitni soliści: S. Woytowicz. 23.15 Wita Was Polska.

**PROGRAM II**
**na fali 219 mtr. — czyli 1368 MHz, oraz dodatk. na fali dł. 1500 mtr. (8.29—16.40)**

**DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.**

7.05 Inf. o progr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Prasa o wsi i rolnictwie. 7.45 Konc. poranny. 8.35 Spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 10.00 Katastrofy, które mogły się nie wydarzyć. 10.30 Młodzi muz. na radiowej ant. 11.00 Tu mówi Praga. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Karnawał rytmy Cięciny. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Muz. dawnej Warszawy. 12.25 Porady K Kocowej. 12.45 Śpiewa Z. Kurtycz. 13.00 Refleksje. 13.10 Amat. zesp. przed mikrof. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Muz. upominek w dniu święta narodowego Nowej Zelandii. 14.00 Gospod. probl. regionów. 14.10 P. Czajkowski: Kaprys włoski. 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Beethovena. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Konc. życzeń miłośn. muz. 16.40 Rep. na zamów. 17.00 Ciekawostki „Polskich Nagrań". 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Ludzie, wśród których żyjemy. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.05 Poezja i muz. 19.30 Konc. symf. z Filharm. Narodowej. 20.10 Dyskusja liter. 20.30 D.c. konc. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Gra w karty" fr. pow. 22.00 Teatr PR: „Peleas i Melisanda". 23.00 Gran. jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

**PROGRAM III**
**UKF 66,89 MHz**

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Bez notesu. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siędem i pół. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Mała poranna muz. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Dzieci wszechświata" — 19 odc. (powt.) 9.10 Jeżeli tańczysz to tylko walca. 9.30 Prosto z kraju. 9.45 Słynne symf., słynne konc. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Melodia. 11.00 Kto pomoże inwalidom. 11.30 Jazz. spotk. Maxa Roacha. 12.05 Niech gra muzyka. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Skazani na sukces" — 9 odc. (powt.). 14.00 Muz. na dawnych instrum. 15.05 Gitara, kastaniety i pios. 15.30 Koncert bez biletu. 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Latynoamerykańska wieża Babel. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 M. Choromański „Głownictwo, moglitwa i praktykarze" — odc. 6 (powt.). 19.35 Opera tyg.: G. Verdi „Trubadur". 19.50 „Dzieci wszechświata" — 20 odc. 20.00 Interradio: aktualności. 20.40 Katalog nagrań King Crimson. 21.20 Ostatnia róża lata. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Dee Dee Bridgewater. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — dyskogr. 23.00 Poezja J. Czechowicza. 23.05 Jam Session w Trójce. 0.55 Progr. na dzień nast.

**PROGRAM IV**
**UKF 68.75 MHz**

**DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55**

6.05 Graj kapelo. 6.10 NURT — nauki polit. 6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień **(Kr)**. 7.40 J. Haydn. fr. symf. D-dur (STEREO). 8.10 Wizyta kapitana Stromfielda w niebie — słuch. 8.35 R-TV Szk. Śr. dla Prac. 8.50 Koło z Serbii i Chorwacji. 9.00 Dla kl. 4 (wych. muz.). Na krakowską nutę. 9.30 G. F. Haendel: Son. e-moll (STEREO). 9.40 Dla przedsz.: Cztery wrony. 10.00 Dla kl. 8 (wych. obywat.). 10.30 Estr. przyj. 11.00 Badacz świata językowego Słowian — aud. pośw. prof. Z. Stieberowi. 11.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 12.05 Ludzie, których warto poznać **(Kr)**. 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.00 Mam 6 lat: Głoska do głoski 13.25 Sławne dzieła, sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama (STEREO). 16.005 Lek. j. ros. 16.20 Śpiewa S. Wenglorz. 16.25 Lek. j. niem. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca **(Kr)**. 16.45 Polacy z dalekich stron **(Kr)**. 17.00 Gwiazdy i gwiazdki estrady (STEREO) **(Kr)** 17.25 Moje kontakty z Cz. Miłoszem — rozm. z dr. A. Fiutem (Kr) 17.40 W rytmie sport. **(Kr)**. 17.55 Muz. rozr. (STEREO) **(Kr)** 18.24 Komunik. o pog. **(Kr)**. 18.25 Dziś pytanie — dziś odpow.: Zwierzę w domu. 19.15 Lek. j. ang. 19.30 J. Śmidowicz gra II Konc. fortep. H. Malcera (STEREO) 20.10 Ludwigsburger Scholssfestspiele 1980 — odtwórz. konc. (STEREO). 21.45 A. B. Michelangeli gra „Imagos" Debussy'ego (STEREO). 22.15 Wersje i kontrow. 22.50 G. F. Haendel: fr. Oratorium „Mesjasz".

### SOBOTA

**PROGRAM I**
**na fali 1322 m**

**DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00.**

5.05 Zielone Studio. 6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Poet. konc. życzeń. 11.30 Przegl. prasy polit.-społ. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Pios. starowarsz. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik energet. 13.01 St. Gama. 14.05 Teatr PR Wesele u drobnomieszczan. 15.05 „Supełek" aud. dla młodz. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i Aktualn. 16.30 Nowości z radiowych studiów. 17.10 Mag. Związkowy. 17.30 Radiokurier. 19.30 Podwiecz. przy mikrof. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komunik. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Bydgoszcz na muz. ant. 23.00 Polemiki. 23.15 Wita Was Polska.

**PROGRAM II**
**na fali 219 metr. czyli 1368 KHz, na UKF 67,67 MHz, oraz dodatk. na fali 1500 m (8.29—16.40)**

**DZIENNIKI: 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.**

7.05 Inf. o pr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Mag. Turyst. 7.55 Konc. poranny: A. Vivaldi. 8.35 St. Młodych — spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Moto-sprawy. 9.50 Gra E. Rodriguez. 10.00 Teatr PR: Pamiętnik Anny Frank. 11.35 Radioprobl. 11.45 Muz. lud. w oprac. artyst. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.25 Mój dom, moje osiedle. 12.45 Śpiewa Chór Czejanda. 13.00 Konc. chopinowski z nagr. A. Harasiewicza. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tyg. 14.25 Mag. dla działkowiczów. 14.45 Muz. Beethovena. 15.10 Czata. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.15 Muz. archiwum PR. 16.406 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Złote karty dawnej wielkiej sztuki śpiew. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.45 Z płyty grupy „Matia Bazar". 19.03 Matysiakowie. 19.33 VIII Fest. Muz. Organ. w Lahti. 20.20 Wiersze E. Pounda. 20.35 Fest. Muz. Organ. (c.d.). 21.10 Rep. liter. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Gra w klasy" (powt.). 22.00 Radiokabaret W. Kłosiewicz. 23.35 Kącik starej płyty.

**PROGRAM III**
**UKF 66.89 MHz**

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Bez notesu. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Prosto z kraju. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Wariacje na temat. 9.00 „Dzieci wszechświata" — 20 odc. (powt.). 9.10 Recit. Artura Balsana. 9.50 Dziś i jutro sztuki. 10.00 Skandale w sztuce i pomnik księcia Józefa. 10.35 Co kto lubi. 11.00 M. Choromański: „Głownictwo, moglitwa i praktykarze" — odc. 6 (powt.). 11.30 Swingowe ork. klarnecistów. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Skazani na sukces" — 10 odc. (powt.). 14.00 Muz. na dawnych instrum. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Studio 202 — wrocł. mag. rozr. (powt.). 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub 4 — czyli nie tylko o polityce. 19.20 Gra zespół Swing Session. 19.35 G. Verdi „Trubadur". 19.50 „Dzieci wszechświata" — 21 odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Dee Dee Bridgewater. 22.15 Miejsce pod pomnik — słuch. (powt.). 22.45 Romanse przy kominku. 23.00 Poezja Józefa Czechowicza. 23.05 Mała panorama muz. 23.30 B. Niciński „Podróż do piekiel". 23.40 Słuchaj razem z nami. 0.55 Progr. na dzień nast.

**PROGRAM IV**
**UKF 68,75 MHz.**

**DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55**

6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień **(Kr)**. 7.40 Radio dedyk. z Bydgoszczy. 8.00 J. Ibert — Trois pieces breves (STEREO). 8.10 R-TV Szk. Śr. dla Prac. 8.25 W aranż. A. Maliszewskiego. 8.30 Szkoła współcz. 8.50 Zesp. Śpiew. z Grodziska. 9.00 Miłość bez wzajemności. 9.20 Śpiewa J. Tourel (STEREO). 10.00 Jan Wiktor — przybrany syn Podhala. 10.20 Estr. przyj. 11.00 Ze świata nauki. 11.20 Muz. 11.30 G. Verdi: fr. z „Nieszporów Sycylijskich" (STEREO). 12.05 SOS dla Krakowa **(Kr)**. 12.15 Agrochem inf. **(Kr)**. 12.25 Giełda płyt: Tonpress (STEREO). 12.40 Rozm. o książkach. 13.00 Dwojgiem uszu (STEREO). 13.25 Sławne dzieła sławni wyk. (STEREO). 15.00 St Gama (STEREO) 16.05 Lek. j ang. 16.620 Lek. j łacińsk. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca **(Kr)**. 16.45 Na radiowej ant. wasze troski, nasze wnioski **(Kr)** 17.00 Sob. Mag. Rozr. **(Kr)** 17.25 Kron. Kult. **(Kr)** 17.45 St. Dwóch mag (STEREO) **(Kr)**. 18.24 Komunik. o pog. **(Kr)**. 18.25 Ludzie, epoki, obycz. 18.55 Czego oczek. od nauki. Żywność dzisiaj i jutro 19.15 Lek. j. franc. 19.30 St. Dwóch c.d. (STEREO) **(Kr)**. 21.15 Słynne konc. fortep. (STEREO) **(Kr)**. 22.15 Wersje i kontrow. 22.50 G. F. Haendel — fr. oratorium „Mesjasz".

### NIEDZIELA

**PROGRAM I**
**na fali 1322 m**

**DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00.**

7.05 Fala 81. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.20 Różne barwy pios. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.05 Inf. sport. 10.10 Twórcy polsk. pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: Jak to było w Czystowie. 10.50 Zesp. „Pod Budą", 11.00 Konc. przed Hejnałem. 12.05 W samo poł. 12.45 Polskie miniat. muz. F. Chopina. 12.50 Inf. dla kierowców. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR: Nienawiść. 17.00 Radiowe ork. przed mikrof. 17.30 St. Młodych. 18.00 Komunik. Tot. Sport. 18.05 Inf dla kierowców. 18.07 Najpiękniejsza jest muz. polska. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.05 Z dziejów jazzu polsk. 22.20 Moja aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Jazz na dobranoc.

**PROGRAM II**
**na fali 219 mtr. — czyli 1368 KHz, oraz dodatk. na fali dł. 1500 mtr. (8.29—16.30)**

**DZIENNIKI: 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.**

6.55 Inf. o pr. PR i TV 7.00 Mel. niedz. poranka 7.35 Fel. liter. 7.45 F Schubert — Kwint. fortep. A-dur „Pstrąg". 8.20 Zawsze w niedz. 8.35 W. A. Mozart — Konc. na flet i ork. 9.00 Transm. Mszy Świętej z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Niedz. spotk. 12.05 Por. symf. z nagr. Ork. PR i TV w Krakowie. 13.00 Teatr PR: Sennik współczesny. 14.36 Graj gracyku. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodz.: Kapitan Blood. 16.00 Konc. chopinowski z nagr. P. Entremonta. 16.30 Satyra prawdę powie. 18.00 Nowości „Polskich Nagrań". 18.35 Fel T. Zimeckiego. 18.45 Katalog wydawn. 19.00 Stara i nowa muz. wojsk. 19.20 St. Młodych. 20.00 Wielcy artyści estr. i kabar. 20.30 Jazz. spotk. 21.00 Wojsko, strat, obronn. 21.15 Recit. D. Martina. 21.30 Z dziejów muz. staropolsk. 22.00 Wspominamy debiuty: J. Jesionowski. 22.30 Mag. stud. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewane strofy.

**PROGRAM III**
**UKF 66.89 MHz**

7.00 Melodie — przebudzanki. 7.50 Na poboczu wielkiej polit. - fel. 8.00 Nasze typy — przegl. aud. tyg. 8.30, 14, 19.30, Ekspresem przez świat. 8.45 Komu pios. 9.00 „Dzieci wszechświata" — 21 odc. (powt.). 9.10 Sonaty Scarlattiego gra G. Malcolm. 9.30 Interpelacje Trójki. 9.40 Sonaty Scarlattiego gra W. Horowitz. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Przeboje z nowych płyt. 11.30 Gdy rzecz nie jest tylko rzeczą. 12.00 Gitara, saksofon i smyczki. 12.30 Trzecia Rzesza pod bombami — 1 odc. słuch. dok. 13.00 Muz. z sal koncert. 14.05 Kontrapunkt. 14.30 Z muz. archiwum Pr. III. 15.00 Wyliczanka — rep. 15.20 Souper Trouper — nowa płyta zesp. ABBA. 16.00 A. Kuśniewicza opow. o książce trującej. 16.15 Nowa płyta Zb. Namysłowskigeo. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Gary Brocker solo. 17.30 Słoneczniki — Van Gogha. 18.00 G. Brocker z zespołem Procol Harum. 19.00 Strof trzykroć po sto — poezja Bharthariego (Kr). 19.20 Wieczorem gra i śpiewa Zespół Led Zeppelin. 19.35 Opera tyg.: G. Verdi „Trubadur". 19.50 Dzieci wszechświata — 22 odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Tomik poezji śpiewanej. 21.00 Pamięci Jerzego Żurawlewa. 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Dee Dee Bridgewater. 22.15 Dookoła musicali. 23.00 Poezja Józefa Czechowicza. 23.05 Mała nocna muz. 23.30 Zbigniew Herbert „Arles". 23.40 Między dniem a snem. 0.50 Wiad. 0.55 Progr. na dzień nast.

**PROGRAM IV**
**UKF 68,75 MHz.**

7.05 Muz. religijna A. Vivaldiego (STEREO). 8.05 Co słychać? **(Kr)**. 8.29 Komunik. o pog. **(Kr)**. 8.30 Widzi mi się — fel. **(Kr)**. 8.40 Konc. M. de Falli — pośw. W. Landowskiej (STEREO) **(Kr)**. 9.00 Cicem cum caule 9.40 Amat. zesp. przed mikrof. (Kr) 10.00 Klub Młodych Miłośn. Muz. Podróż w krainę baśni (STEREO). 11.00 Jan Matejko — artysta patriota. 11.25 Czy znasz mapę świata? 12.05 Teatr Klas dla Młodz.: Droga przez mękę. 12.36 Klub Olimpijcz (olimp. muz.) 13.10 Klub Olimpijcz (geogr.). 13.30 St. Stereo zapr. Dyskografia (STEREO) 14.10 Wersje i kontrowersje 14.40 R. Waschko i jego płyty (STEREO). 15.00 Teatr PR Małodobry (STEREO) 15.45 P. Dukas „Uczeń Czarnoksiężnika" (STEREO) 16.05 St. Wawel (STEREO) (Kr) 17.10 Fel. W. Molika **(Kr)**. 17.20 Konc. życzeń (Kr). 18.00 Radiolatarnia 18.30 Między fantazją a nauką: Dwa tygodnie na Karaibach 19.00 C. Saint-Saens „Samson i Dalila" (STEREO) 22.00 Krak. aktualn. sport **(Kr)** 22.10 Holland Festiwal 1980 (STEREO).

**Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze kin, teatrów, radia i TV. Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

# TV PROGRAM TELEWIZJI

## PIĄTEK

### PROGRAM I

6.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 4. Środow. a zdrowotność i produkc. zwierząt
6.30 TTR, RTSŚ — fiz., sem. 4. Substancja i pola
9.55 Dla szk.: geogr., kl. 66. Nad Kamienną stare i nowe
11.00 Wizyta u mistrza — progr. dla kl. 1—2
13.30 TTR — upr. rośl., sem. 2. Orki i ich zad.
14.00 TTR — mechaniz. rol. sem. 2. Instalacja elektr. pojazdów
15.05 Redakcja Szkolna zapowiada
15.20 NURT — wychow. estet. Kształcące wart. wykonawczej ekspresji muz.
15.20 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny
17.25 Podróż do ziarnka kawy — film dok. o prod. kawy w Kolumbii
17.40 Pod jednym dachem — odc. 5 pt. Zasłużony artysta czechosł. komedia obycz.
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Telewizja młodych: C.D.N. — Turniej reporterów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Myśl otulam spokojem piosenki M. Czaplińskiej
20.50 Listy o gospodarce
21.30 ME w jeździe figurowej na lodzie (pary taneczne)
23.00 Dziennik

### PROGRAM II

10.00 **Dwójka dla drugiej zmiany:**
Premiery dnia
10.00 Pod jednym dachem — odc. 5 pt. Zasłużony artysta — czechosł. kom. obycz.
11.00 Klub Jazzowy Studia Gama: Vademecum
11.40 Trudne lata — radz. serial fabul.
16.00 Jez. francuski, kurs podst., lek. 16
16.30 Jęz. rosyjski, kurs podst., lek. 16
17.00 Program dnia
17.05 Kino TDC: „Wielka niebieska kula"
17.30 Klub Jazzowy Studia Gama: Vademecum
18.10 Małe Kino „Wiek krzeseł"
18.25 Uzbecka madonna — film dok.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10—22.45
**Spotkania w dwójce**
20.15 Zmierzch nad Dunajem — odc. 1 — film obycz. TV NRD (losy pewnej rodziny w Pradze przed I wojną światową)
21.55 24 godziny
22.10 Mówić nie mówić — progr. E. Piątkowskiej
22.45 Jęz. francuski, kurs podst., lek. 16

## SOBOTA

### PROGRAM I

6.00 TTR — RTSŚ, upr. rośl. sem. 2. Orki i ich zad.
6.30 TTR — RTSŚ, mechan. roln. sem. 2. Instalacja elektr. pojazdów
7.00 TTR — RTSŚ, uprawa roślin, sem. 4 — znaczenie gospodarcze roślin motylkowych
7.30 TTR — RTSŚ, mechanizacja rolnictwa, sem. 4, mechanizacja omłotów
10.00 Program dnia
10.05 Zwierzęta odpowiadają na pytania — węgierski film dok.
11.25 Koncert WOSPRiT — Antonin Dvorak 7 symfonia d-moll op. 7 gra Wielka Orkiestra Symfoniczna PRiT pod dyr. Jacka Kasprzyka
12.10 Dziennik
12.30 Estrada folkloru
13.00 Zderzenia — widowisko publicystyczne
13.30 Archeologia — nauka, zawód, pasja — wspomnienie o prof. K. Michałowskim
14.00 Małe Kino — Wiek krzeseł
14.15 Baśń o pięknej Orfinie — czechosłowacki film fab.
15.35 Decydujący front — Zwycięstwo pod Stalingradem
16.25 Telewizja młodych kosmonautów: „Orbita"
17.20 Ambasador kultury polskiej — Zespół „Mazowsze"
18.10 Blisko i daleko — program reporterów dokumentalistów
18.50 Dobranoc
19.00 Operacja wschodniopruska: progr. wojsk.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Dom (4) — odc. pt. A jeszcze wczoraj było wesoło — serial TP.
21.45 Dziennik
22.00 ME w jeździe figurowej na lodzie (jazda dowolna pań)
23.00 Kino Nocne: Trzy pętle — film krymin. TV RFN

### PROGRAM II

16.20 **Spotkania w dwójce**
16.25 Studio sport
17.45 Perypetie wynalazcy — odc. 3 pkt. Trudne lata — radz. film seryjny
19.00 KRONIKA (Kr.)
20.15 Kid Thomas i Preservation Jazz Band
21.30 ME w jeździe figurowej na lodzie (jazda dowolna kobiet)
22.00 Radości i troski Dominiki — odc. 3 — franc. serial obycz.
23.00 Poeci recytują wiersze: Artur Międzyrzecki

## NIEDZIELA

### PROGRAM I

6.20 TTR — RTSŚ — upr. rośl. sem. 4. Znaczenie gospod. rośl. motylkowych drobnonasiennych
6.50 TTR — RTSŚ — mechaniz. roln. sem. 4. Mechaniz. omłotów
7.20 Nasze spotkania
7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytury dla rolników
8.20 Telewizjada sport dla wszystkich
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek. W progr. m. in. „Rodzina Leśniewskich" odc. pt.: Imieniny
10.20 Antena
10.45 Ginący świat: Kobiety z Marrakeszu — ang. film dok.
11.40 Dziennik
12.00 Gdy się powiedziało A
12.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.15 **Tylko w niedzielę**
13.15 Wiersz dla ciebie
13.20 Miejsca do patrzenia: Canaletto 81 — progr. o niezwykłej propoz. odtworz. wizerunku dawnej Warszawy
13.40 Dla dzieci: „Przygody Sindbada" od. pt. Przygoda z Alibabą
14.05 Co robić wieczorem w Wołominie? Czyli kultura w małym miasteczku
14.30 Losowanie Dużego Lotka
14.40 Spoza gór i rzek: Wyzwolenie Poznania
15.10 Filmy Charlie Chaplina: „Dyktator" (film z 1940 r.)
17.10 Pytania na dziś
17.30 Musical Canada Express — hiszp. progr. rozr. godzina z Karolem Małcużyńskim
19.05 Wieczorynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Anna Karenina — odc 3 — film TV ang.
21.15 ME w jeździe figurowej na lodzie (pokazy mistrzów)
22.15 „Jajko" — kabaret Olgi Lipińskiej
23.10 Jaki jestem? Artur Sandauer
23.45 Wiersz dla ciebie

### PROGRAM II

10.20 Dom — odc. 4 pt. Jeszcze wczoraj było wesoło — serial TP
11.50 **Spotkania w dwójce**
11.55 Przeboje tygodnia
13.00 Krąg a psychozabawa czyli jak poznać samego siebie. Popołudnie fauny i flory
14.55 Sportowa niedziela. W progr. m. in. MP w Boksie: GKS Jastrzębie — Legia Warszawa
17.00 Teatr TV: R. Rolland „Colas Breugnon", reż. T. Junak (powt.)
18.35 Szanujmy wspomnienia: muzyka lekka, łatwa i przyjemna. Wyst.: M. Rodowicz, J. Kobuszewski, G. Wilk, B. Łazuka i in.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 **Spotkania w dwójce**
20.15 Iga Cembrzyńska i Roman Wilhelmi. w „Podróży sentymentalnej" — progr. rozr.
21.05 Twórca i jego dzieło: Michał Anioł — film dok. prod. RFN
21.55 Piotrusia — franc. film fab. (ekraniz. pow. H. Balzaca)

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji 31-072 Kraków ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1 skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI centrala czynnna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel 275-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul Narutowicza 6 II p. tel 203-34 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12 tel. 56-50 WYDAWCA Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Krakowie ul Wiślna 2 DRUK Zakłady Poligraficzne w Krakowie, ul Wielopole 1. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2 31-007 Kraków, tel 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Nr indeksu 35015

Wydanie A

# Trójkąt Zderzenia z Temidą

W Radgoszczy o tych dwojga mówiło się od dawna i to mówiło źle. Felicję M. i Tomasza F. oskarżano o wywoływanie publicznego zgorszenia, o lekceważenie podstawowych, moralnych zasad. W Radgoszczy obserwowano typowy, małżeński trójkąt i to — według miejscowej opinii — o tyle moralnie niebezpieczny, iż jawny...

W dzisiejszej opowieści cofnąć się musimy do roku 1959, kiedy to Józef i Felicja M. zawarli związek małżeński. Małżeństwo było udane, zgodne. Na świat przyszło pięcioro dzieci, a o byt stale powiększającej się rodziny zapobiegliwie troszczył się Józef M. Przed kilku laty zaczął się dramat.

Pani Felicja nawiązała bliższą znajomość z mieszkańcem Radgoszczy Tomaszem F. Wkrótce nikt nie miał już wątpliwości na czym ta bliskość polegała. Tu i ówdzie — jak to się dziś utrzymuje — widziano parę w sytuacjach raczej jednoznacznych, zresztą sama pani Felicja nie dbała specjalnie o pozory, czego widomym dowodem była nagła zmiana stosunku do męża. Ten ostatni, jak zwykle wyrozumiały i wspaniałomyślny, liczył, że wszystko z czasem się unormuje, że 50-letniej prawie żonie znudzą się amory z sąsiadem. Kilkakrotnie nawet Józef M. odbył rozmowę z konkurentem pragnąc mu wytłumaczyć, że taka zażyłość z cudzą żoną jest wysoce nieprzyzwoita. Oczywiście rozmowy te nie przyniosły żadnego pozytywnego skutku.

Józef M. stał się przedmiotem gminnych plotek i gminnych uszczypliwości. Co z niego za mężczyzna — mówiono — skoro we własnym domu nie potrafi zrobić porządku, jak może pozwolić aby własna żona pozwalała obie na jawne zdrady. Przyszedł w końcu dzień, gdy Józef M zadziałał stanowczo, z opłakanym dla siebie i konkurenta skutkiem...

Był późny wieczór, którego ciszę przerywało ujadanie psa. Józef M. postanowił sprawdzić kto kręci się w pobliżu jego obejścia. W ogrodzie zobaczył skradającego się Tomasza F. Konkurent przekonawszy się, że został nakryty — zaczął uciekać. Pobiegł za nim uzbrojony w drewnianą pałkę Józef M. Doszło do pierwszego starcia. Na głowę Tomasza F. posypały się ciosy. Zaatakowanemu udało się dobiec do szosy, jednak i tu dogonił go napastnik. Bił zapamiętale. Przestał, gdy Tomasz F. oświadczył, że więcej nie będzie odwiedzał jego połowicy.

Józef M. wrócił do domu i tu opowiedział żonie o zajściu. Felicja M. wezwała pogotowie ratunkowe, które przewiozło Tomasza F. do szpitala w Dąbrowie Tarnowskiej. Obrażenia, poniesione przez pacjenta były na tyle rozległe, że lekarzom nie udało się uratować mu życia.

Śledztwo w tej sprawie było stosunkowo krótkie, krótki był także proces przed Sądem Wojewódzkim w Tarnowie. Przez sądową salę przewinęło się wielu świadków, których wypowiedzi sprowadzały się do twierdzenia, iż nikt z mieszkańców Radgoszczy nie potępia oskarżonego za to, co się stało, bo każdy chłop postąpiłby podobnie. Zbiłby, albo i zabił amanta żony...

Dla Sądu opinie przedstawione przez świadków miały drugorzędne znaczenie; decydującą rolę natomiast przypisano stanowisku biegłych, powołanych w sprawie Józefa M. Tego ostatniego skierowano na wielomiesięczną obserwację do Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Krakowie-Kobierzynie, a lekarze ostatecznie stwierdzili że: „...Józef M. w krytycznym czasie i miejscu działał pod wpływem gwałtownie spiętrzonego afektu fizjologicznego, wyzwolonego skutkiem długotrwałej sytuacji wiążącej się z poczuciem krzywdy i poniżenia."

Sąd, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Józefa M. na karę 4 lat pozbawienia wolności.

*Janusz Harderek*

*Ryszard Kobaka*

# FRASZKI

Cicho siedź! — słyszy się tę groźbę —
— bo cię zwolnimy na własną prośbę...

*

Uważał się za skromnego człowieka
nawet odpowiedzialności się zrzekał.

*

Tęgo wiatr historii wieje
chyba zniesie przywileje.

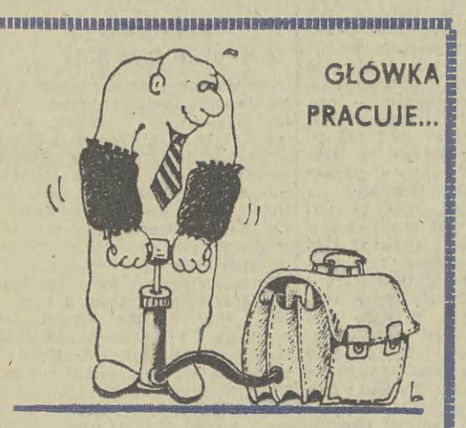


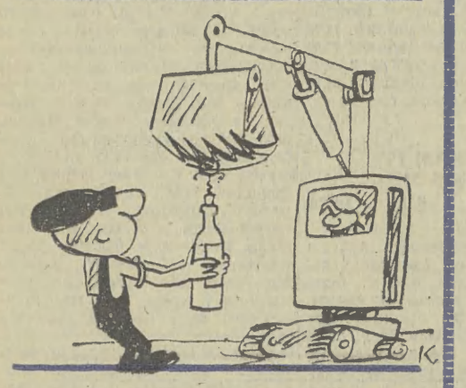

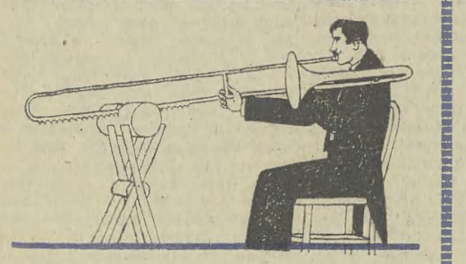

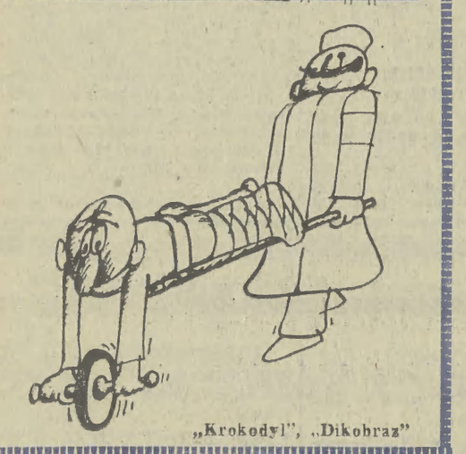

„Krokodyl", „Dikobraz"

# ZNACZKI

● Ciężkie listy przesyłane z krajów zamorskich pocztą lotniczą bywają dosłownie oblepione znaczkami, co wynika z wysokich opłat za takie przesyłki, a także z faktu iż urzędy przyjmujące je nie zawsze dysponują znaczkami o najwyższych nominałach. I tak zdarzyło się, że list wysłany z Porto Alegre w Brazylii miał na sobie aż 62 znaczki o wartości 27 cruzeiros każdy oraz 2 znaczki po 15 cr.

● Poczta Hiszpanii wydała dwa okolicznościowe znaczki nawiązujące do autonomii prowincji Basków i Katalonii. Oba wartości 8 peset. Pierwszy posiada symboliczny rysunek oraz widok dziedzińca siedziby katalońskiej autonomicznej rady Generalidad i tekst: „Estatut d'Autonomia de Catalunya 1979". Na drugim znaczku widnieje księga z napisem: „Eiskadiko Autonomi Estatutos 1979" (tj. autonomiczny statut kraju Basków). W obu przypadkach okolicznościowy tekst został podany po katalońsku bądź baskijsku. W języku hiszpańskim oznaczono jedynie nazwę państwa i pocztę.

● Japończyk Naomi Uemura, który wyprawił się z kanadyjskiej osady Resolute saniami z psim zaprzęgiem na 766 km liczącą drogę do bieguna północnego, zabrał m. in. pewną ilość listów z zamiarem ostemplowania ich po osiągnięciu celu wyprawy. Trasę pokonał w 2 miesiące. Najprzyjemniejszym przeżyciem okazało się dlań nastanie pięknej pogody. Kiedy startował mrozy sięgały 40 st. C, w połowie dziennika wyprawy pojawił się entuzjastyczny zapis: „Wreszcie ciepło!". Termometr wskazywał wówczas — po raz pierwszy — 18 st.... poniżej zera!

(ZG)

# ŻARTY • ŻARTY

PO ZAPOZNANIU się z opinią z poprzedniego zakładu, chętnie pana przyjmę do pracy — na początek oferujemy 3 tys. zł. Później podniesiemy panu pensję — oznajmia dyrektor młodemu człowiekowi.

— Bardzo dobrze, przyjdę p ó ź n i e j.

*

MŁODY NAUCZYCIEL skarży się dyrektorowi: — Wczoraj wysłałem do domu chłopca dosłownie czarnego od brudu który twierdził, że od 3 dni się nie mył.

— No więc?

— Dziś rano zastałem w klasie wszystkich uczniów umorusanych od stóp do głów...

*

— CZY OBRAZISZ się kochanie, jeżeli w niedzielę na obiad zaproszę mojego byłego męża?

— Nie pogniewam się, złotko moje. Chętnie widzę obok siebie ludzi szczęśliwych.

*

— DZIEŃ DOBRY sąsiedzie, nad ranem śniła mi się pana żona.

— Co panu opowiadała?

— Nic, przez cały czas milczała.

— Wobec tego, nie była to moja żona.

# KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 7. Ziemia, 8. wyręcza człowieka, 9. ludożerca 10. ukochana Pigmaliona, 12. nad nim piętro, 14 żołnierz piechoty węgierskiej w XVII w., 15. kiełbasiana przyprawa, 20. pocisk karabinowy, którego używania zakazuje konwencja haska, 21. złoty wiek ludzkości — mityczne czasy powszechnej sprawiedliwości, 22. zamykają się do snu 24 np. szkoda moralna, 26. imituje wybuch pocisku artyleryjskiego, 27. pokwitowania na wypożyczone przedmioty.

**PIONOWO:** 1. mauretański zamek obronny, 2. ułatwia sondaż, 3. willa — muzeum Szymanowskiego, 4. o kimś kto z gorliwością powtarza zdanie szefa, 5. darowizna, zapis, 6. z przybocznej straży Napoleona, 11. przestarzałe: rabuś zbój wędrowny, 13. umysł, 14 żywi się głównie padliną, 16 męski bezrękawnik, 17. szyszka w marynarce, 18. zły interes zrobił z zamianą siekierki, 19. rodzaj halabardy, 23 srebrzysto-biały metal, składnik stopowy 25. uczepiony psiego ogona.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 13.II.81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 5".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

**POZIOMO:** 7 mądrala, 8. Zachęta, 9. prywata, 10 Ludmiła, 12 gwarek, 14. matnia, 15. kardacz, 20 Teliga, 21. asesor, 22 rodzina, 24. Albania, 26 mimikra, 27. salonka.

**PIONOWO:** 1 dąbrowa 2. brawura, 3. blat, 4. tabu, 5 chomąto, 6 stułbia, 11. stadium, 13. klapa, 14 mucha, 16 melodia, 17. licznik, 18. demagog, 19. dobitka, 23. nurt, 25. Lear.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w **krzyżówce nr 4**, z dnia 23/24 I 81 KSIĄŻKI otrzymują: **J. Tyrała, J. Michalik,** W Medwid, W Przeniosło, **M. Krężel, M. Jabłoński, J. Falińska** — Kraków, **L. Malinowski** — Brzesko, **D. Szopny** — Tarnów, **M. Bazielich** — Stary Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

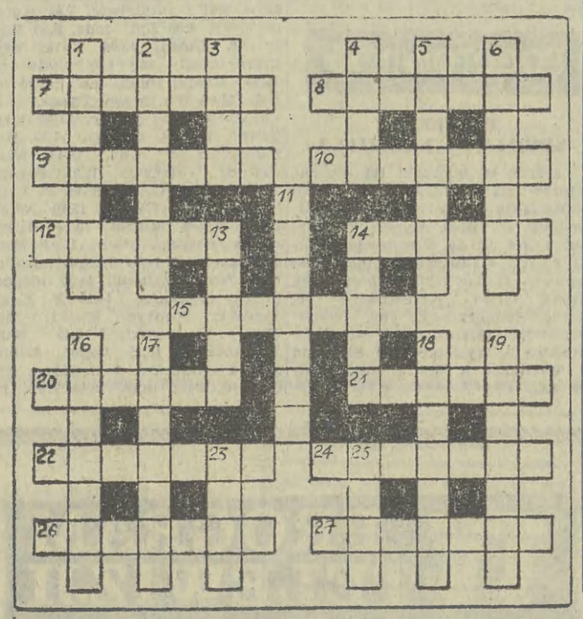

# Kabaret z taśmy

KONFERANSJER: Marian Hanik

PROSTUJĘ: piosenkę *„Ach, jak przyjemnie"* śpiewał nie — jak podałem — Zenon Laskowik, lecz Aleksander Grotowski (zwrócił mi na to uwagę m. in. Jerzy Szczypta z Białego Dunajca). Tekst Marcina Wolskiego, wykonywany przez Jacka Kleyffa z „Salonu Niezależnych", który zamieścił w poprzednim odcinku „Kabaretu z taśmy" pod tytułem *„Pokolenie"*, w rzeczywistości nosi tytuł *„Dobre wychowanie"*.

To ostatnie sprostowanie zawdzięczam Andrzejowi Korusowi, Wojtkowi Tworkowi i Markowi Matyce ze studenckiego radia Politechniki Krakowskiej „Nowinki", którzy poświęcili całą noc, by zaprezentować mi część swej taśmoteki. Wiele tekstów, które będę chciał przedstawić Państwu, pochodzić będzie ze zbiorów „Nowinek"...

Zanim jednak sięgnę do „nowinkowych" nagrań, chciałbym przypomnieć piosenkę Wojciecha Młynarskiego, wykonaną przez niego niedawno w telewizyjnym programie „Szajba nr 4".

**WOJCIECH MŁYNARSKI**

## BALLADA O MARATONIE PŁYWACKIM SOPOT – PUCK

*Spienione fale rozgarniały nasze dłonie,*
*sól się wdzierała do gardzieli i do płuc,*
*i ostra walka szła w pływackim maratonie*
*na słynnej mokrej, męskiej trasie Sopot — Puck.*

*Dął lekki wiatr, przeciwny wiatr, i deszczyk kropił,*
*i w mglistej dali — hen! — majaczył brzeg, i wtem*
*rozległ się okrzyk: „kierownictwo nam się topi,*
*a jego łajba pływa już do góry dnem!"*

*Kierownik biegu, który stał na dziobie z tubą*
*i tradycyjnie na nas darł przez tubę dziób*
*„płynąć świadomiej, pewniej, szybciej!" — krzyczał grubo,*
*aż machnął orła i do wody zrobił „chlup"!*

*Zastępca kierownika, słynny teoretyk*
*i autor o pływaniu podręczników trzech*
*„nie umiem pływać, wyciągnijcie mnie, o rety!"*
*— krzyczał i bańki nosem puszczał aż brał śmiech.*

*Kapoki z korka, antyimportowy produkt,*
*ostatni sukces, wysławiany, że ho! ho!*
*nagle jak gąbka nasiąknęły pięknie wodą,*
*potem jak kamień z kierownictwem szły na dno.*

*A przy okazji wydarzyło się niechcący,*
*że ratownicy trzej pijani byli w bryzg*
*i mieli na państwowej łajbie pływający*
*warzywny ogród, co prywatny dawał zysk...*

*Aż sytuacja nasza brzydka i ponura*
*kazała w diabły rzucić ten pływacki bieg.*
*Ku kierownictwu każdy dał tęgiego nura*
*i za ramiona zaczął taszczyć go na brzeg.*

*Kierownik spity słoną wodą zbladł jak chusta*
*i mimo sporej warstwy tłuszczu zmarzł na kość.*
*Wyratowali go metodą usta — usta,*
*lecz kierowania to on raczej miał już dość...*

*A potem każdy poczuł w sobie dziwną szajbę*
*i zamiast zająć się ponownie biegiem swym,*
*wszyscy rzucili się jak w dym ratować łajbę*
*by nowe kierownictwo płynąć miało w czym.*

*Ślizgała się po fali pusta i samotna,*
*pokryte polipami pokazując dno,*
*trzeba jej przyznać, że, cholera, jest wywrotna!*
*lecz się udało jeszcze raz obrócić ją.*

*A nowe kierownictwo cieszy się bezbrzeżnie,*
*że się tę łajbę obróciło jeszcze raz*
*„płyńcie" — powiada — „samorządnie, niezależnie,*
*a w razie czego wyratujcie znowu nas!"*

*Bądźcie spokojni, my z was nie spuszczamy oka*
*choć sól się wżera i do oka i do płuc.*
*Fala jest zawsze porywista i wysoka*
*na słynnej mokrej, męskiej trasie Sopot — Puck.*

**I jeszcze jeden tekst, nie wymagający chyba żadnego komentarza. Piosenkę nagrał w „Nowinkach" Przemysław Gintrowski w roku 1977.**

## POLSKO

*Czy poznajesz mnie, moja Polsko?*
*To ja, Twój syn...*
*Z bólem głowy dla Ciebie i wódki,*
*z przeziębionym sercem i katarem wiary,*
*nieufny i nieznany, strofowany i czerwony jak Ty.*
*Nocami jesteś mniej blada,*
*dniami musisz przecież kwitnąć,*
*tryskać zdrowiem — jak gazety*
*grubymi czcionkami co dzień krzycza.*
*Ale ja wiem, że Ciebie dręczy kaszel,*
*że kaca masz jak ja.*
*Powiedz: czy Ciebie karmią też tak źle jak mnie?*
*Nie wierzę w raj na Zachodzie czy Wschodzie,*
*ja wierzę w Ciebie, Stara.*
*Twoja kieszeń nie obchodzi mnie bardziej niż kieszeń moja.*
*Posadzono nas o suchoty uczuć,*
*bo milczymy w sprawie Twojej,*
*ale tu nie chodzi o kolor słowa,*
*tylko o nas i o Ciebie.*
*Przyjaźni naszej nie zeszmaci, Stara,*
*urzędnik byle, byle Grudzień.*
*Napijmy się, Stara wódki, bo chyba zrozumiałem Ciebie.*
*Uśmiechasz się pewnie często, patrząc na wszystkich nas,*
*I choć zmieniasz garnitury, jesteś przecież taka sama.*
*Czy poznajesz mnie, moja Polsko?*
*To ja, Twój syn:*
*z bólem głowy dla Ciebie i wódki,*
*z przeziębionym sercem i katarem wiary,*
*nieufny i nieznany, strofowany i czerwony jak Ty...*

**(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej, interpunkcja — od redakcji).**

## PONIEDZIAŁEK

**PROGRAM I**

13.30 TTR — RTSŚ — język polski
14.00 TTR — RTSŚ — wskazówki metodyczne
15.20 NURT
15.50 Program dnia
15.55 OBIEKTYW
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci — Zwierzyniec
16.55 Klinika Zdrowego Człowieka:
17.15 Czterej pancerni i pies
18.10 Program publicystycz.
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Teatr TV: M. Sałtykow-Szczedrin „Cienie" (komedia)
21.50 Program public.
22.20 Dziennik
22.35 Zapraszamy do nas cz. 3 progr. satyr. „Szpilki"

**PROGRAM II**

10.00 **Dwójka dla drugiej zmiany:**
Premiery dnia
10.00 **Studio bis**
11.05 Zapraszamy do nas cz. 3 progr. satyr. „Szpilki"
16.00 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 17.
16.25 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 10.
16.55 **Studio bis**
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 **Studio bis, cd.**

## WTOREK

**PROGRAM I**

6.00 TTR RTSŚ — j. pol sem. 2. Literatura romantyczna w Europie
6.30 TTR, RTSŚ — wskaz met.: Jak uczyć się chemii
8.10 Dla szk.: hist. kl. 8. Nowa Polska w progr. lewicy
9.55 Progr. dla najml. (kl. 1—3): Czerwone, żółte, zielone. „Bądź ostrożny"
13.30 TTR, RTSŚ — j. pol. sem. 4. Nowe prądy w literat. europejskiej na przeł. XIX i XX w.
14.00 TTR, RTSŚ — matem. sem. 4. Funkcja potęgowa
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.55 PKF
17.05 Dom i my: Poradnik
17.20 Struś Pędziwiatr przedstawia film anim.
17.40 Telewizja Młodych
18.20 Interstudio
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Śpiewa A. Pugaczowa
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Film fabularny
21.40 Program publicystyczny
22.20 Dziennik
22.35 Osobowy 19.30 — satyr. progr. rozr. Wyst.: W. Zborowski, J. Prochyra, K. Sienkiewicz, E. Ziętek i in.
23.00 Telewizja w sprawie miliardów

**PROGRAM II**

**10.00 Dwójka dla drugiej zmiany:**
Premiery dnia
10.05 Interstudio
10.30 Szkiełko i oko — mag popul.-nauk.
11.30 Śpiewa A. Pugaczowa
15.55 Jęz. angielski, lek. 17.
16.25 Jęz. niemiecki, lek. 17.
16.45 Program dnia
16.50 Dla młodych widzów Sekrety kina
17.30 Dla młodych widzów „Latający Holender"
18.00 Szkiełko i oko — mag. popul.-nauk.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Capella Bydgostiensis w Wilanowie
20.35 Wtorek melomana: Recital wok. Helen Donath (transm. z Filharmonii Narodowej)
21.35 24 godziny
21.45 Człowiek i środowisko — progr. publicyst.
22.15 Bez recept: Ambicje
22.45 Jęz. angielski, dla zaawans. lek. 10

## ŚRODA

**PROGRAM I**

6.00 TTR, RTSŚ — j. pol. sem. 4. Nowe prądy w literat. europejskiej na przeł. XIX i XX w.
6.30 TTR, RTSŚ — matem. sem. 4. Funkcja potęgowa
9.00 Dla szk.: chemia kl. 7. O niektórych tlenkach
9.55 Dla szk.: fiz. kl. 7. Czy można podnieść ziemię
11.00 Dla szk.: Hist. kl. 7. Rozwój nauki i techn. na przeł. XIX i XX w.
13.30 TTR, RTSŚ: fiz. sem. 2. Podstawy teorii kinet.-molek.
14.00 TTR, RTSŚ: chemia, sem. 2. Szereg eletrochem. pierwiastków
14.30 Kupić cielę i co dalej?
15.00 Telewizja w sprawie miliardów
15.20 NURT — matem. Układ równań o dwu niewiad.
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Michałki — mag. artyst.
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny
17.20 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.30 Konfrontacje: U południowych sąsiadów
17.55 Turystyka i wypoczynek
18.25 Staropolskie polonezy, cz. 2. Recital Elżbiety Stefańskiej-Łukowicz
18.50 Dobranoc: Daszenka czyli żywot szczeniaka
19.00 Camerata
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Robotnicze sprawy „Znaki na drodze" — film społ. obycz., reż.: A. J Piotrowski (film uzyskał nagrodę im. A. Munka w 1970 r., oraz nagrodę „Złotego Lamparta" na XIV MFF w Locarno 1971 r.)
21.55 Program publicyst.
22.35 Dziennik
22.50 Telewizja w sprawie miliardów

**PROGRAM II**

**10.00 Dwójka dla drugiej zmiany:**
Premiery dnia
10.05 Sprawy młodych: Decydują ułamki sekundy, reż. W. Sadowski
11.45 Staropolskie polonezy, cz. 2. Recital Elżbiety Stefańskiej-Łukowicz
15.55 Jęz. angielski, dla zaawans. lek 10.
15.45 Jęz. angielski, lek. 17
16.15 Program dnia
16.20 Program morski
16.50 Pegaz Młodych — mag kulturalny
17.20 Sprawy młodych: Decydują ułamki sekundy, reż. W. Sadowski
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Bułgaria — progr jubil.
20.40 Sensacje z przeszłości Belleha, flora i wulkan
20.55 24 godziny
21.25 Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny
22.05 Teatr Wspomnień (1966) J. Anouilh „Skowronek", reż. J. Antczak
23.55 Jęz. angielski, lek. 17

## CZWARTEK

**PROGRAM I**

6.00 TTR, RTSŚ, fiz. sem. 2. Podstawy teorii kinet.-molek
6.30 TTR, RTSŚ chemia sem. 2 Szereg elektron. pierwiastków
9.00 Praca-technika kl. 2. Elektronika — to nie takie trudne
9.55 Dla szk.: j. Pol. kl. 7. A. Fredro „Zemsta"
11.00 Dla szk. j. Pol. kl. 8. S. Żeromski „Siłaczka"
11.55 Dla szk.: nauka o człowieku, kl 8 Układ nerwowy i zdrowie psychiczne
13.30 TTR RTSŚ fiz. sem 4. Kwanty promieniowania
14.00 TTR RTSŚ wskazówki metod. sem 4 Inne źródła wiedzy w samokształc.
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.15 Program dnia
15.20 Dla młodych widzów: Turniej zastępowych
15.15 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Czwartek TDC — oraz film anim. „Był sobie człowiek"
17.30 Magazyn Motoryzacyjny
18.00 Reportaż wojsk.
18.25 Telewizja Młodych przedstawia: Lista przebojów książkowych
18.50 Dobranoc: Bajki z mchu i paproci
19.00 Sonda: Biceps
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Śmiertelny pocałunek — film krymin. prod. USA
21.50 Pegaz
22.40 Dziennik
22.55 Telewizja w sprawie miliardów

**PROGRAM II**

10.00 **Dwójka dla drugiej zmiany:**
Premiery dnia
10.05 Sonda: Biceps
10.30 Magazyn Motoryzacyjny
10.55 Kino faktu: Dziga Wiertow — Człowiek z kamerą przedst. sylwetkę radz. dokumentalisty
15.50 Jęz. rosyjski, lek. 17
16.25 Jęz. francuski, lek. 17
16.55 Program dnia
17.00 Studio kwadransy
17.15 Progr. na dziś i jutro
17.45 Iran czasu wojny
18.10 Dwie strony medalu
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 NURT: wychow. estet. Integrac. wychow. plast. z muz. i literat. cz. 2.
20.40 NURT: psychol. Kształtowanie postawy wywiązyw. się z zadań
21.10 NURT: matem. Nierówn. stopnia pierwszego o dwu niewiad.
21.40 24 godziny
21.50 Wieczór filmowy. W progr „Magnum sal" — Wieliczka SS — film pośw pamięci Alfonsa Długosza; Kino Faktu „Dziga Wiertow — człowiek z kamerą"
23.10 Jęz. rosyjski, lek. 17.

## PIĄTEK

**PROGRAM I**

6.00 TTR, RTSŚ — Fizyka
6.30 TTR, RTSŚ — Wskazówki metodyczne
8.10 Dla szkół — Geografia
11.00 Program dla najmłodszych
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Uprawa roślin
15.05 Redakcja szkolna zapowiada
15.20 NURT
15.50 Program dnia
15.55 OBIEKTYW
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci — Kółko graniaste
16.55 Dzień dobry — w kręgu rodziny
17.20 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
17.30 Milion pogodnych nut
17.55 Pod jednym dachem (6)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Telewizja młodych przedstawia — granica o problemach narkomanii w Polsce
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Dobry wieczór tu Łódź wieczór z gwiazdami
21.15 Listy o gospodarce
21.55 Dziennik
22.10 Wykrzyknik — widow. satyr.
22.25 Film fabularny

**PROGRAM II**

**10.00—12.10 — Dwójka dla drugiej zmiany. Premiery dnia**
10.05 Pod jednym dachem (6)
10.45 Perypetie wynalazcy (4)
16.00 Jęz. fr. — l. 17
16.30 Jęz. ros. — l. 15
17.00 Program dnia
17.05 Dla młodych widzów
17.30 Klub Jazzowy Studia GAMA
18.15 Małe kino
18.25 Spotkania literackie — mag. inf.
19.00 KRONIKA (Kr)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Zmierzch nad Dunajem (2)
21.35 Gwiazdozbiór Jeanne Moreau
22.20 24 godziny
22.30 Lektury z makulatury — Lalka
22.55 Jęz. fr. — l. 17

# tygodniowy program telewizji

## OD 9 II DO 13 II 1981